



II KONGRES PRAW OBYWATELSKICH - relacje z paneli



MY jesteśmy Konstytucją. Otwarcie Drugiego Kongresu Praw Obywatelskich.....	3
Sesja 2: Co zrobiliśmy z naszą niepodległością? Od Konstytucji Marcowej z 1921 do Konstytucji kwietniowej 1997.....	6
Sesja 3: Polityka państwa wobec mniejszości.....	8
Sesja 4: Warsztat: Pisanie skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.....	9
Sesja 5: Wykluczenie transportowe mieszkańców mniejszych miejscowości.....	12
Sesja 6: Wybór sędziów i jego wpływ na niezależność sądów.....	14
Sesja 7: Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości UE	16
Sesja 8: Nacjonalizm, patriotyzm, tożsamość konstytucyjna i prawa człowieka.....	18
Sesja 9: Sprawiedliwość konstytucyjna po kryzysie konstytucyjnym.....	19
Sesja 10: Warsztat: Komunikacja działań w zakresie praw człowieka z wykorzystaniem mediów społeczno- ściowych i innych narzędzi.....	21
Sesja 11: Prawo do czystego środowiska jako prawo człowieka.....	23
Sesja 12: Pomiar skuteczności wymiaru sprawiedliwości: metody i wdrażanie.....	25
Sesja 13: Warsztat: Jak uczyć o historii i prawach człowieka.....	28
Sesja 14: Polska jako państwo wolne od tortur.....	30
Sesja 15: Rola Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w obronie praworządności w Polsce.....	33
Sesja 16: #MeToo – rok później.....	35
Sesja 17: Warsztat: Wolność zgromadzeń – odpowiedzialność funkcjonariuszy policji i przedstawicieli administracji.....	38
Sesja 18: Konieczne zmiany w systemie biegłych sądowych.....	40
Sesja 19: Warsztat: Symulacja procesu sądowego.....	42
Sesja 20: Wymiar sprawiedliwości – najmniej zreformowana władza? Od diagnozy do prawdziwej reformy.....	43
Sesja 21: Prawo do edukacji seksualnej.....	45
Sesja 22: Warsztat: Międzynarodowe standardy monitorowania wyborów.....	47
Sesja 23: Prokurator jako gwarant interesu publicznego. Praktyka a rzeczywistość.....	49
Sesja 24: Bezdomność jako wyzwanie dla samorządów lokalnych.....	53
Sesja 25: Warsztat: „Wyłącz ego. Zrozum drugiego” - warsztat dialogu.....	56
Sesja 26: Kurcząca się przestrzeń dla społeczeństwa obywatelskiego i dyskursu publicznego w Polsce.....	59
Sesja 27: Prawa osób LGBT w Polsce. Ostatnie zmiany i strategia na przyszłość.....	60
Sesja 28: Warsztat: przestępstwa motywowane nienawiścią.....	61
Sesja 29: Kontrowersje wokół ustawy o IPN – lekcja na przyszłość.....	63
Sesja 30: Nowe technologie w działaniu wymiaru sprawiedliwości.....	66
Sesja 31: Warsztat: Bezpieczeństwo dziennikarzy.....	69
Sesja 32: Wzmocnienie pozycji kobiet we współczesnej Polsce – 100 lat po wywalczeniu praw wyborczych kobiet	71
Sesja 33: Nowe technologie, sztuczna inteligencja a prawa człowieka.....	74
Sesja 34: Warsztat: Używanie symboli w działaniach wokół praw człowieka.....	76
Sesja 35: Skuteczność procedury europejskiego nakazu aresztowania wobec sprawy Celmer.....	78
Sesja 36: Osoby z niepełnosprawnościami w sądach i administracji publicznej.....	82
Sesja 37 Efektywne korzystanie z prawa dostępu do informacji publicznej w działaniach na rzecz praw człowieka.....	85
Sesja 38: Prawa człowieka oraz wyzwania wobec migracji.....	87
Sesja 39: Warsztat: Obywatel i policja.....	88
Sesja 40: Wybory, wolność wypowiedzi i media publiczne.....	91
Sesja 41: Rekomendacje Komitetu ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami – co dalej?.....	93
Sesja 42: Skuteczna kontrola sądowa nad tajnymi służbami lub carte blanche?.....	94
Sesja 43 Warsztat: Jak podejmować obywatelskie działania edukacyjne na temat sądów.....	97
Moc jest w NAS. Podsumowanie II Kongresu Praw Obywatelskich.....	99

Wstęp

14 i 15 grudnia 2018 roku odbył się w Warszawie II Kongres Praw Obywatelskich zorganizowany przez Rzecznika Praw Obywatelskich dr. Adama Bodnara.

Na 44 sesjach, w tym 42 panelach roboczych ponad 1 500 uczestników z całego kraju i 200 panelistów rozmawiało o ważnych problemach dotyczących praw człowieka w Polsce.

Dyskusje te toczyły się równolegle (po sześć na raz). Nikt nie mógł śledzić całego wydarzenia. Z każdego panelu powstała więc robocza notatka przygotowana przez pracowników i pracowniczki Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Wraz ze zdjęciami zamieściliśmy je w portalu Kongresu pod adresem www.rpo.gov.pl/kpo (można je przeczytać klikając na poszczególne panele; sesje główne uzupełniono o nagrania wideo).

Publikacja ta zawiera zebrane relacje z całego II Kongresu Praw Obywatelskich.

MY jesteśmy Konstytucją. Otwarcie Drugiego Kongresu Praw Obywatelskich

- **Ubiegły rok był w Polsce czasem testowania charakterów. Jak napisał w swym Manifeście Piotr Szczęśny, każda chwila zwłoki oznacza, że naprawa sytuacji będzie trudniejsza. #PorozmawiajMY zatem, co zrobić, by kolejny rok był lepszy – tymi słowami rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar otworzył w Warszawie 14 grudnia 2018 r. II Kongres Praw Obywatelskich.**
- **W porywającym wystąpieniu prof. Mirosław Wyrzykowski pokazał zagrożenie dla ładu konstytucyjnego i to, jak obywatele – podmiot Konstytucji - mogą jej bronić.**
- **Adwokatka Paulina Kieszkowska-Knapik opowiedziała, jak przejmując pałeczkę od poprzednich pokoleń obrońców polskiej wolności można o nią walczyć dziś, także na Youtube.**

- Spotykamy się po raz drugi na Kongresie Praw Obywatelskich. Możemy jeszcze raz rzetelnie porozmawiać o stanie praw człowieka, zastanowić się nad diagnozą, porozmawiać o perspektywach – w 70. rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i wywalczenie (a nie przyznania) praw wyborczych przez kobiety – mówił otwierając Kongres RPO Adam Bodnar.

Kongres to 43 panele i warsztaty. Jego inspiracją są spotkania regionalne RPO w Polsce.

MY jesteśmy Konstytucją:

Wystąpienie otwierająca prof. Mirosława Wyrzykowskiego, członka Rady Społecznej przy RPO

Na plakacie „KonsTYtucJA”, który jest dziś przez niektórych uznawany za akt wrogi porządkowi, jest JA i MY. Choć Marcin Świetlicki napisał w wierszu, że w Konstytucji nic o nas nie ma, to ja będę powtarzał:

W Konstytucji wszystko jest o nas.

My jesteśmy Konstytucją.

Dziś ta Konstytucja jest intencjonalnie naruszana. Porządek konstytucyjny zmieniany jest ustawami. Co najmniej 30 przepisów Konstytucji zostało naruszonych.

Proces wrogiego przejęcia porządku konstytucyjnego odbywa się w toku procesu legislacyjnego. A choć ustawodawcy wolno wiele, ale nie wolno wszystkiego. Nie wolno stosować wykładni wrogiej samej Konstytucji.

To wrogie przejęcie porządku konstytucyjnego przyjmuje postać oszustwa argumentacyjnego. Sędziom zabrania się rozmowy o sprawach konstytucyjnych. Sprawa publiczna została utożsamiona z polityką. Twierdzi się, że Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego nią nie jest.

Takich oszustw interpretacyjnych jest wiele. Nie wystarczy je odnotowywać. Trzeba się im przeciwstawiać, by nie została na nie nałożona maska legalności.

To nie jest bal maskowy!

Stoimy dziś przed szantażem - jeśli mu się raz poddamy, nigdy nie wyjdziemy już z pułapki szantażu.

Jak bronić Konstytucji?

Powtórzmy - to każdy z nas jest interpretatorem Konstytucji. To MY jesteśmy Konstytucją. Dziś Konstytucja stała się znakiem sprzeciwu wobec żywiołu politycznego. I znakiem nadziei dla innych.

Ksiądz Józef Tischner mówił kiedyś „Jesteście solą tej ziemi. Biada wam, jeśli o tym zapomieciecie. A czas próby jest krótki”.

Wy, obrońcy praw człowieka, jesteście solą tej ziemi. I nie zapomieciecie o tym.

To, co nam zostaje, to powtarzać jak Katon „*Ceterum censeo constitutionem defendendam esse*” - tak jak Katon kończyć każdą wypowiedź zdaniem „Poza tym uważam, że należy bronić Konstytucji”.

To jest rama tego Kongresu. Był pierwszy, jest drugi, na pewno będzie trzeci Kongres. A czy będzie czwarty, to będzie zależało od obywateli - powiedział prof. Wyrzykowski.

„Idę, dokąd poszli tamci...”

Wystąpienie Pauliny Kieszkowskiej-Knapik, adwokatki z inicjatywy #WolneSądy

Jestem warszawską adwokatką, prawniczką w piątym pokoleniu, z rodziny od ponad 150 lat zaangażowanej w polskie sprawy publiczne. Urodziłam się w czasach głębokiej komuny. Pamiętam czołgi przed domem w 1981. Maturę robiłam już jednak w wolnej Polsce. Jestem dumną Europejką, wyedukowaną w Warszawie i na Uniwersytecie w Utrechcie. Mam więc wielki dług zarówno wobec przeszłych pokoleń jak i wobec Europy. Mam też wielki dług wobec moich antenatek zaangażowanych w walkę o prawa kobiet. Mam poczucie konieczności spłaty tego długu każdego dnia – mówiła

Mec. Kieszkowska-Knapik opowiadała, w jaki sposób z adwokatki specjalizującej się w prawie ochrony zdrowia, stała się aktywistką w walce o wolne sądy: - Od zawsze dochodzenie prawa do ochrony zdrowia w Polsce kulało. **Zawsze mogłam jednak zakładać, że sędziowie sądów administracyjnych, przed którymi staję, są niezawisli od władzy, z którą prowadzę spór. Nie mogę powiedzieć matce pięcioletniego dziecka, dla którego walczymy o refundację leku, że sąd może nie być niezawisły.** Aż nadszedł rok 2015 i następne. I okazało się, że jest polityczny plan podporządkowania sądów i sędziów władzy wykonawczej, i że moje zaangażowanie w społecznie ważne sprawy już nie wystarczy. Życie zmusiło mnie więc, abym zaangażowała się także w walkę już nie tylko o jakość orzecznictwa w moich sprawach, ale w ogóle o istnienie sądu.

Stąd, jak mówiła Kieszkowska-Knapik, idea spontanicznej inicjatywy pro bono #wolnesądy. – Uznaliśmy, że trzeba się z obywatelami podzielić w przystępny sposób naszą wiedzą o tym

czym każdemu z nas grozi utrata niezależnego sądownictwa.

Przykładem tego jak opowiadamy o znaczeniu niezależnego sądownictwa są dostępne na youtube dwa filmy #wolnychsądów dotyczące prawa czyli ochrony zdrowia publicznego. Uznaliśmy także, że jako patrioci i Europejczycy musimy ratować reputację naszej Ojczyzny i prawa jej obywateli. Zaangażowaliśmy się w nagłaśnianie tego co się dzieje w Polsce, pisanie listów do organów Unii Europejskiej:

Czy coś to wszystko dało? TAK, Europa i świat widzą, że to co w Polsce się dzieje nie ma poparcia społecznego. Że jesteśmy gotowi demonstrować w obronie abstrakcyjnych wartości.

I tak my, obywatele, zrzeszeni w wielu NGO-sach może zdołamy dowieść, że Polska, która była kiedyś symbolem walki o wolność, a potem symbolem walki o solidarność, teraz staje się symbolem walki o praworządność. Może jeszcze ten kryzys obróci się w coś pozytywnego – naukę dla całej Unii Europejskiej, co to jest państwo prawa, naukę dla nas co to znaczy być obywatelem i patriotą Polski i Unii Europejskiej.

- **Teksty wstąpienia prof. Wyrzykowskiego i mec. Kieszkowskiej-Knapik – na www.rpo.gov.pl/KPO**



Sesja 2. Co zrobiliśmy z naszą niepodległością? Od Konstytucji Marcowej z 1921 do Konstytucji kwietniowej 1997

- **Mamy dziś całe pokolenie wychowane w wolnej Polsce ale i całe grupy społeczne z taką Polską się nieidentyfikujące**
- **Kluczem dla debaty o niepodległości jest uwzględniająca to komunikacja, a nie jednostronny przekaz od elit do społeczeństwa**
- **Nowoczesne myślenie o niepodległości to rodzaj odwagi, wiary w siłę Polski i ufność, że można ułożyć stosunki z innymi na zasadzie odpowiedzialności a nie rywalizacji**

Uczestnicy tej dyskusji kongresowej zastanawiali się nad tym, co zrobiliśmy z odzyskaną w roku 1918 wolnością, porównując sytuację z przed stu lat do sytuacji odzyskania wolności po roku 1989. Refleksję nad stanem przestrzegania praw i wolności obywatelskich a także nad stanem państwa podjęli:

- Andrzej Leder - profesor w IFiS Polskiej Akademii Nauk. Filozof kultury i polityki.
- Małgorzata Molęda-Zdziech - profesor nadzwyczajny Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, dyrektor w Biurze Promocji Nauki PolSCA PAN w Brukseli.
- Andrzej Friszke - prof. dr hab., historyk członek korespondent Polskiej Akademii Nauk członek Zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

oraz moderator Jarosław Kuisz - adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i współdyrektor programu „Knowledge Bridges: Poland, Britain and Europe” w St. Antony's College na Uniwersytecie Oksfordzkim. Redaktor naczelny „Kultury Liberalnej”.

O wolności i niepodległości rozmawiać z uwzględnieniem także punktu widzenia nowego pokolenia, wychowanego w wolnej Polsce, ale także ze świadomością, że sytuacja międzynarodowa miała i ma duży wpływ na tworzenie ustroju. Musimy pamiętać, że pojawianie się silnych ideologii może powodować i powoduje silne kryzysy – mówił **dr Jarosław Kuisz**. – Konflikty, które targają II i III Rzeczpospolitą, różnią się, ale mają tak samo ostry charakter – w II RP o charakter państwa, w III RP - o „truciele transformacji”.

Prof. Andrzej Friszke zwrócił uwagę, że i w 1918 r. i w 1989 r. pojawiały się też napięcia, czym Polska ma być – czy Państwem czy Narodem? Państwo ma formę obywatelską, zbudowana na prawie, a Naród to emocje, wiara w budowanie jednorodnej wspólnoty, co ma charakter wykluczający, Państwo skupia się na różnych dogadujących się grupach ludzi i jest na to przygotowane. Budowanie Narodu etnicznego na to nie pozwala.

II Rzeczpospolita była wielonarodowa i wielowyznaniowa, była państwem, które z niczego powstawało w krótkim czasie. III Rzeczpospolita powstawała jako państwo jednorodne narodowo, więc teoretycznie bez napięć znanych II RP. Ale dały znać inne zjawiska: przekształcenia lat 90. sprawiły, że duże społeczne grupy były „nie do końca wygrane”. A to tak jak 70 lat wcześniej skutkowało wrogością zarówno wobec ustroju jak i państwa.

Trzeba też mieć świadomość, że przeciętny Kowalski jest bierny i nie ma wpływu na sytuację państwa. Zagospodarowanie sytuacji politycznej to dzieło przede wszystkim wąskich elit – tak było w II i III RP. Reszta społeczeństwa te koncepcje może ocenić – w wyborach.

Prof. Andrzej Leder interpretował to inaczej. Elity mogą uważać „przeciętnego Kowalskiego” za biernego uczestnika zdarzeń, ale to od dużych grup społecznych zależy poparcie dla państwa i jego niepodległość.

Prof. Molęda-Zdziech problem widziała w sposobie mówienia przez elity o niepodległości. Umasowiliśmy edukację, mamy dużą liczbę osób z wyższym i średnim wykształceniem, co

mogłoby oznaczać, że więcej osób wchodzi w sferę tej komunikacji o tym, jakie ma być państwo. Ale jeżeli co trzecia osoba przeczytała w ciągu roku zaledwie jedną książkę i przybywa osób z analfabetyzmem funkcjonalnym a nawet nie umiejących czytać, to o jakim porozumiewaniu się w sprawach państwa możemy mówić?

Jarosław Kuisz pytał zatem, czy to właśnie ta komunikacja o państwie nie jest kluczowa dla pytania o to „co zrobiliśmy z niepodległością”.

Prof. Andrzej Leder dodał kolejny element do tej układanki. Sposób rozmowy o państwie i niepodległości, nawet wśród tych, którzy taką debatę prowadzą, jest „wsobny”. Te rozmowy polsko-polskie, jakby na samotnej wyspie, sprawiają, że świat zewnętrzny postrzegany jest tylko jako zagrożenie. Jeśli tak się myśli, to rywalizację - a nie współpracę - uważa za podstawową relację między ludźmi. I obojętnie się na los słabszych.

Tymczasem problemy rozgrywają się w skali przekraczającej możliwości jednego państwa, a sieciowość naszego świata powinna prowadzić do zmiany w debacie. Suwerenność, wolność nie są „dla siebie”, ale w relacjach z innymi. Suwerenność to branie odpowiedzialności za innych.

Niepodległość to rodzaj odwagi, wiary w swoją siłę i ufność, że można ułożyć stosunki z innymi na zasadzie odpowiedzialności. Kiedy tak pojmuje się niepodległość, to myśli się o sobie jak o większej wspólnoty i roli, jaką mamy w niej odegrać.

Ktoś, kto ma przed sobą lęk, np. nieuznania, będzie stawiał chwałę zwycięstwa, ktoś kto ma świadomość siły, może być dumny także z porażek i wzięcia odpowiedzialności za swoje winy. Wystarczająco silny, aby swoją winę udźwignąć.

Prof. Małgorzata Molęda-Zdziech zwróciła uwagę, że konsekwencją takiego podejścia jest niszczenie siły sprawczej kompromisu. W Europie konflikt może doprowadzić do pozytywnego kompromisu, w Polsce kompromis to porażka i coś zgniłego.

Zabierając głos w dyskusji **red. Marian Turski** wskazał na etapy odzyskiwania i utrzymywania naszej niepodległości – 1918, 1945, 1989-90. W ciągu tych 75 lat mieliśmy trzykrotnie epizod niepodległości: 1918, 1945, 1989-90. Do czego ją wykorzystaliśmy?. W 1918 do integracja narodu, w 1945 – do integracji terytorialnej i awansu społecznego, a w latach 1989-90?

Odpowiadając **prof. Friszke** przypomniał, że po 1918 r. nie udało się jednak stworzyć więzi z państwem bardzo wielu obywateli. Dotyczyło to przede wszystkim chłopów. Zaś rok 1945 oznaczał też straty ziem wschodnich, ale społeczeństwo się z tą zmianą pogodziło. Po 1989 wyznacznikiem zmian była przede wszystkim integracja europejska, budowanie integracji ze sąsiadami ze wschodem. Te procesy ciągle trwają – i tak jak w 1918 i tak i teraz nigdzie nie jest powiedziane, że Polska musi istnieć. To nasze zadanie, aby państwo miało gwarancje bezpieczeństwa,

Profesor Małgorzata Molęda-Zdziech odpowiadając na pytanie p. Adriana Korszli, kto jest winowajcą złego stanu edukacji – wskazała na słabnący prestiż nauczycieli, nieumiejętność przekazywania kapitału kulturowego, małe nakłady na naukę, testy zwalniające z potrzeby samodzielnego myślenia, nie uczymy argumentowania i dyskusji.

Profesor Andrzej Leder odpowiadając na pytanie z sali stwierdził, że liberalna definicja niepodległości musi być uzupełniona tym, że nie jestem niepodległy wtedy, kiedy inni nie są wolni, bo presja tych, co czują się zniewoleni, prowadzi do próby odebrania nam tej wolności.

Sesja 3. Polityka państwa wobec mniejszości

- **Inność nie może być postrzegana jest jako zagrożenie. Nie można przyzwalać na używanie w przestrzeni publicznej ksenofobicznych treści.**
- **Przeciwwagą dla niepokojących trendów jest edukacja i upodmiotowienie mniejszości.**
- **Wiele dobrych pomysłów zostało wypracowanych lokalnie. Także nasza historia – historia państwa współtworzonego przez mniejszości jest pełna dobrych wzorów.**

Panel miał na celu refleksję nad obecną sytuacją mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Czy art. 35 Konstytucji jest w pełni realizowany? W jaki sposób realizować prawa mniejszości w dobie mocno akcentowanej narodowej, polocentrycznej polityki historycznej oraz zwrotu w kierunku demokracji nieliberalnej?

Paneliści:

- **Lech Nijakowski**
- **Ola Hnatiuk**
- **Anna Makówka-Kwapisiewicz**
- **Joanna Talewicz-Kwiatkowska**
- **Cezary Obracht-Prondzyński**
- moderator: **Marcin Sośniak, BRPO**

Nawet najlepiej skonstruowane prawo (przyjęta w 2005 r. ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym) nie spowoduje jednak pozytywnych zmian, jeśli będzie je realizował niechętny mniejszościom urzędnik. A zbyt często zapomina się, że mówiąc o mniejszościach, mówi się o niewielkich w skali społeczeństwa grupach, które mają słabszy dostęp do ośrodków władzy i w związku z tym, co jest kluczowe, w niewielkim stopniu mogą wpływać na politykę państwa kształtującą ich rzeczywistość prawną i społeczną.

Konieczne zatem jest stworzenie realnej możliwości wpływania przez mniejszości na politykę państwa i działania władz, które ich dotyczą. Uczestnicy panelu zaznaczali, że polityka państwa ulega zmianie. W okresie między I a II wojną światową działania państwa były ukierunkowane na asymilację. Kierunek ten został utrzymany po II wojnie. Dopiero po przemianach ustrojowych, które nastąpiły do 1989 roku, Polska zaczęła realizować politykę integracji.

Niestety, ten kierunek w ostatnich latach ulega odwróceniu i obecnie dostrzec można zapowiedzi powrotu do polityki asymilacji. Tej zmianie towarzyszy budząca niepokój zmiana języka debaty publicznej. **Coraz częściej „inność” postrzegana jest jako zagrożenie. Jawnie przyzwala się na używanie w przestrzeni publicznej ksenofobicznych treści, dotyczy to niestety również przedstawicieli państwa.** Zatrważająca liczba przypadków mowy nienawiści, aktów przemocy wobec osób różnej narodowości czy pochodzenia etnicznego, celowego niszczenia miejsc pamięci ważnych dla mniejszości, to wszystko powoduje, że członkowie mniejszości obawiają się o swoje bezpieczeństwo. Oczywiście są też pozytywne przykłady, głównie na poziomie lokalnym, kiedy to społeczności lokalne, często przy poparciu władz samorządowych, odkrywają obecność mniejszości, kultywują wspólną pamięć i przywracają mniejszościom należne im miejsce w historii.

Wszyscy uczestnicy zaznaczali, że jedynym skutecznym środkiem, który mógłby stanowić przeciwwagę dla niepokojących trendów jest edukacja. Konieczne jest aby przekazywane treści uwzględniały różnicowany charakter Polski. W tym celu musimy poznać naszą wspólną historię, tak abyśmy mieli świadomość, że losy państwa polskiego kreowali także przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych.

Sesja 4. Warsztat: Pisanie skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

W dobie ograniczenia skuteczności krajowych mechanizmów ochrony praw człowieka (a w szczególności podważenia niezależności Trybunału Konstytucyjnego) mechanizmy międzynarodowe nabierają specjalnego znaczenia.

W panelu wzięty udział:

- **Adw. Monika Gąsiorowska – adwokatka specjalizująca się w skargach do ETPC**
- **r. pr. Magda Mierzewska-Krzyżanowska – wieloletni prawnik w Kancelarii ETPC**

Jak napisać skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka? Należy bardzo przywiązywać uwagę do technicznego aspektu pisania skargi. W tej chwili formularz jest w pdf. Należy go ściągnąć ze strony internetowej www.echr.coe.int Wszelkie myślenie o przygotowaniu skargi bez wstępnej konsultacji tej strony nie ma sensu.

Mecenas Gąsiorowska: „Uczulam państwa, że parę dni temu formularz znowu uległ zmianie. Dlatego zawsze, jeżeli piszecie skargę, to należy ściągać formularz ze strony Trybunału”. Żeby skargę w ogóle można było złożyć, trzeba być ofiarą naruszenia, a zanim wniesie się skargę należy wykorzystać wszystkie środki odwoławcze w kraju.

Od 2014 r. warunki formalne uległy obostrzeniu w ten sposób, że postępowanie w Strasburgu inicjuje złożenie formularza skargi. Na stronie Trybunału znajduje się szereg praktycznych informacji, jak wypełnić skargę, co zrobić, gdy skarga dotyczy kilku osób.

1. Należy pamiętać o ponumerowaniu kartek, załączników. Wszystkie dokumenty muszą być czytelnie skopiowane. Wszystkie dokumenty muszą być kompletne. Brak dokumentu, przeoczenie skutkuje odrzuceniem skargi, a wysłane dokumenty nie zostaną zwrócone.
2. Zasada przyświecająca Trybunałowi: do zapoznania się z istotą – całością sprawy powinien wystarczyć formularz i załączniki.
3. Najistotniejszą częścią jest opis stanu faktycznego – kto i jakie władze publiczne wydały jakie orzeczenia, które zdaniem skarżącego są dla niego niekorzystne i czynią z niego ofiarę praw człowieka.
4. Najpierw opisujemy fakty. Nie wskazujemy jakie uczucia nami targają, co myślimy o tych orzeczeniach. Krótko przedstawiamy, co się wydarzyło – wyrok, orzeczenie o takiej a takiej treści.
5. Stan faktyczny można uzupełnić na dodatkowych stronach – nie więcej niż 20.

Na tym etapie nie trzeba być reprezentowanym przez pełnomocnika, ale jeśli reprezentuje nas pełnomocnik, to powinno się wypełnić część dotyczącą udzielenia pełnomocnictwa w formularzu. Wskazanie maila powoduje, że otrzymamy wiadomość tą drogą – trzeba będzie założyć specjalne konto, na którym nastąpi wymiana korespondencji elektronicznej. Należy wskazać państwo, przeciwko któremu się występuje – „zaniechanie postawienia płaćka w odpowiedniej rubryce pociąga za sobą nierozpoznanie skargi”.

Należy być konkretnym – nie przymiotniki i uczucia, tylko konkretnie – co mamy do zarzucenia. Przedstawiamy artykuł Konwencji wraz z krótkim uzasadnieniem.

Można postawić tylko te zarzuty, które były już stawiane w postępowaniu krajowym. Nie chodzi o przepis Konwencji, ale o treść zarzutu. Może to wyglądać następująco: „Uważam, że orzeczenie wydane przez władze publiczne naruszyło moje prawo do poszanowania życia prywatnego, bo sąd ograniczył moje prawa rodzicielskie w sposób zbyt daleko idący... Naruszyło moje prawa do mienia, bo uważam, że należy mi się zwrot własności mojego dziadka, a władze tego nie chcą zrobić...”.

Warto pamiętać: złożenie wniosku do RPO o kasację nie przerywa biegu terminu do złożenia skargi do Strasburga. Jeżeli natomiast Rzecznik złoży kasację a Sąd Najwyższy ją rozpozna, to termin biegnie od orzeczenia SN.

Formułując zarzuty konieczne jest wskazanie wykorzystanych środków odwoławczych wraz z datą ostatecznych orzeczeń. Od każdego zarzutu czas biegnie odmiennie w zależności od sytuacji. Np. postępowania wпадkowe (zabezpieczające, dotyczące tymczasowego aresztowania) – wówczas termin biegnie od każdej prawomocnej decyzji w tym zakresie. Może się zdarzyć, że pójdziemy do sądu cywilnego, który stwierdzi, że nie jest właściwy z uwagi na to, że jest to sprawa administracyjna, a sądy administracyjne stwierdzą, że to nie leży w ich właściwości. Jeżeli żaden z sądów nie będzie chciał naszej sprawy rozpoznać, istotne jest również żeby uzyskać orzeczenie negatywne, z którym będzie można pójść do Strasburga.

W rubryce uwagi dotyczące skargi – można wskazać, że dany dokument nie jest dostępny. Istotne jest wskazanie adresata korespondencji.

Skarga nie podlega żadnym opłatom. Istotne jest zapoznanie się z techniką sporządzenia tej skargi. Zasadniczo zwyczajna kserokopia orzeczenia sądu wystarczy. Nie musi być przez nikogo poświadczana.

Jeżeli nasza skarga zostanie odrzucona, otrzymamy decyzję jednego sędziego ETPC w tym zakresie wraz z podaniem przyczyny odrzucenia skargi.

Jeżeli okazuje się, że mamy jeszcze jakiś środek odwoławczy, to należy go wykorzystać i jeszcze raz spróbować złożyć skargę do ETPC.

Mecenas Gąsiorowska wskazała, że „Konwencja jest żywym instrumentem – jest interpretowana z duchem zmian, które zachodzą w społeczeństwie. Przykładem jest ochrona środowiska. W Konwencji nie ma na ten temat słowa. Jednakże w niektórych wypadkach Konwencja może nam pomóc chronić środowisko”.

Odrzucenie skargi kasacyjnej z powodu błędów formalnych oznacza niewykorzystanie środków krajowych zgodnie z przepisami.

Trybunał w Strasburgu wystąpił sygnal w sprawie Solska i Rybicka przeciwko Polsce (dot. ekshumacji), nie wdając się w rozważania co do skuteczności skargi konstytucyjnej – wskazał jedynie, że nie miała znaczenia, gdyż ekshumacje i tak byłyby wykonywane niezależnie od zawistości sprawy przed TK.

Mecenas Mierzewska radziła: „Z ostrożności róbmy tak jakby skarga konstytucyjna była normalnym środkiem a TK normalnym sądem konstytucyjnym”.

Prowadzące instruowały: jak poruszać się po wyszukiwarce wyroków – HUDOC. Jak szukać wyroków w języku polskim? Można także wykorzystać? Gdzie szukać informacji zbiorczej zagadnieniowo?

Na stronie Trybunału jest tekst samej Konwencji oraz Regulamin Trybunału.

Największa publiczność na rozprawie ETPC w Strasburgu była kiedy jedną ze stron reprezentowała żona George'a Clooneya – Amal Clooney.

Z sali padały pytania:

Czy zastępstwo prawne jest obowiązkowe?

Zastępstwo prawne jest obowiązkowe od momentu komunikacji skargi polskiemu rządowi przez Trybunał. Trybunał wstępnie widzi w sprawie jakiś problem – zadaje sobie pytanie, czy prawa strony nie zostały naruszone. Komunikacja polega na tym, że zadaje rządowi kilka konkretnych pytań co do naruszenia praw strony. Rząd składa odpowiedź zwaną obserwacjami. Odpowiedź na obserwacje rządu musi być złożona przez fachowego przedstawiciela – adwokata albo radcę prawnego.

Na stronie NRA i KIRP jest zakładka z listą adwokatów specjalizujących się w skargach do ETPC.

W jakim języku toczy się komunikacja z Trybunałem?

Komunikacja z Trybunałem toczy się po angielsku lub francusku. Jeśli Trybunał pisze do nas po francusku, możemy odpisać po angielsku.

Czy możemy wnosić o utajnienie naszych danych?

Jeżeli nie chcemy, żeby nazwisko skarżącego było publiczne, trzeba wnieść o anonimizację sprawy wraz z uzasadnieniem.

Czy i kiedy możemy ubiegać się o pomoc prawną z urzędu?

Istnieje również możliwość ubiegania się o pomoc prawną, gdy się wykaże, że się nie ma środków na pomoc prawnika – poświadczona przez urząd skarbowy deklaracja.

Nie ma możliwości ubiegania się o pomoc prawną z urzędu przed komunikacją skargi.

Czy Trybunał wydaje zarządzenia tymczasowe?

Robi to bardzo rzadko i tylko w wyjątkowych sytuacjach. Sprawa rumuńska: zamrożone zarodki oddane do przychodni. Władze w nocy przejęły te zarodki. ETPC wydał wówczas zarządzenie tymczasowe. ETPC nie wydaje co do zasady zarządzeń tymczasowych w sprawie aresztów.

Czy Rzecznik Praw Obywatelskich może wystąpić do ETPC?

Rzecznik Praw Obywatelskich nie ma możliwości wystąpienia do ETPC.

Jak wykorzystywać sprawy wydawane przeciwko innym państwom – jak je wykorzystać w sprawie polskiej?

Konwencja w Polsce obowiązuje od 25 lat. Jest częścią krajowego porządku prawnego. Sądy wykazują różną wrażliwość na jej obowiązywanie. Standard strasburski technicznie jest wiążący między państwem a stroną, co nie stoi na przeszkodzie temu, żeby się na niego powoływać, bo Trybunał wskazuje w jaki sposób należy interpretować Konwencję.

Otrzymałem decyzję o niedopuszczalności skargi do ETPC kompletnie bez żadnego uzasadnienia.

Kiedyś rzeczywiście ETPC nie uzasadniał swoich decyzji. Teraz to się zmieniło i w decyzji uzyskamy odpowiedź o przyczynie niedopuszczalności.

Czy decyzja o niedopuszczalności jest po polsku?

Tak.

Do czego służy elektroniczne konto?

Jeżeli Trybunał będzie chciał bliżej zbadać, może dokonać elektronicznej komunikacji i wysłać informacje na email skarżącego informując jak założyć specjalne konto. Dokumenty idą co najmniej kilka dni. Dużo szybciej jest wysłać email, np. o przedłużeniu czasu do złożenia odpowiedzi na komunikację.

Czy Trybunał może zlecić sądowi polskiemu żeby rozpatrywał poprawnie sprawę?

Trybunał jest zarzucony sprawami, ale filtrem dopuszczalności jest tylko kryterium dopuszczalności. Trybunał nie może powiedzieć sądowi polskiemu jak należy rozpatrywać sprawę, bo najpierw należy wyczerpać środki krajowe. Wyjątkiem jest skarga na przewlekłość postępowania.

Jak cytować orzeczenia w języku obcym?

Można samemu przetłumaczyć. Wskazujemy tytuł i datę orzeczenia oraz cytujemy istotny fragment w naszym tłumaczeniu.

Sesja 5. Wykluczenie transportowe mieszkańców mniejszych miejscowości

- **Transport publiczny kończy się, kiedy nawet „graficiarze” nie chcą pisać na przystankach.**
- **Za bilet ze Słupska trzeba zapłacić ok. 200 zł, a za bilet do Londynu 20 zł.**
- **Tam gdzie jest tabliczka „sołtys”, powinien przejeżdżać autobus.**

Wiele nie tylko wsi, ale też mniejszych miast jest „odciętych od reszty kraju i świata”. Ta sytuacja staje się coraz bardziej powszechna. Wielu mieszkańców, aby dostać się do lekarza, czy skorzystać z innych usług publicznych, jest zmuszonych prosić sąsiadów lub rodzinę posiadającą samochód.

Rzecznik Praw Obywatelskich wielokrotnie podnosił kwestię wykluczenia transportowego, w szczególności dotyczącego mniejszych gmin i miejscowości. W dobie kryzysu komunikacji publicznej (kolejowej oraz autobusowej) oraz wysokich kosztów komunikacji samochodowej, istnieje coraz większa bariera z równym dostępem do edukacji publicznej, służby zdrowia oraz innych usług publicznych. Obecna sytuacja ma bezpośrednie znaczenie dla możliwości korzystania z praw przez młodzież, osoby starsze oraz osoby z niepełnosprawnością. Panel ma na celu wypracowanie rozwiązań, które pozwoliłyby na zmierzenie się z tym problemem.

Ten trud podjęli eksperci:

- **Karol Trammer – aktywny publicysta. Założyciel i redaktor naczelny dwumiesięcznika „Z Biegiem Szyn”,**
- **Marcin Kiciński – autor/współautor kilkudziesięciu publikacji z obszaru transportu i logistyki,**
- **Marcin Skonieczka – wójt gminy Płużnica,**
- **Andrzej Berezowski – redaktor Tygodnika Solidarność, dziennikarz, publicysta,**
- **Tomasz Emiljan – dyrektor Departamentu Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli,**
- **Jarosław Komża – ekspert Związku Powiatów Polskich,**

oraz moderatorka Barbara Imiołczyk, dyrektorka Centrum Projektów Społecznych w BRPO.

Dane statystyczne podane w komunikacie CBOS Nr 125/2017 wskazują, że w 75% gospodarstw domowych jest samochód osobowy, 14% nie ma, bo nie chce, 9% chciałoby mieć, ale nie stać, a 2% chciałoby mieć, ale nie ma z innych powodów.

Należy odnotować też, że od 25 lat, czyli od momentu monitorowania liczby samochodów w gospodarstwie, bardzo wyraźnie zmniejszył się odsetek badanych niemających samochodu w swoim gospodarstwie.

Jak podaje GUS, patrząc na miejsce zamieszkania, to większy odsetek gospodarstw domowych na wsi niż w mieście posiadał samochód osobowy, motocykl, skuter, motorower lub rower.

W raporcie Najwyższej Izby Kontroli z 2015 r. „Funkcjonowanie Regionalnego Pasażerskiego Transportu Drogowego” można przeczytać, że „...skontrolowane samorzady na ogół nie były zainteresowane organizacją publicznego drogowego transportu zbiorowego i – do czasu kontroli NIK – jedynie administrowały tym transportem. Połowa kontrolowanych samorządów nie badała i nie analizowała potrzeb przewozowych w publicznym transporcie zbiorowym, z tym z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych i osób o ograniczonej zdolności ruchowej...”.

Wszyscy uczestniczący w gorącej dyskusji zgodzili się, że wykluczenie transportowe dotyczy właściwie całego obszaru kraju i jest ono znacznie poważniejsze na obszarach wiejskich. Liczba samochodów na obszarach wiejskich jest wynikiem braku transportu publicznego, a samochód jest jedynym środkiem komunikacji. Zgodzono się, że wykluczenie

transportowe skutkuje wykluczeniem społecznym, zawodowym, wpływa negatywnie na rozwój całych obszarów i uderza najbardziej w ludzi najbiedniejszych, biednych, starszych i z niepełnosprawnościami.

Brak transportu publicznego i konieczność posiadania dużej liczby samochodów przyczynia się do zatorów na autostradach i drogach krajowych i tym samym do degradacji środowiska. Wskazywano na sposoby organizowania transportu zbiorowego u naszych sąsiadów za granicą. Np. w Czechach udało się zapewnić komunikację na dobrym poziomie. Szukając koniecznych rozwiązań zwrócono uwagę na wprowadzenie nowych instrumentów prawnych, które mogłyby poprawić sytuację. To co można zrobić na już to otworzyć dowozy szkolne dla wszystkich potrzebujących. Kolejnym etapem powinno być wprowadzenie autobusów na telefon. Natomiast docelowo należy skupić odpowiedzialność za cały transport autobusowy i kolejowy w samorządach województw.

Prawo jednak nie zmienia wszystkiego. Bardzo ważne jest budowanie świadomości obywatelskiej, o tym jak wielką rolę dla naszych praw odgrywa możliwość korzystania z komunikacji publicznej.

Ważna jest też współpraca między samorządami i zawiązywanie partnerstw czy porozumień. Przywołano dobry przykład powiatu lipnowskiego, gdzie udało się założyć własny transport i zbudować sieć połączeń w powiecie. Dokonano tego głównie mając na uwadze zatrzymanie młodych ludzi w gminach. Tam gdzie nie ma komunikacji odchodzi młodych ze wsi, czy małych miejscowości do większych aglomeracji obserwuje się już na poziomie szkoły średniej.

- **WNIOSKI: problem wykluczenia transportowego nie sprowadza się tylko do braku możliwości korzystania z komunikacji publicznej, ale dotyczy też kwestii społecznych, gospodarczych. Bezpośrednio ogranicza prawa człowieka.**



Sesja 6. Wybór sędziów i jego wpływ na niezależność sądów

Od wielu lat w Polsce toczy się dyskusja na temat mechanizmu wyboru sędziów – czy powinien w Polsce dominować model zawodowej kariery sędziego (jak jest obecnie) czy też powinniśmy dążyć do tego, aby sędzia stał się „koroną zawodów prawniczych”.

W ostatnich dwóch latach dyskusja jednak dotyczy przede wszystkim roli Krajowej Rady Sądownictwa oraz Prezydenta RP w procesie nominacji sędziowskiej. Zmiana ustawy o KRS oraz metody powoływania „sędziowskich” członków KRS zmusza do refleksji nad upolitycznieniem procesu nominacji sędziowskich.

Kto ma wybierać sędziów, czy politycy mają mieć wpływ na to, jaka ma być droga dochodzenia do zawodu. Uczestnicy dyskusji zgodzili się co do jednego – że sądy mają być niezależne, a sędziowie niezawisli.

Paneliści:

- **Łukasz Bojarski**, prezes zarządu i współzałożyciel INPRIS (Instytutu Prawa i Społeczeństwa), prawnik.
- **Emilia Barabasz**, adwokatka współpracująca pro bono z Polskim Towarzystwem Prawa Antydyskryminacyjnego w Warszawie.
- **Monika Frąckowiak**, od 2007 r. sędzia w Sądzie Rejonowym Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, orzeka w sprawach cywilnych.
- **dr Joanna Guttzeit**, sędzia w sądzie rodzinnym Pankow/Weißensee w Berlinie, gdzie jest odpowiedzialna za postępowanie w sprawach międzynarodowych (uprowadzenie dzieci, zatrzymanie ich itp.).

Moderatorka: Maria Ejchart-Dubois, prawniczka, ekspert z zakresu praw człowieka, związana z Helsińską Fundacją Praw Człowieka.

Łukasz Bojarski podkreślił, że losowy przydział spraw to dobry trop, jedna z gwarancji niezależności, ale nie znamy algorytmu, sędziowie narzekają.

Ustrój RP opiera się na podziale i równowadze władz. „Ostatnio myślę o Konstytucji sprzed 21 lat, kiedy obserwuję zachowania sędziów, 30-latków, dla nich ten podział władz jest jak powietrze, stąd ich walka w obronie niezależności. Zarzuca się im że są spadkobiercami sądów z lat 50-tych, a to młodzi sędziowie”.

Sprawny, dobry sąd jest niezależny, kompetentny, rozliczalny, efektywny. Te elementy się uzupełniają. To daje szansę na sprawiedliwy wyrok.

Modele wyboru sędziego są na świecie dwa:

- sędzia urzędnik, jako zawód,
- sędzia jako ukoronowanie kariery prawniczej – model anglosaski.

W czasie dyskusji wyjaśniono, co oznaczają pojęcia:

- **niezależność jest instytucjonalna, ustrojowa, niezbędna aby wydawać sprawiedliwe wyroki,**
- **bezstronność dotyczy sędziego w konkretnej sprawie,**
- **niezawisłość – to inaczej wewnętrzna niezależność sędziów.**

Najważniejsze elementy, jakie powinny zostać poddane dyskusji w kontekście sposobu wyboru sędziów:

1. Nikt nie badał naukowo, jak sprawdzają się sędziowie, wybrani w taki czy inny sposób.
2. Profil kompetencyjny sędziego – jakie cechy powinien mieć kandydat na sędziego, kryteria powinny być z góry ustalone.
3. Weryfikacja w oparciu o doświadczenie zawodowe czy poprzez konkurs.

4. Rozliczalność – sędziowie powinni rozliczać się przed społeczeństwem z tego co robią, to powinno być transparentne, powinni nam mówić, jak tego dokonują.
5. Kwestia komunikacji społecznej – trzeba rozmawiać ze społeczeństwem, tłumaczyć, na czym polega praca sędziego.
6. Efektywność – czyli brak przewlekłości, jakie są umiejętności, warsztat sędziego.

Jedyny pozytywny efekt obecnej sytuacji to większa otwartość sędziów na społeczeństwo. Od 1989 r. nie prowadzono rozmów, jak powinno wyglądać sądownictwo polskie, mimo że system nie był doskonały. Nie dopracowaliśmy się przedyskutowanego modelu wyboru sędziów. Mecenas Emilia Barabasz podkreśliła „Straciliśmy czas. Szkoda, że takiej debaty, jak powinno wyglądać sądownictwo, nie było przez 20 lat”.

Sędzia Joanna Guttzeit przedstawiła model funkcjonowania zawodu sędziowskiego w Niemczech, podkreślając, że to kultura prawna decyduje o niezależności sędziego.

Sędzia Monika Frąckowiak podkreśliła, że muszą być zewnętrzne mechanizmy zabezpieczające niezależność, wewnętrzna niezależność sędziów nie wystarczy. Dużo zaniedbaliśmy w przeszłości, system nie był perfekcyjny, na wielu etapach nie było możliwości wyłowienia tych osób, które nie powinny być sędziami.

Mec. Emilia Barabasz zauważyła, iż nie zabieraliśmy głosu przy kolejnych reformach. Dopiero teraz sędziowie, którzy odważyli się mówić, mają wsparcie innych zawodów prawniczych i zainteresowanie dziennikarzy.

NAJWAŻNIEJSZA REKOMENDACJA to: rozmawiajmy na temat modelu wyboru sędziów w Polsce.



Sesja 7: Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Warsztaty polegały na pisaniu pytań prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości UE ws. ograniczeń w nabywaniu ziemi w Polsce. Pisali je sędziowie i adwokaci.

Celem warsztatów było przygotowanie słuchaczy do prawidłowej oceny sytuacji, w której możliwe jest (lub wręcz obowiązkowe) zadanie pytania prejudycjalnego do TSUE, odpowiedniego sformułowania pytania, znajomości procedury przed TSUE, możliwych interakcji w jej trakcie pomiędzy sądami (odsyłającym i TSUE), a także oceny skutków prawnych pytań (tj. wydanych wskutek zadania pytań wyroków) dla sądu pytającego jak i innych sądów.

Punktem wyjścia był przedstawiony przez **mec. Katarzynę Wiśniewską** raport HFPC na temat roli TSUE w ochronie praw człowieka „Do Luksemburga zamiast do Strasburga”. Przygotowano odpowiednie materiały wyjściowe do przygotowania pytania prejudycjalnego.

Dotyczyło ono ograniczeń w nabywaniu gruntów rolnych w Polsce. To problem, który potencjalnie może być podstawą takiego pytania, bo swoboda przepływu osób, usług i kapitału jest zasadą w Unii – choć jej za jej proporcjonalne ograniczenie może być uznany np. interes publiczny, moralność publiczna czy zdrowie publiczne. Unijne traktaty pozostawiają przepisy co do prawa własności państwom członkowskim, ale nie mogą one naruszać np. swobody przepływu kapitału. TSUE wtedy sprawdza, czy dane przepisy są odpowiednie i proporcjonalne.

Jak mówiła prowadząca warsztat **dr hab. Agnieszka Frąckowiak-Adamska**, adiunktka w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Uniwersytetu Wrocławskiego, TSUE uznał już (w sprawie z Danii), że możliwość kupna ziemi w innym państwie członkowskim jest właśnie swobodą przepływu kapitału. Dania ograniczyła nabywanie ziemi, bo trzeba było np. 8 lat mieszkać na kupionej ziemi. TSUE wskazał zaś, że prawo Unii chroni swobodę wyboru miejsca zamieszkania obywatela Unii, które w Danii ograniczono w sposób nieproporcjonalny.

W Polsce dziś nabywać ziemię rolną może tylko osoba fizyczna - rolnik, który ma odpowiednie kwalifikacje, mieszka co najmniej od 5 lat w danej gminie i od tego czasu prowadzi swe gospodarstwo. Kupujący ziemię musi przez 5 lat mieszkać w miejscu, gdzie kupił ziemię i osobiście prowadzić gospodarstwo przez 10 lat. W polskich przepisach nie ma zapisu wprost, że tylko obywatel Polski może kupować ziemię (co czyni niemożliwe powoływanie się na zakaz dyskryminacji).

Uczestnicy panelu, podzieleni w trzyosobowe grupy, dostali zatem przygotować pytanie w tej sprawie i wskazać w nim wszystkie niezbędne w nim elementy.

Wcześniej dr Frąckowiak-Adamska przedstawiła najważniejsze zasady formułowania pytania:

- **Pytanie musi brzmieć: „Czy przepis X prawa unijnego należy interpretować w ten sposób, że zezwala/zakazuje....., a nie, „Czy polski przepis X jest zgodny z prawem Unii...”?**
- **W pytaniu muszą być krótko opisane: strony, przedmiot sporu i okoliczności faktyczne, muszą być podane przepisy krajowe oraz powody, dla których sąd zwraca się do TSUE. Bez któregoś z tych elementów wniosek może być odrzucony. Sąd pytający może, ale nie musi napisać TSUE, jaka jest jego opinia w danej sprawie.**

- **Może być nawet kilkanaście pytań w jednym wniosku do TSUE. Należy ich zadać po prostu tyle, ile ich potrzeba. Choć po odpowiedzi TSUE sąd może zadać dodatkowo inne pytania, to jednak przeciąga to całą sprawę.**
- **Zdania powinny być krótkie, raczej nie złożone. Pytanie powinno liczyć nie więcej niż 10 stron. Inaczej może być skrócone przez TSUE, który musi je przetłumaczyć na wszystkie języki europejskie, Nie należy używać skrótów typu Kpk czy kpc.**

W swych pytaniach uczestnicy warsztatów odwoływali się m.in. do zasady swobody przepływu kapitału lub wyboru miejsca zamieszkania. Problemem była znajomość wszystkich zasad zadawania pytań. Wskazywano, że pełnomocnicy stron – występując do sądu o zadanie pytania - powinni przedstawić sądowi odpowiednie materiały.

Uczestnicy mieli wątpliwości co do tego, czy pytać TSUE tylko o jedną ustawową przesłankę ograniczenia nabywania ziemi, czy o wszystkie. Dr Frąckowiak-Adamska wyjaśniała, że TSUE może sam przeformułować pytanie lub też je ograniczyć. – A w tej sprawie wszystkie przesłanki są ważne, Moim zdaniem lepiej zadać szersze pytanie – powiedziała.

Jedna z uczestniczek wskazała, że skoro w sprawie Danii taki wyrok TSUE już zapadł, to i polska sprawa może być uznana przez Trybunał za już wyjaśnioną. Inni uczestnicy w swym pytaniach powoływaliby się na interes publiczny - by państwo mogło bronić się przed wykupywaniem ziemi na podstawione osoby.

Prowadząca wyjaśniała, że w takim pytaniu można byłoby się odwołać albo do art. 16 i 17 Karty Praw Podstawowych albo na 4. protokół do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Odkąd jest Karta, lepiej odwoływać się do niej, choć EKPC też nie zaszkodzi - dodała.

Rola Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

TSUE zapewnia jednolitą wykładnię prawa unijnego, aby dany przepis był tak samo rozumiany w państwach członkowskich. Wyroki TSUE nie mogą być ignorowane w danym kraju, w przeciwieństwie np. do orzeczeń ETPCz.

Pytania do TSUE należy zadać na takim etapie sprawy, gdy stan faktyczny jest już wyjaśniony, ale sąd ma wątpliwości co do rozumienia normy unijnej. Pytanie może dotyczyć wszystkich elementów prawa Unii, poza Wspólną Polityką Zagraniczną i bezpieczeństwa. Materia danej sprawy musi mieć jednak związek z prawem Unii. Najwięcej są one zadawane co do przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Każdy sędzia bez pytania do TSUE ma prawo do niestosowania przepisu, jeśli uzna, że jest on sprzeczny z prawem unijnym. Nie musi się wcześniej zgłaszać z pytaniem do Trybunału Konstytucyjnego.

W 2005 r. do TSUE wpłynęło pierwsze pytanie z Polski. Do 2017 r. ich liczba z Polski nie przekraczała kilkunastu (wszystkie są one na stronie Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości – może to być pomocne w ich pisaniu). Do końca 2017 r. z Polski wpłynęło ich 127. W tym samym roku Niemcy zadały 149 pytań, Włochy - 57, Holandia – 38, Wlk. Brytania - tylko 11 (zapewne w związku z Brexitem). Do TSUE w 2017 r. złożono w sumie 533 takich pytań. Od 1952 r. było ich w sumie ponad 10 tys.

Dr Frąckowiak-Adamska podkreśliła, że państwo UE może być pozwane przez Komisję Europejską za to, że jego sąd nie zadał pytania. W październiku 2018 r. TSUE pierwszy raz uznał bowiem, że dany kraj uchybił zobowiązaniom unijnym. Bo najwyższy sąd francuski nie zadał mu pytania, a gdy KE pozwała Francję w tej samej sprawie, TSUE uznał, że sprawa nie była jasna i wymagała jego stanowiska.

Sesja 8: Nacjonalizm, patriotyzm, tożsamość konstytucyjna i prawa człowieka (BLOK B)

- **Musimy stawić czoła konsekwencjom debaty o „Innym” (o uchodźcach), która w ostatnich latach przetoczyła się przez Polskę. Te konsekwencje same nie znikną**

Co dominuje w pojęciu Polska - Państwo czy Naród. Dyskusja na ten temat toczyła się i w II RP i w czasach PRL-u. Teraz powraca znowu. W polskiej tradycji ważne jest to wartościujące rozróżnienie, choć jak stwierdził **prof. Rafał Pankowski** bywa, że zatracamy zdolność do wyraźnego przeciwstawienia patriotyzmu nacjonalizmowi, a przecież krytyczny patriotyzm jest (powinien być) ważną wartością zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

Potwierdził tę tezę **Leszek Jażdżewski**. Według niego Polak patriota to ktoś, kto jest z jednej strony dumny z postawy i dokonań Ireny Sendlerowej, a z drugiej strony płacze nad szmalcownikami, którzy dla pieniędzy wydawali swoich współobywateli. Patriotyzm i Konstytucja są ze sobą ściśle powiązane. Tworzymy wspólnotę w ramach Unii Europejskiej, ale równocześnie respektujemy nasze narodowe konstytucje.

Dr Śledzińska-Simon zwróciła uwagę, że naród stanowi prawo poprzez pewną większość. Istotna jest odpowiedź, jak chronimy równocześnie jednostki na styku obywatel/ Państwo i czy zapewniamy mniejszości ich prawa.

Krzysztof Czyżewski uważa, że stosunek do mniejszości jest sprawą fundamentalną. Przypomniał, że państwo narodowe mamy dopiero od 100 lat i jest to zasadniczo inna jakość po pierwszej Rzeczypospolitej wielonarodowej. Operacja przemiany w państwo narodowe Polaków była niezwykle bolesna zwłaszcza w miejscach tradycyjnie wielokulturowych, jak pogranicza. Tak jakby ze wspólnego stołu wielokulturowej Rzeczypospolitej wydzielono wielki stół Polski i mniejsze – osobne stoliki dla mniejszości.

Moderatorka Dominika Kozłowska zwróciła uwagę, że dyskusje w III RP od początku toczą się wokół stosunku do mniejszości różnego rodzaju i są one sprawą wywołującą ostre spory. **Leszek Jażdżewski** dodał, że kategoria mniejszości jest zawsze wytworzona przez większość, a przecież ta mniejszość także jest u siebie. **Krzysztof Czyżewski** tworzenie odrębnych grup przyrównał to tworzenia w mieszkaniu oddzielnych pokoi. Za każdym takim wyodrębnieniem stoi jakaś historia. Wyzwaniem dla nas wszystkich jest przełamanie syndromu osobnego pokoju i mówienie o wspólnej historii, potrzebach i prawach.

Profesor Rafał Pankowski zauważył, że kończy się smutny rok i smutne obchody 11 listopada 1918 roku. Problemem obchodów była jawna, wręcz ostentacyjna legitymizacja skrajnego nacjonalizmu przez najwyższe władze państwowe w Polsce (marsz pod sztandarami ONR). Kiedyś w Polsce innym był Żyd, dzisiaj jest to uchodźca, ktoś, kto jest strasznie straszny, chociaż go nie ma. Badania opinii publicznej pokazują jak bardzo w ciągu ostatnich kilku lat zmieniła się postawa Polaków z otwartej na niechętną i zamkniętą. Debata o uchodźcach, która przetoczyła się przez Polskę, dotknęła ważnych emocji.

Według **Krzysztofa Czyżewskiego** te emocje to lęk, spowodowany obroną granic tożsamościowych. Najbardziej „Innym” staje się ten, kto stanie w obronie mniejszości, imigrantów. Mimo, że swój zostaje napiętnowany jako niełojalny, zdrajca, sprzedawczyk. Przypomniał mord Gabriela Narutowicza, którego sprawca, mimo poniesionej kary, został dla niektórych środowisk moralnym zwycięzcą. Nacjonalizm nie jest odpowiedzią na przyszłość. Nawet jeśli przez chwilę musimy zamknąć się w twierdzy, żeby żyć pełnią musimy z niej wyjść i budować mosty porozumienia z innymi ludźmi. Patriotyzm jest dużo bardziej otwarty i przyszłościowy, pozwala na budowanie mostów. Nacjonalizm zamyka nas w twierdzy. W długiej perspektywie most jest naturą społecznego współżycia, nie da się bez niego żyć. Przekroczenia granic, spotkanie, to jest w nas.

Sesja 9: Sprawiedliwość konstytucyjna po kryzysie konstytucyjnym

- **Dziś kluczowe jest przeciwdziałanie efektowi mrozącemu wśród przedstawicieli mediów i sędziów, jaki wywołało obniżenie standardów konstytucyjnych w Polsce**
- **Nie docenialiśmy roli komunikacji wartości konstytucyjnych jako narzędzia obrony standardów konstytucyjnych.**
- **Z kryzysu konstytucyjnego nie da się jednak wyjść tylko na poziomie normatywnym, samymi aktami prawnymi.**

Jesteśmy w epicentrum kryzysu konstytucyjnego. Już teraz jednak musimy rozmawiać o jego źródłach, także po to, by wiedzieć, jak działać dzień po kryzysie.

Dlaczego rozmawiamy o sprawiedliwości konstytucyjnej?

Od kilku lat jesteśmy świadkami zmian, których efekty stawiają pod znakiem zapytania istnienie w Polsce niezależnej kontroli konstytucyjnej sprawowanej przez Trybunał Konstytucyjny. Zdaniem prof. Mirosława Wyrzykowskiego na początku 2017 r. skończył się w Polsce kryzys konstytucyjny, ze względu na polityczne podporządkowanie Trybunału Konstytucyjnego. Nowe wyzwania rodzą potrzebę szukania rozwiązań służących ochronie naszych praw i wolności. Jednym z nich jest sprawowanie sprawiedliwości konstytucyjnej (w ograniczonym zakresie) przez inne niż Trybunał instytucje, takie jak sądy czy organizacje międzynarodowe.

Celem panelu była dyskusja nad długofalowymi skutkami, jakie dla państwa prawa przynieść może stan, w którym niektóre z funkcji TK faktycznie sprawowane są przez inne podmioty oraz rozważenie, jak długo może on trwać.

W panelu wzięli udział:

- **prof. Ewa Łętowska – prawniczka, rzecznik praw obywatelskich pierwszej kadencji, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku;**
- **prof. UJ dr hab. Monika Florczak-Wątor – profesor w Katedrze Prawa Konstytucyjnego UJ, radca prawny i mediator;**
- **prof. UŁ, dr hab. Anna Rakowska-Trela – adwokat, specjalistka z zakresu prawa konstytucyjnego;**
- **prof. UMCS dr hab. Sławomir Pałyra – konstytucjonalista, pracownik naukowy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.**

Dyskusję panelową prowadził Maciej Pach, prawnik, publicysta, asystent w Katedrze Prawa Konstytucyjnego WPiA UJ.

Prof. Łętowska rozpoczęła dyskusję od diagnozy, w jakim momencie kryzysu jesteśmy. W jej ocenie kryzys konstytucyjny wciąż trwa, a my jesteśmy w jego epicentrum. Prof. Łętowska zwróciła uwagę na długofalowe szkody, jakie jej zdaniem wywoła kryzys. Przede wszystkim obniży on **standardy konstytucyjne** w Polsce. Już obecnie wpływa on na powstanie efektu mrozącego wśród uczestników życia publicznego, w szczególności zaś celem jest wywołanie tego efektu wśród przedstawicieli **mediów i sędziów**.

Panelistka zwróciła też uwagę, że **dobra konstytucja** to taka, która odpowiada wartościom występującym w danym kręgu kulturowym, a nie jest narzucona przez władzę abstrahującą od konieczności poszanowania praw człowieka. Bardzo ważnym jest, by ustawy odzwierciedlały standardy konstytucyjne. W ocenie prof. Łętowskiej obecnie znajdujemy się na etapie kryzysu konstytucyjnego, na którym kwestionuje się aksjologię konstytucyjną.

Przyczyną, dla której obecnie znajdujemy się w epicentrum kryzysu konstytucyjnego, jest niedocenywanie roli komunikacji i nieumiejętność czynienia z niej użytku, co doprowadziło do rozczarowania godnościowego i ekonomicznego społeczeństwa.

Profesor zaapelowała do pracowników naukowych, by nauczając prawa mieli świadomość, że **„w naszych czasach prawo zostało odkryte na nowo jako oręż w ręku sił politycznych”** oraz do sędziów, by nie obawiali się stosowania prokonstytucyjnej wykładni przepisów.

Z kolei prof. Anna Rakowska-Trela wskazała na konieczność zastanowienia się nad tym, jakie działania winne być podjęte **„dzień po” kryzysie**. Wskazała też, że w trwającym kryzysie konstytucyjnym zawodzi władza ustawodawcza i wykonawcza, które coraz częściej odwołują się do **„błędnie pojmowanej sprawiedliwości społecznej**, jako wartości uzasadniającej niekonstytucyjne zmiany. Ostoją naszych praw mogą więc być obecnie jedynie niezależne sądy, które winny być wspierane przez społeczeństwo obywatelskie.

Prof. Monika Florczak-Wątor wskazała, że trudno dziś formułować konstruktywne tezy dotyczące tego, co będzie po kryzysie konstytucyjnym. Do wyjścia z tego kryzysu nie wystarczy zmiana prawa, choć w pewnym zakresie może się ona okazać niezbędną, np. w zakresie odpowiedzialności konstytucyjnej polityków. Mimo tych krytycznych obserwacji prelegentka wierzy, że sprawiedliwość po kryzysie jest możliwa. Światłem w tunelu jest rozbudzenie świadomości konstytucyjnej wśród obywateli i sędziów.

Prof. Sławomir Patyra wskazał, że władza rozpoczęła wprowadzanie zmian od Trybunału Konstytucyjnego, który był sejfem dla wartości konstrukcyjnych. Rządzący swoimi działaniami wypalili dziurę w tym sejfie i rozpoczęli wyjmowane wartości, także m.in. szacunku dla prawa. Likwidacja instytucji demokratycznych powoduje odebranie nam pewnych praw i wolności, w tym, m.in. praw politycznych. W jego ocenie obecnie dobro obywatela jest wykorzystywane, by niszczyć podstawowe instytucje państwa.

W ocenie prof. Łętowskiej sądy powszechne nie mają za zadanie zastąpić TK. Kontrola rozproszona oznacza inną filozofię podejścia dla Konstytucji i zachęcenie do prokonstytucyjnej wykładni przepisów prawa. Podobnie uważa prof. M. Florczak-Wątor. Wskazała ona dodatkowo, że nasz model kontroli konstytucyjnej jest mieszany, tj. nie od dzisiaj sądy dokonywały zdecentralizowanej kontroli konstytucyjnej obok kontroli TK, który nie ma monopolu na kontrolę konstytucyjności prawa. Prof. Patyra przypomniał, że sędziowie są związani Konstytucją i ustawami, i to Konstytucja powinna być podstawowym punktem odniesienia w orzekaniu.

Głosy w dyskusji

W dyskusji zgodzono się, że kryzys konstytucyjny trwa. Obecnie winniśmy dążyć do edukacji konstytucyjnej społeczeństwa i zachęcania sędziów do prokonstytucyjnej wykładni prawa. Wskazywano, że choć kryzys trwa i trudno jest mówić o konkretnych rozwiązaniach na „dzień po”, to już teraz jest jasnym, że rozwiązanie kryzysu będzie musiało mieć charakter demokratyczny. Zwrócono też uwagę na kluczową rolę, jaką w zmianach prawnych będą odgrywać politycy, którzy w swych działaniach winni się kierować odpowiedzialnością za państwo, nie zaś bieżącymi interesami politycznymi.

Na zakończenie dyskusji prof. Łętowska wskazała, że czas kryzysu konstytucyjnego jest też czasem nadziei, który winien nas nauczyć mądrości i... taktyki. Podkreśliła jednak, że „nie jest dobrą metodą obwieszanie dnia zemsty wokół płonących stosów”.

Konkluzje

Dyskusje konferencyjne dowiodły, że istnieje chęć przywrócenia sprawiedliwości konstytucyjnej. Wydaje się też, że znamy już obecnie, choć częściowo, diagnozę kryzysu i mamy pomysły, na przywrócenie sprawiedliwości konstytucyjnej.

Sesja 10: Warsztat: Komunikacja działań w zakresie praw człowieka z wykorzystaniem mediów społecznościowych i innych narzędzi

- **Istota przekazu to treść – a nie umiejętności techniczne**
- **Prawa człowieka są czymś osobistym – musimy ludziom pokazać, jak to przekłada się na ich osobiste problemy.**
- **Przekaz powinien być porosty. Kluczowe jest tworzenie ram komunikacyjnych**

Warsztat miał na celu przybliżenie działaczom i działaczkom organizacji pozarządowych oraz aktywistom i aktywistkom możliwości wykorzystania mediów społecznościowych (oraz innych narzędzi nowych technologii) do ich codziennej działalności oraz wypracowanie odpowiedzi na następujące pytania:

- **Jak z nich korzystać?**
- **Czy jest to skuteczne?**
- **Czy jesteśmy w stanie przekroczyć granice naszej „bańki internetowej”?**
- **Jak łączyć wiedzę specjalistyczną z uproszczoną komunikacją?**
- **Czy warto promować indywidualne profile internetowe ekspertów i ekspertek związanych z organizacją czy stawiać na promocję organizacji?**
- **Jak walczyć z mową nienawiści, która bywa reakcją na komunikaty zamieszczane w mediach społecznościowych?**

Próbie odpowiedzi na podjęli: zastępczyni Dyrektora Biura instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE **Katarzyna Gardaphadze**, dziennikarz LibertyEU **Israel Butler** oraz bloger i przedsiębiorca zajmujący się wspieraniem i inwestowaniem w projekty technologiczne **Artur Kurasiński**.

Katarzyna Gardaphadze mówiła, że jeżeli przekaz jest głównie negatywny, wywołuje to w ludziach zubożenie. W mediach społecznościowych widzimy głównie wiadomości negatywne. Problem leży w braku weryfikacji - nie szukamy czy informacja jest prawdziwa. Tworzymy w naszej bańce komunikacyjnej przekaz w gruncie rzeczy fałszywy.

Israel Butler podkreślił, że popularyzacja praw człowieka w UE nie jest zupełnie nową dziedziną, ale wymaga dużego nakładu sił. Wskazał również, że środkiem do realizacji tych celów są często materiały wizualne, które potwierdziły swoją skuteczność, lecz należy unikać długich komunikatów, które zniechęcają odbiorców.

Opisując działalność "Liberties" wskazał na wagę, jaką powinno się przykładać do spersonalizowanych sposobów komunikacji, min. memów, które stały się ważną częścią kultury popularnej. Wśród interaktywnych metod panelista wymienił również komunikaty wideo – vlogi oraz relacje w mediach społecznościowych cechujące się wysoką skutecznością przekazywanych komunikatów.

Na pytanie o skuteczność komunikatu przedstawiciel LibertiesEU głosił potrzebę podsumowania ważnych kwestii w jednym zdaniu. **Uproszczenie komunikatu to kwestia kluczowa w tego typu relacji z odbiorcą.**

Do tego niezbędne jest tworzenie ram komunikacyjnych (ang. frames) – to one zapadają w pamięci odbiorcy. Gdy na przykład Victor Orban stworzy taką ramę, to komunikat z niej wynikły jest na tyle silny, że odbiorca musi się dostosować. Rozwiązaniem tego problemu jest zdaniem dziennikarza niereagowanie na ataki. To powoduje bowiem odwrotny skutek. Zamiast tego należy tworzyć własne ramy. Zamiast mówić, że nie ma kryzysu migracyjnego –

lepiej opowiadać swoją historię – o tym, że bycie Polakiem to wyciąganie ręki, żeby pomóc innym. Nie jest to kwestia braku podawania faktów, ale wiązanie ich z wartościami. Prawa człowieka są czymś osobistym – musimy ludziom pokazać, jak to przekłada się na ich osobiste problemy.

Katarzyna Gardaphadze przedstawiła interaktywne metody komunikacji z odbiorcą inspirowane serią "Humans of New York". Pracownicy ODIHR OBWE w specjalnych nagraniach dzielą się tym, jak istotne są prawa człowieka w ich życiu.

Podkreśliła też, że należy wychodzić z komunikatem poza powszechnie utrwalone schematy. Za przykład skutecznego i atrakcyjnego przekazywania treści może tu służyć niedawny nowojorski fashionweek – gdzie jedna ze znanych marek odzieżowych zamiast modelek do prezentacji swoich ubrań zaprosiła obrońców praw człowieka.

Artur Kurasiński wskazał na wagę treści, które przekazujemy. Te treści, tak zwany "content" są rozpowszechniane na platformach, które mają swoją specyficzną politykę. Ważne, abyśmy wiedzieli, kto te komunikaty wysyła. I czy wszyscy użytkownicy mediów społecznościowych mają równe prawa w tym zakresie.

Jeżeli chcemy mieć demokrację w takim stopniu, jak mieliśmy – te platformy muszą być ograniczone, szczególnie Facebook i Google, które przez algorytmy śledzące wpływają bezpośrednio na naruszenia naszej prywatności.

Pytania z sali dotyczyły między innymi problemu ucywilizowania nowych technologii, skutecznego organizowania kampanii społecznych czy wykorzystania nowych technologii do promocji wartości demokratycznych, w tym praw kobiet.



Sesja 11: Prawo do czystego środowiska jako prawo człowieka

- **Odpowiedzialność za ochronę środowiska powinno ponosić państwo, państwa ma narzędzia lub możliwość ich ustanowienia;**
- **Potrzebna jest rzetelna informacja dla obywateli, edukacja proekologiczna, wzrost świadomości obywateli.**
- **Trzeba wprowadzić prawo podmiotowe do czystego środowiska, wydaje się, iż powinno to się odbyć na poziomie międzynarodowym;**
- **Konieczne jest dalsze rozwijanie litygacji strategicznej, poszerzanie zakresu ochrony udzielanej przez sądy;**

Ochrona środowiska jest jedną z zasadniczych wartości chronionych przez Konstytucję. Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, zaś władze publiczne mają obowiązek ochrony środowiska i prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom (art. 74). Zmiany w środowisku nie pozostają obojętne dla praw człowieka. Bezpośrednio lub pośrednio wpływają na prawo do życia, prawo do zdrowia, czy prawo do środowiska. Wraz z rozwojem cywilizacji ludzkiej odkrywamy coraz więcej praw przysługujących człowiekowi. Po legitymizacji praw politycznych, społecznych i ekonomicznych prawodawcy stoją przed nowym wyznawaniem – prawem lub wiązką praw do czystego środowiska. W następstwie postępu technologicznego i wzrostu świadomości ekologicznej, wraz z dążeniem do zmniejszenia zanieczyszczeń, emisji i innych szkodliwych działań, coraz częściej mówi się o prawie jednostki do życia w czystym, przyjaznym środowisku.

W panelu wzięli udział:

- **Agnieszka Warso-Buchanann (radczyni prawna w zespole Clean Air, Fundacja ClientEarth),**
- **Katarzyna Guzek (Rzeczniczka prasowa Greenpeace, aktywistka ekologiczna),**
- **Jakub Jędrak (członek Krakowskiego Alarmu Smogowego oraz Polskiego Alarmu Smogowego),**
- **Irena Sienkiewicz (członek założyciel Stowarzyszenia Ekologicznego Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej),**
- **Zdzisław Kędzia (profesor w Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu i na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; specjalista z zakresu prawa konstytucyjnego i praw człowieka).**

Moderatorem dyskusji był dziennikarz Adam Wajrak.

Odbywający się w grudniu 2018 r. szczyt COP24 w Katowicach zmusza do zastanowienia się, na ile ochrona środowiska wiąże się z prawami człowieka. Działania podejmowane przez liczne organizacje pozarządowe w Polsce pokazują, że w wielu przypadkach mamy prawo oczekiwać realizacji od władz publicznych prawa do czystego środowiska. Rzecznik Praw Obywatelskich angażuje się w działania dotyczące ochrony Puszczy Białowieskiej (brak konsultacji społecznych dotyczących planu urzędzenia lasu), walki ze smogiem, uciążliwości zapachowych oraz konsekwencji różnych inwestycji energetycznych i drogowych. Powstaje pytanie, jak w Polsce doprowadzić do rzeczywistej realizacji zasady zrównoważonego rozwoju i pełnego poszanowania interesów obywateli w postaci zachowania czystego środowiska

Czy kiedy mówimy o prawie do czystego środowiska mamy na myśli prawo podmiotowe, czy też normę programową. Przy szerszym spojrzeniu na kwestię ochrony środowiska jej

związek z ochroną praw człowieka wydaje się oczywisty. Mówimy tu nie tylko o prawie do czystego powietrza, ale o bioróżnorodności gatunków i kwestii zmian klimatycznych. Podano przykłady działań zachodnich korporacji w krajach rozwijających się, które powodują całkowitą degradację środowiska naturalnego, tworzą takie warunki, w których ludzie nie są w stanie żyć. Zastanawiano się, czy na prawo do czystego środowiska można patrzeć antropocentrycznie przez pryzmat praw człowieka – przecież pomiędzy ludźmi a środowiskiem jest często sprzeczność interesów. Może więc warto mówić nie o prawach obywateli, ale o obowiązkach – tu jednak pojawia się pytanie, na kim ciąży obowiązek ochrony środowiska na państwie, czy na każdym obywatelu. Czy można się domagać od sąsiada, żeby nie spalał odpadów? Z drugiej strony zaznaczono, że człowiek jest częścią środowiska, nie można zatem mówić o opozycji człowiek-środowisko. Zwrócono uwagę, że istotą ochrony środowiska jest dążenie do samoograniczania się przez ludzi i państwa.

Dyskusja o istnieniu prawa podmiotowego do środowiska toczy się od wielu lat. Prawo podmiotowe do czystego środowiska nie zostało wyraźnie sformułowane ani na gruncie krajowym, ani międzynarodowym. Nie może to jednak oznaczać, że nie będziemy próbować wywieść podmiotowe prawo do środowiska w toku procesów sądowych (na przykład ETPCz prawo do środowiska wywodzi z prawa do prywatności). Uczestnicy debaty zauważyli, że potrzeba poszukiwania prawa podmiotowego wynika z tego, że obywatele czują, że państwo nie chroni w sposób wystarczający środowiska naturalnego (problem uciążliwości zapachowych czy też ocen oddziaływania na środowisko). Ochrona środowiska poświęcana jest na ołtarzu rozwoju gospodarczego, państwo jest zbyt słabe, żeby przeciwstawić się interesom gospodarczym. Postawiliśmy także pytanie o treść prawa podmiotowego do środowiska (do jakiego środowiska, jaki ma być standard tego środowiska).



Sesja 12: Pomiar skuteczności wymiaru sprawiedliwości: metody i wdrażanie

- **Nie da się reformować wymiaru sprawiedliwości bez porozumienia się, jak mierzyć efektywność jego pracy**
- **Sposobów pomiaru jest wiele. Ważne jest, by to sami sędziowie zaangażowali się w budowanie systemu oceny ich pracy**
- **Dyskutując o miernikach nie wolno zapominać o upodmiotowieniu obywateli i zapewnieniu im wpływu na wymiar sprawiedliwości**

Na świecie istnieje wiele metod mierzenia skuteczności i jakości działania wymiaru sprawiedliwości. Należą do nich metodologie wypracowane przez Bank Światowy, Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), Radę Europy (CEPEJ), ale także przez niezależne organizacje pozarządowe. Celem panelu było zastanowienie się nad wpływem tych metod na rzeczywiste reformowanie wymiaru sprawiedliwości, jak również nad tym jak można je w lepszym stopniu wykorzystać do przygotowania kompleksowej reformy sądownictwa.

W panelu wzięli udział:

- **Jarosław Bełdowski - prawnik i ekonomista zajmujący się badaniem efektywności wymiaru sprawiedliwości,**
- **Jakub Michalski - adwokat, wcześniej pracujący w Ministerstwie Sprawiedliwości,**
- **profesor Gar Yein Ng - nauczycielka akademicka na Uniwersytecie Buckingham i współpracowniczka ODHIR w sprawach dotyczących zarządzania sądami i sprawiedliwością,**
- **Szymon Janczarek - były sędzia, prawnik w Departamencie Wykonywania Wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka Rady Europy.**

Moderatorem był Filip Wejman – adwokat, współzałożyciel prawniczego think tanku – Instytut Prawa i Społeczeństwa.

Profesor Gar Yein Ng stwierdziła, że nie powinno mieszać się pojęć odnoszących się do oceny efektywności pracy sędziów oraz efektywności wymiaru sprawiedliwości. Orzekanie to skomplikowany proces i nie powinno sprowadzać się jego oceny jedynie do liczby rozpoznawanych spraw. W sądzie również jako obywatele nie chcemy być traktowani jak numer, lecz jako żywy człowiek z problemem. W jej ocenie, aby sędzią trzeba posiadać zestaw określonych cech i wartości: niezależność, sprawiedliwość. Nie należy przy tym zapominać o efektywności załatwianych spraw. Sprawiedliwość opóźniona, kiedy wydanie wyroku następuje dopiero po kilku latach od momentu wniesienia sprawy do sądu, nie jest już sprawiedliwością. Ważne jest również, aby sędziowie byli oceniani również pod kątem tego, w jaki sposób prezentują się i zachowują się na sali sądowej. Nie może być tak, że zachowanie sędziego Profesor Gar Yein Ng skonkludowała, że system oceny sędziów pochodzi „z góry”, tzn. najczęściej jest tworzony przez Ministra Sprawiedliwości, a powinien on pochodzić „z dołu”, czyli od samych sędziów.

Szymon Janczarek zauważył, że jeśli chodzi o mierniki dotyczące skuteczności sądów, to pojawiają się one na poziomie europejskim zazwyczaj w sprawach dotyczących przewlekłości postępowań sądowych. Jeśli ETPCZ uzna, że doszło do naruszenia art. 6 Europejskiej konwencji praw człowieka, to państwo będzie musiało podjąć środki naprawcze. Państwo ma obowiązek wykonać wyrok ETPCZ, a więc to państwo decyduje w jaki sposób rozwiązać ten problem. Komitet Ministrów (organ Rady Europy) nadzorujący działania państwa w tym zakresie potrzebuje jakiś kryteriów oceny działań państwa w tym zakresie. Konieczne jest więc odwoływanie się do danych statystycznych.

Komitet Ministrów korzysta z danych statystycznych pochodzących od samych państw oraz się z danych przygotowywanych przez Europejską Komisję na rzecz efektywności wymiaru sprawiedliwości. Komisja w 2018 r. przygotowała specjalny raport na temat efektywności wymiaru sprawiedliwości. Jest to kompendium wiedzy na temat systemów wymiarów sprawiedliwości państw członkowskich. Są tam dane dotyczące budżetu sądów, wynagrodzenia sędziów, płęć sędziów, wykorzystanie IT w sądach, etc. Są tam między innymi mierniki takie jak „załatwialność” spraw, które stanowią kryterium oceny sądów w danym systemie krajowym.

Jakub Michalski, były pracownik Ministerstwa Sprawiedliwości, odnosząc się do statystyki, jako sposobu oceny efektywności wymiaru sprawiedliwości zauważył, że patrząc na te same dane statystyczne widzimy czasami inne rzeczy. Patrząc na dane bowiem często widzimy to co chcemy zobaczyć, pomijamy natomiast szerszy kontekst w jakim te dane funkcjonują. Jako przykład takiego działania wskazał na dane statystyczne publikowane na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zauważył, że w polskim systemie istnieje wskaźnik oceny efektywności pracy sędziów i sądów w postaci „opanowania wpływu”. Powoływanie się tylko na ten wskaźnik jest jednak niesprawiedliwe, bowiem pomija inne składniki tego równania dotyczące efektywności. Kwestie kadrowe i niepełna obsada sądów, jak również niski budżet dla sądu to istotne czynniki, które są niestety pomijane przy ocenie efektywności pracy sędziów.

Wybierając dany miernik oceny sędziów i sądów, trzeba uważać, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Budując dany system należy określić jego mierniki sukcesu. Takimi miernikami nie jest ilość wydanych pieniędzy. Nie tylko kwestia wysokości budżetu sądu jest ważna istotne jest również na co te pieniądze są wydawane, czy na szkolenie, czy na podwyżki dla pracowników. Ważnym miernikiem utworzonym w 2014 r. był stosunek ilości urzędników w stosunku do sędziego. Jednak miernik ten nie został przyjęty dla oceny pracy sędziów i sądów.

W jego ocenie opieranie się o statystykę jest oparte na grzech pierworodnym, którego nie udało się nam jeszcze zmyć w wymiarze sprawiedliwości. Jedna sprawa może być bowiem dwustutomowa sprawa, ale też jedna sprawa może oznaczać po prostu przepisanie sprawy z referatu jednego sędziego do referatu innego. Jakub Michalski zgodził się z profesorem Gar Yein Ng że ważne jest, aby to sami sędziowie zaangażowali się w budowanie systemu oceny ich pracy.

Jarosław Blendowski przedstawił z kolei perspektywę ekonomiczną na sposób badania efektywności wymiaru sprawiedliwości. Odwołał się do chińskiego przysłowia, które mówi: „To że śpimy w tym samym łóżku, nie znaczy że mamy takie same sny”. Tym łóżkiem jest wymiar sprawiedliwości. Zaznaczył, że ile osób, tyle poglądów na tego jak rozumieć pojęcie „efektywność” wymiaru sprawiedliwości. Wyraził potrzebę ustanowienia wspólnego mianownika w rozumieniu tego pojęcia.

Postawił również pytanie o konkretne propozycje rozwiązań badania efektywności pracy sędziów i sądów. Czy warto jest może dokonać spłaszczenia wymiaru sprawiedliwości poprzez połączenie sądu rejonowego i okręgowego? Czy zmian sposobu opłat sądowych stosunkowych na opłaty kwotowe zmniejszyłoby opanowanie wpływu spraw do sądów?

Odwołując się do nauk ekonomicznych i na „funkcji produkcji” porównał sąd do fabryki. Najważniejszym środkiem produkcji jest sędzią, personel, narzędzia, sposób zarządzania personelem. W jego ocenie obiektywnym narzędziem badania efektywności jest apelacja. Raptem 3 procent spraw wraca z powrotem do sądów rejonowych, a więc ogólnie sytuacja wygląda dobrze. Podkreślił, że sędzia jest najważniejszym zasobem sądów i powinien koncentrować się na rozpoznawaniu spraw spornych, a nie na mechanicznym podpisywaniu kilkudziesięciu nakazów.

W głosach z publiczności podnoszono, że to nie mierniki efektywności są ważne, ale upodmiotowienie obywateli i ich wpływ na wymiar sprawiedliwości. Dostrzeżono również, że w sądach mamy do czynienia ze złą organizacją systemu pracy. Świadkowie oraz biegli są wzywani na rozprawę dopiero po kilku latach od zajścia zdarzenia czy wydania opinii nie pamiętają już czego ona dotyczyła, kiedy już nie pamiętają tak naprawdę czego dotyczyła sprawa. Rozprawy powinny być wyznaczane w miarę szybko, a nie po kilku latach.

Jednym z kryterium dostępności obywateli do sądu jest również rozmieszczenie siatki geograficznej sądów. Sądy powinny być blisko obywateli tzn. obywatel korzystając ze środków komunikacji publicznej powinien móc w ciągu 2 godzin dostać się do budynku sądu.

Podsumowując, osią debaty była dyskusja na temat tego, jaki system oceny sprawności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości oraz oceny pracy sędziów jest bardziej miarodajny dla formułowania na jego podstawie propozycji reform wymiaru sprawiedliwości.

Część panelistów była zdania, że lepiej sprawdza się system jakościowy koncentrujący się na szerszym kontekście pracy sędziego. Podkreślano przy tym, że kluczowe jest, aby system ten był współtworzony przez samych sędziów, aby byli oni w to aktywnie zaangażowani.

Inni natomiast twierdzili, że najistotniejszy jest miernik ilościowy, bazujący zazwyczaj na liczbie spraw rozpatrywanych przez danego sędziego w określonym czasie. Jednocześnie wskazywano na zagrożenia związane z opieraniem się na danych statystycznych, którym łatwo jest manipulować i które nie zawsze są tak oczywiste, jak to się wydaje na „pierwszy rzut oka”.



Sesja 13: Warsztat: Jak uczyć o historii i prawach człowieka

- **Skończmy z historią układaną hasłowo. Napelniamy ją treścią, zwłaszcza lokalną. Pokazujemy to, co nieoczywiste. Uczymy młodzież o mechanizmach historii.**
- **Tak traktowana współczesna opowieść uwrażliwia i przygotowuje do działania**

Historia dla młodzieży to hasła bez treści, uleganie uprzedzeniom wynika z niewiedzy - mówiono podczas warsztatu „Jak uczyć o historii i prawach człowieka”. Podkreślano, że część odpowiedzialności ponoszą nauczyciele. Dobre praktyki to np. odkrywanie przez uczniów zapomnianej lokalnej historii.

Preambuła do Konstytucji głosi, że mamy być “pomni gorzkich doświadczeń z czasów kiedy prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane”. W 2018 r. obchodzimy 70. rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która stanowi podstawę współczesnej koncepcji praw człowieka. Jednocześnie dla młodego pokolenia prawa człowieka wydają się oczywiste, niedostrzegalne tak jak powietrze, nie wzbudzające większych emocji i zaangażowania. Powstaje pytanie, jak połączyć nauczanie historii z nauczaniem o prawach człowieka oraz jak sprawić, że prawa człowieka będą dla młodzieży czymś zrozumiałym, a nie oddalonym i abstrakcyjnym.

Panelistami byli:

- **Dr Alicja Bartuś (Międzynarodowy Dom Spotkań w Oświęcimiu)**
- **Bartosz Kicki (nauczyciel)**
- **Dr Olga Kaczmarek (Forum Dialogu)**
- **Barbara Janina Sochal (Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka)**

Alicja Bartuś: Rafał Lemkin, twórca pojęcia ludobójstwa, był świadkiem zbrodni, ale nie pozostał biernym obserwatorem. Dziś o zbrodniach czy łamaniu praw człowieka wiemy niemal od razu, są świadkowie, widzimy to na ekranach. Często mówimy „nie” dla zła, które się dokonuje, ale najczęściej jest to tylko sprzeciw wewnętrzny, który nie ma znaczenia dla zmiany rzeczywistości. Ograniczamy się do lajkowania.

Nasze projekty zmierzają do tego, aby pobudzić młodzież do aktywności, aby uwrażliwić ich, aby poszło za tym działaniem. Konieczne jest wypracowanie skuteczniejszych metod dotarcia do młodego pokolenia.

Nasze badania wykazały, że:

- **młodzi nie mają podstawowej wiedzy o świecie i Polsce. Historia to dla nich hasła bez treści,**
- **wzrasta „duma narodowa”, czyli tak naprawdę nacjonalizm. Przejawia się to w postrzeganiu „żołnierzy wyklętych” jako bohaterów przy braku wiedzy, o co oni walczyli, kiedy i z kim,**
- **prawdziwy patriota walczy i umiera. Praca dla ojczyzny nie jest dla młodzieży patriotyzmem,**
- **antysemityzm wydaje się wręcz mniejszy niż niechęć do „obcych:” szczególnie zły jest stosunek młodych do uchodźców; musieliśmy nawet przerwać warsztaty w tej sprawie,**
- **autorytet Franciszka nie ma znaczenia. „On swoje - oni swoje”,**
- **to pokolenie bez pamięci pokoleniowej. Młodzi nie kojarzą faktów historycznych, do których można by się odwołać,**
- **bezrefleksyjne nawiązywanie do Holocaustu i obozów koncentracyjnych,**
- **wybiórcza wrażliwość. Wrażliwość na cierpienie dzieci w czasie wojny nie przekłada się na takie samo współczucie, jak do własnych ofiar,**
- **autorytetem dla młodzieży jest bloger a nie ekspert; brak umiejętności weryfikacji źródeł; odurzenie internetem**

Bartosz Kicki: - Pani dr Bartuś jest dziś dyżurną pesymistką, a ja będę optymistą. Nie narzekałabym aż tak bardzo na młodzież, zwróciłbym uwagę na nauczycieli, którzy mają ich nauczyć sztuki zdobywania informacji i ich weryfikacji. Mieliśmy niedawno spotkanie, jak uczyć o stanie wojennym. Nauczyciele mówili, że stan wojenny to „tylko ocet na półkach”. Sami powielają schemat rozciągania całego PRL na stan wojenny.

Od 2013 r. prowadzimy we Wrocławiu projekt „Edukacja w Miejscach Pamięci” na wszystkich poziomach edukacji. Wzięto w nim już udział 35 tys. uczniów. Wyjeżdżają do b. obozu Gross Rosen, oglądają Świątynię Pokoju w Świdnicy. Staramy się do b. obozu Auschwitz jeździć na dwa dni, aby zdążyć „przegadać” temat. Nawiązujemy wtedy do Rwandy, by pokazać współczesne ludobójstwo. Wielu z nich wraca w te miejsca z rodzicami, rodzeństwem czy znajomymi i opowiada im to, czego dowiedzieli się podczas tych wyjazdów; to dobry kierunek uczenia historii.

Ale z drugiej strony sytuacja, gdy nauczyciele uczyli się, co oznacza Krzyż celtycki, co oznacza Falanga. Nagle nauczycielka WOS mówi, że w kraju mużułmańskim „oni nie pokażą wystawy o chrześcijanach” i zyskuje tym poparcie. To jest problem, z którym musimy się uporać.

Barbara Janina Sochal: W Polsce Janusza Korczaka odbiera się tylko jako kogoś, kto „kochał dzieci i poszedł z nimi do gazu”. Nie mówi się o jego wieloletniej działalności wychowawczej. Niedawno wybrano nowego Rzecznika Praw Dziecka, który cytował Korczaka. Ale wszystkie jego poglądy są absolutnym zaprzeczeniem nauk. Oto jak można wyrwać z kontekstu ważną postać dla praw dziecka, cytować po to, by na jego barkach zdobyć kapitał.

Order Orła Białego należał się Korczakowi, ale nie jest przypadkiem, że dostał go pseudonim Janusz Korczak, a nie człowiek Henryk Goldszmit. Tak właśnie wykorzystuje się postacie historyczne dla aktualnych interesów politycznych.

A jak uczymy o historii? Czy zgodnie z prawami obywatelskimi? Przecież nie ma w niej kobiet, oprócz kilku. W historii nie ma też dzieci. Nie można uczyć, że my zawsze byliśmy „ci szlachetni” a inni to byli wrogowie. Jeśli nie przyznamy, że czasem postępowaaliśmy niegodnie, nie nauczymy młodych odpowiedzialności.

Nie uczymy też o mechanizmach historii. Ma to być coś danego raz na zawsze. A tak samo prawa i wolności nie są dane raz na zawsze, o ile o to nie zadbamy.

Olga Kaczmarek: Nasz program „Szkoła Dialogu” trochę odpowiada na bolączki, o których mówili moi poprzednicy, choć ich nie usuwa. W ramach programu uczniowie z niewielkich miejscowości, które miały przed wojną znaczną populację żydowską, biorą udział w czterech warsztatach. Chodzi o to, aby sami się przyjrzieli swoim miejscowościom, jakie były kiedyś – by spojrzeli na nie innymi oczyma. Aby zorientowali się ta zapomniana lokalna historia jest ich własną.

Dlatego przygotowują projekt upamiętniający tę społeczność, są przewodnikami po odpowiednich miejscach, a ich publiczność to lokalni mieszkańcy. My ich tylko przygotowujemy do poszukiwań, młodzi sami je prowadzą.

Taka zmiana percepcji pozwala wyjść z własnej tożsamości i stanąć trochę obok. Zmienia to ich postawy także wobec innych grup etnicznych, np. wobec Romów. Robiliśmy to m.in. w dwujęzycznej szkole w Przemyślu.

Nasze doświadczenie jest takie, że to się udaje. Oni orientują się, kto to w ogóle jest Żyd, dlaczego nie ma po nich śladu w ich miejscowościach. Czasami po tym inicjują upamiętnienia miejsc kaźni Holokaustu. Choć spotykamy się też z sytuacjami, że rodzice czy dziadkowie nie podzielają tych postaw młodzieży.

Znajomy młody człowiek moderatora panelu Andrzeja Stefańskiego często jeździł na Marsze Niepodległości, do czego nawet go agitował. - Gdy go ostatnio spotkałem, powiedział, że ostatnio na nim już nie był. Spytany o powód, odpowiedział: Dojrzewam - mówił Stefański.

- **Nie możemy zaprzeczać, że nie ma tortur.**
- **Co więcej, musimy o tym mówić ludziom.**
- **Od naszego wspólnego wysiłku zależy, czy poradzimy sobie z problemem przemocy i poniżania.**

W dyskusji na temat przeciwdziałania torturom, nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu wzięli udział:

- **prof. Zbigniew Lasocik - do 2012 r. członek Podkomitetu ds. Prewencji Tortur ONZ w Genewie, twórcą pierwszej w kraju placówki naukowej zajmującej się tą problematyką (Ośrodek Badań Handlu Ludźmi);**
- **adw. Mikołaj Pietrzak - dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, członek Rady dyrektorów Funduszu Narodów Zjednoczonych na rzecz pomocy ofiarom tortur;**
- **red. Justyna Kopińska - autorka wielu reportaży ujawniających skalę przemocy w Polsce;**
- **Maria Książak - współzałożycielka Polskiego Ośrodka Rehabilitacji Ofiar Tortur;**
- **Przemysław Kazimirski - dyrektor Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur w Biurze RPO.**

Dyskusję moderowała zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich dr Hanna Machińska. Podkreśliła, że tortury mogą dotknąć każdego człowieka, nie tylko przebywającego w miejscach detencji. Zauważyła przy tym, że w Polsce wciąż nie ma definicji tortur w kodeksie karnym, choć taka definicja zawarta jest w Konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania albo karania. Od wielu lat RPO apeluje o zmiany w polskim prawie w tym zakresie.

– Ludzie torturują nie dlatego, że są źli, tylko dlatego, że są do tego w różny sposób inspirowani – przekonywał prof. Zbigniew Lasocik. Wskazywał, że niezwykle ważną rolę w prewencji tortur odgrywają tzw. gwarancje minimalne: informacja o tym gdzie człowiek się znajduje, możliwość kontaktu z rodziną, dostęp do prawnika, możliwość zbadania przez lekarza, efektywny mechanizm skargowy i rzetelne prowadzenie rejestrów. Ale ogromnie ważną rolę odgrywają także: monitoring obywatelski, kryminalizacja tortur i skuteczne ściganie sprawców – Tortury nie mogą pozostawać bezkarne – podkreślał prof. Lasocik.

- Niewątpliwie tortury istnieją, i to tu i teraz – zaznaczał adw. Mikołaj Pietrzak. Zauważył, że najczęściej ofiarami tortur są m.in. osoby, które nie mają zbyt dużej świadomości prawnej, często osoby z niepełnosprawnością. To wszystkie grupy wrażliwe, które nie zawsze same są w stanie skutecznie się bronić.

Ogromnym problemem jest solidarność zawodowa, która występuje w zhierarchizowanych formacjach mundurowych. Mec. Pietrzak podkreślał, jak ważna jest rola dostępu do adwokata od samego momentu zatrzymania. Tymczasem jak wynika z badań NRA, 96 procent osób przechodzi postępowanie bez udziału adwokata. - Dlatego musimy wymagać od polityków, żeby państwo zbudowało system dostępu do adwokata dla każdego, już od momentu zatrzymania – podkreślał mec. Pietrzak.

O tym jak ważną rolę w zapobieganiu torturom odkrywa monitoring miejsc detencji, mówił Przemysław Kazimirski. Podkreślał, że niezwykle ważnym elementem w zapobieganiu torturom jest podejmowanie działań edukacyjnych. To ogromnie istotne biorąc pod uwagę wyniki badań opinii publicznej przeprowadzonych na zlecenie RPO przez Kantar Millward Brown na reprezentatywnej grupie Polaków w wieku od 18 do 75 lat. Wynika z nich, że **aż 41 procent respondentów dopuszcza sytuacje, w których stosowanie tortur może być uzasadnione. Natomiast 71 procent badanych Polaków uważa też, że na terenie Polski**

po 1989 r. miały miejsce przypadki stosowania tortur przez funkcjonariuszy publicznych.

Zdecydowana większość wskazuje przy tym na funkcjonariuszy Policji - aż 87 proc., a prawie połowa (45 proc.) - na Służbę Więzienną.

Niejako potwierdzeniem wyników badań, jest sytuacja z sierpnia 2018 r. gdy podczas niezapowiedzianej wizytacji Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur ujawniono sprawę pana Zygmunta – mężczyzny zatrzymanego przez policjantów z KPP Ryki, który został **pobity podczas przesłuchania. W świetle Konwencji ONZ zatrzymany był ofiarą tortur.**

Na wątek międzynarodowy w zakresie tortur wskazała Maria Książak. - W Polsce brakuje procedury identyfikacji ofiar tortur – zauważyła. Cudzoziemcy, którzy byli ofiarami przemocy w swoich krajach, i którzy przedstawiają opinie lekarskie na temat doznanych obrażeń i tak trafiają do ośrodków strzeżonych dla cudzoziemców, czyli miejsc przyczyniających się do ich wtórnej wiktylizacji, miejsc w których nigdy nie powinni się znaleźć.

– Gdy byłem w moim kraju, to często uderzali moją głowę o ścianę, teraz, gdy jestem w tym ośrodku, sam mam ochotę uderzać głowę o ścianę – to jedna z wypowiedzi cudzoziemca, któremu wsparcia psychologicznego w zamkniętym ośrodku udzielała Maria Książak. Zwracała także uwagę na problem umieszczania dzieci w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców, czyli placówek, które mają reżim zbliżony do więziennego. Zdarzało się, że dzieci spędzały w tego typu placówkach nawet 270 dni.

- Już nigdy nie będę bierny wobec zła – to zdanie, które często powtarzało się w wiadomościach do red. Justyny Kopińskiej po tym, jak opublikowała wstrząsające reportaże o nadużyciach w jednym z szpitali psychiatrycznych oraz w instytucji kościelnej zajmującej się dziećmi, gdzie jednym z oprawców była zakonnica – siostra Bernadeta, która stosowała przemoc psychiczną a także dawała przyzwolenie na gwałty, do których dochodziło między wychowankami. - Dla mnie ważne jest to, co stało się po moim raporcie. Instytucje kościelne zostały wtedy podporządkowane takim przepisom prawa, jak instytucje świeckie, a siostra Bernadeta ostatecznie trafiła do więzienia – wskazywała red. Kopińska. Dodała, że dla niej niezwykle ważne jest odpolitycznienie tematów dotyczących tortur, przemocy, gwałtów. - Teraz bardzo często widać, że ofiary zostają bez wsparcia, a sprawcy są chronieni ponieważ są częścią pewnych grup zawodowych, czy towarzyskich – zaznaczała.

Głos w dyskusji zabrał prof. Yevgeniy Zakharov, który zwrócił uwagę na nieefektywny system skargowy dotyczący tortur. - Na Ukrainie jest 96 tysięcy ofiar tortur i ponad 100 orzeczeń ETPCz w sprawie naruszenie art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – mówił.

Na rolę kodeksu etyki lekarskiej zwracał uwagę wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej Jacek Kozakiewicz. – Polscy lekarze mogą być dumni z postawy, którą zajmowali w trudnych czasach, co warto podkreślić to przy okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Ale dziś lekarze są w trudnej sytuacji: system ochrony zdrowia jest bowiem niewydolny, a oczekiwania społeczne są ogromne – podkreślał lekarz. Zarówno mec. Pietrzak, jak i Maria Książak podkreślali natomiast, że lekarze potrzebują szkoleń m.in. z zakresu identyfikacji ofiar tortur i stosowania Protokołu stambulskiego, który ułatwia prawidłowe dokumentowanie przypadków tortur.

- Potrzeba edukacji jest ogromna, dlatego zaczynamy roczną kampanię społeczną „Polska bez tortur” – zapowiedział dyrektor Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur.

- Nie możemy zaprzeczać, że nie ma tortur. To od nas, od naszego wspólnego wysiłku, zależy uświadomienie społeczeństwu, że tortury są naganne, że w XXI wieku nie można stosować takich praktyk – podsumowała zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich dr Hanna Machińska.



Sesja 15: Rola Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w obronie praworządności w Polsce

- **Postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości UE nie stanowią ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski i nie naruszają jej suwerenności.**
- **Podstawą postępowań są deklaracje i zobowiązania, jakie Polska złożyła międzynarodowym partnerom.**
- **Postępowanie przed TS UE świadczy o tym, że deklaracje Polski są przez jej partnerów traktowane poważnie**

Kryzys konstytucyjny w Polsce objawia się na wielu płaszczyznach funkcjonowania Państwa. Między innymi, wobec naruszenia niezależności sądów działania podjęty organy organizacji międzynarodowych wobec których Polska podjęła zobowiązania międzynarodowe. Efektem tych działań są toczące się przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej postępowania. W debacie publicznej pojawiają się głosy, że stanowi to ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski oraz narusza suwerenność Polski. Dyskusja podczas panelu miała dać odpowiedź na pytanie czy rzeczywiście tak jest.

W panelu wzięli udział:

- **Doktor Marek Prawda – doświadczony dyplomata, obecnie dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce;**
- **Profesor Marcin Matczak – profesor Uniwersytetu Warszawskiego, radca prawny, partner w kancelarii Domański-Zakrzewski-Palinka, znany powszechnie komentator i popularyzator wiedzy;**
- **Doktor Maciej Taborowski – pracownik naukowy – adiunkt na Wydziale Prawa i Adm. Uniwersytetu Warszawskiego w katedrze prawa europejskiego, również komentuje wydarzenia aktualne z punktu widzenia prawa UE;**
- **Gerald Knaus - założyciel Europejskiej Inicjatywy Stabilności (ESI). Pracownik Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu.**

Moderatorka profesor Agnieszka Grzelak, adiunkt w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Prawa UE Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego, zastępca Dyrektora Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Europejskiego i Międzynarodowego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Bezprecedensowa decyzja Trybunału Sprawiedliwości UE o zastosowaniu środków tymczasowych w sprawie ustawy o Sądzie Najwyższym doprowadziła do powstrzymania dalszych prób ograniczania niezależności Sądu Najwyższego. TSUE okazał się niezwykle istotnym organem strzegącym praworządności w Polsce. Przed TSUE zawisłe są sprawy z pytań prejudycjalnych polskich sądów. Czekamy także na rozstrzygnięcie TSUE w sprawie Komisja przeciwko Polsce, dotycząca Sądu Najwyższego.

Głosy w dyskusji:

Agnieszka Grzelak dokonała przeglądu toczących się obecnie przed TSUE postępowań dotyczących Polski i zarysowała kontekst normatywny dla dyskusji.

Marek Prawda zauważył, że Unia Europejska zmagają się obecnie z wieloma problemami, jednym z nich są systemowe naruszenia praworządności. Unia Europejska musi być wspólnotą normatywną. Wspólne zasady praworządności mają przełożenie na wszystkie płaszczyzny działania Unii, w tym wspólny rynek. Uczestnik panelu wskazał również polityczne i prawne konsekwencje naruszeń praworządności.

Marcin Matczak stwierdził, że powiązanie sprawy niezależności sądów z kwestiami praworządności w Unii Europejskiej pozwoliło zahamować atak na sądy. Perspektywa wyjścia z Unii Europejskiej nie jest w Polsce społecznie akceptowana. Uczestnik panelu przedstawił percepcję spraw europejskich w Polsce i spraw polskich w Europie. Stwierdził że rolą prawników jest pokazywanie co się dzieje w Polsce, jak niszczone są instytucje. Niebezpieczne jest porównywanie Polski do Węgier. Obecnie generowane przez rząd komunikaty wywołują efekt mrozący wśród sędziów, którzy będą się bać zadawania pytań prejudycjalnych. Sytuacja jest poważniejsza w Polsce niż wydaje się partnerom zagranicznym.

Maciej Taborowski stwierdził, że Polska jest dla Unii Europejskiej źródłem precedensów. Niezawistość sędziów jest obecnie chroniona z pominięciem elementu unijnego. Rząd zaatakował instytucje, które są kluczowe z perspektywy funkcjonowania systemu prawnego Unii Europejskiej. Konieczna jest ochrona sądów krajowych jako sądów europejskich.

Gerald Knaus zauważył, że sytuacja w Polsce jest istotna dla Europy jako wspólnoty. Obecnie w Europie wzmacniają się partie antyeuropejskie. Unia Europejska musi chronić praworządność i sądy. W związku z tym potrzebny jest silny Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Koncentracja władzy nad sądami w rękach Ministra Sprawiedliwości jest niebezpieczna.

Konkluzje:

1. Wbrew obecnej publicznie retoryce, wszczynane postępowania - zarówno na podstawie art. 7 TUE, jak i postępowania sądowe przed Trybunałem Sprawiedliwości UE – nie stanowią ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski oraz nie naruszają suwerenności Polski. Legitymacja wszczynanych w ramach UE procedur uzasadniona jest zaciągniętymi przez Polskę zobowiązaniami międzynarodowymi, zakotwiczonymi między innymi w Traktatach stanowiących podstawę UE. Jeżeli państwo członkowskie narusza zaciągnięte zobowiązania, uruchamiana są procedury przewidziane w Traktatach.
2. Rolę zasadniczą w toku takiej ochrony odgrywa Trybunał Sprawiedliwości UE, organ sędziowski Unii Europejskiej oraz sądy krajowe państw członkowskich, działające w toku stosowania prawa unijnego również jako sądy unijne. Warto przypomnieć fundamentalną tezę z orzeczenia 64/16: Trybunał może kontrolować przepisy krajowe mające wpływ na niezależność sądów krajowych i niezawistość sędziów, sądy krajowe działają bowiem również jako sądy unijne, a ich niezależność i niezawistość sędziów jest podstawową gwarancją prawidłowego funkcjonowania wiodących zasad unijnej wspólnoty prawnej – zasady wzajemnego zaufania, wzajemnego uznawania, ochrony praw podstawowych, prawidłowego funkcjonowania procedury prejudycjalnej. Z tego względu Trybunał nie tylko może, ale i powinien oceniać status sądów i sędziów w państwach członkowskich.
3. Głównym celem procedury art. 7 TUE oraz procedur wszczynanych przed Trybunałem Sprawiedliwości UE jest doprowadzenie do przestrzegania przez państwo członkowskie prawa UE, w analizowanym przypadku zasad praworządności określonych w art. 2 TUE. Na tym aspekcie powyższych procedur koncentrują się dyskusje i analizy eksperckie. Trzeba wyraźnie przypomnieć, że procedury wszczynane przed Trybunałem Sprawiedliwości UE mogą, w przypadku nierespektowania wyroków Trybunału, skutkować nałożeniem kar finansowych, zaś procedura art. 7 TUE pozwala w skrajnym przypadku na pozbawienie niepraworządnego państwa prawa udziału w unijnym procesie decyzyjnym.

Sesja 16: #MeToo – rok później

- **Temat przemocy seksualnej kobiet zaistniał w debacie publicznej, lecz nie doprowadził do istotnych zmian prawnych.**
- **Zatrzymanie debaty sprawiło, że nie zostały spełnione oczekiwania tysięcy kobiet, zwłaszcza tych pochodzących z mniejszych miejscowości, starszych, z niepełnosprawnościami i w gorszej sytuacji ekonomicznej.**
- **Ujawniły się głębokie uprzedzenia wobec praw kobiet. Jeśli chodzi o rozmowę na temat przemocy kobiet jako problemu o charakterze strukturalnym, jesteśmy jeszcze na początku drogi.**

Minął już ponad rok od powstania ruchu #MeToo. Powstaje pytanie, czy w Polsce miał on takie samo znaczenie jak w innych państwach demokratycznych? Czy faktycznie problem molestowania seksualnego i nadużyć na tle seksualnym jest w Polsce przedmiotem szerokiej dyskusji? Czy akcja #MeToo dotarła na uniwersytety, do służb mundurowych, do powszechnej świadomości pracodawców? Jakie bariery kulturowe powstrzymują rozprzestrzenienie się tej akcji? Jak zachować zasady sprawiedliwości proceduralnej, a jednocześnie działać na rzecz upowszechnienia akcji #MeToo?

Na powyższe pytania odpowiedzi szukali zaproszone panelistki i paneliści - **dr Elżbieta Korolczuk**, badaczka Uniwersytetu Södertörn w Sztokholmie, **Renata Durda**, kierowniczka Ogólnopolskiego Pogotowia dla ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” IPZ, **dr Elżbieta Klimek-Dominiak**, amerykańistka, adiunktka w Zakładzie Literatury i Kultury Amerykańskiej i kierowniczka Pracowni Badań Płci Kulturowej w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, **dr Sylwia Spurek**, Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich ds. Równego Traktowania, Łukasz Wójcicki, założyciel stowarzyszenia Głosy Przeciw Przemocy, edukator antyprzemocowy, aktywista męskiego feminizmu. Dyskusję moderował **dr Łukasz Pawłowski** z „Kultury Liberalnej”.

Zastępczyni RPO dr Sylwia Spurek z ruchem #Metoo wiązała duże nadzieje, licząc, że pozwoli on wypracować nowe rozwiązania w obszarze przeciwdziałania przemocy seksualnej wobec kobiet w Polsce. Jednakże w jej ocenie ta akcja nie spełniła oczekiwań tysięcy kobiet, zwłaszcza tych pochodzących z mniejszych miejscowości, starszych, kobiet z niepełnosprawnościami i w gorszej sytuacji ekonomicznej. W ocenie ZRPO, olbrzymią potencjał #Metoo został zmarnowany – akcja nie doprowadziła w Polsce do zmiany systemowej, a organy władzy publicznej nie podjęły refleksji nad problemem przemocy seksualnej wobec kobiet. ZRPO zauważyła również, że konsekwencje ujawnienia przypadków molestowania seksualnego były dużo bardziej dolegliwe dla kobiet niż dla samych sprawców przemocy.

Renata Durda zaznaczyła, że #Metoo to ruch, który zorganizowały kobiety dzięki własnej energii, odwadze i w oparciu o swoją tożsamość. Akcja stworzyła przestrzeń „do bycia wysłuchaną” i zmieniła dotychczasową narrację dotyczącą przypadków nadużyć seksualnych. #Metoo sprawiło, że to same kobiety zabrały głos w debacie publicznej. Panelistka wskazała, że mówiąc #Metoo kobiety poczuły swoją moc i przekonały się, że wspólnym wysiłkiem mogą zrobić bardzo wiele, aby skutecznie zwalczać wszelkie przejawy przemocy seksualnej wobec kobiet. Ważne, żeby do tej współpracy włączyć mówić mężczyzn i chłopców i szukać w nich sojuszników. Chodzi o to, żeby reagowali i sprzeciwiali się przejawom molestowania seksualnego kobiet w swoim otoczeniu. Jest wielu równościowych mężczyzn którzy chcieliby wziąć udział w zmianie społecznej.

Ruch #Metoo odbił się również szerokim echem wśród mężczyzn. Łukasz Wójcicki podkreślił, że #Metoo sprawiło, że mężczyźni musieli wysłuchać głosów kobiet, których wcześniej nie

chcieli i nie musieli słuchać. Powiedzenie #MeToo zmieniło postawę części mężczyzn – masowe wystąpienia kobiet otworzyły im oczy, ukazując skalę przemocy wobec kobiet i zmuszając ich zmiany swojego sposobu myślenia o prawach kobiet i równości. #MeToo przyniosło także nowe wyzwania w pracy panelisty, np. gdy niektórzy mężczyźni postrzegali akcję jako narzędzie w rękach kobiet pozwalające ich zdyskredytować.

Dr Elżbieta Klimek-Dominiak po roku nadal ocenia ruch #MeToo entuzjastycznie, choć dostrzega jej koszty – cześć kobiet, które ujawniły przypadki przemocy, była wyśmiewana, upokarzana, a ich wiarygodność publicznie kwestionowana. Akcja nadal rezonuje – rok po #MeToo temat molestowania seksualnego kobiet pojawia się coraz częściej w publicznym dyskursie, a niewłaściwe zachowania wobec kobiet są częściej piętnowane. Pojawiła się refleksja dotycząca odpowiedzialności sprawców za krzywdzenie kobiet. W ocenie ekspertki rezonans #MeToo uwidocznili się m.in. w przyznaniu przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu rekordowego odszkodowania i renty kobiecie pokrzywdzonej przez pedofila. Energia #MeToo została także wykorzystana do stworzenia nowego języka i mówienia o sprawach, które dotychczas były uciszane. Ten globalny ruch stworzył solidarność kobiet i dał podstawy wielu interesującym inicjatywom, jak np. fundusz „Time's up” w Stanach Zjednoczonych, który wspiera finansowo amerykańskie organizacje kobiece czy komiks „Drawing the line” w Indiach.

W ocenie dr Elżbiety Korolczuk ruch #MeToo potwierdził, że nadal potrzebujemy feminizmu, ukazując w pełni, że przemoc seksualna przenika kobiecą codzienność. #MeToo zapoczątkowało także istotną zmianę, przesuwając poczucie wstydu, które dotychczas towarzyszyło pokrzywdzonej na sprawcę molestowania. W Europie ruch #MeToo doprowadził także do innych zmian – np. penalizacji przejawów molestowania seksualnego w przestrzeni publicznej, ułatwieniu dochodzenia odszkodowania za nadużycia seksualne wobec kobiet, zmiany definicji zgwałcenia, tak aby uwzględniała ona kwestię świadomej zgody kobiety. Panelistka zwróciła uwagę, że dzięki #MeToo w wielu europejskich krajach rozwinięto współpracę z inspekcjami pracy i pracodawcami, podjęto liczne inicjatywy edukacyjne, a dzięki wieloletnim wysiłkom ruchu kobiecego stworzono dodatkowe instytucje powołane do walki z przejawami przemocy seksualnej wobec kobiet. W Polsce ruch #MeToo nie doprowadził do takich zmian.

Wystąpieniom panelistki i panelisty towarzyszyła gorąca debata. Jej uczestnicy i uczestniczki zwrócili uwagę, że powodzenie ruchu #MeToo było możliwe dzięki „niewidzialnej pracy” osób, które aktywnie wspierały kobiety ujawniające naruszenia oferując im wsparcie moralne, prawne i terapeutyczne. Ruch #MeToo dał początek wielu cennym inicjatywom wzmacniającym kobiety. Podano także propozycje zmian, które mogłyby istotnie poprawić sytuację kobiet molestowanych seksualnie w przestrzeni publicznej i na uczelniach wyższych.

W podsumowaniu panelistki i paneliści zaprezentowali odmienne oceny ruchu #MeToo, wskazując, że w wielu krajach akcja doprowadziła do istotnych zmian społecznych i prawnych. W Polsce akcja #MeToo nie przyniosła spektakularnych sukcesów – temat przemocy seksualnej kobiet zaistniał w debacie publicznej, lecz nie doprowadził do istotnych zmian prawnych. Kobiety molestowane seksualnie w przestrzeni publicznej nadal nie dysponują żadnymi efektywnymi narzędziami prawnymi, aby dochodzić swoich praw. Panelistki zwróciły uwagę, że niektóre kobiety uczestniczące w #MeToo nie tylko nie uzyskały potrzebnego im wsparcia, a wręcz przeciwnie – spotkały się z podejrzliwością i licznymi przykrościami.

Podsumowując dyskusję dr Spurek wskazała, że w Polsce #MeToo spowodowało, że ujawniły się głębokie uprzedzenia wobec praw kobiet. Jeśli chodzi o rozmowę na temat przemocy kobiet jako problemu o charakterze strukturalnym, jesteśmy jeszcze na początku drogi.

II KONGRES PRAW OBYWATELSKICH · 14-15.12.2018

#MeToo
ROK PÓŹNIEJ

wydawało się, że
to wydarzenie
„wielkomiejskie”

PRZEMOC WOBEC Kobiet
to jeden z wielu
niezależnych problemów
Kobiet
jaki koszt
poniosły te,
które powiedziały
Me Too...

BRĄK Reakcji
Państwa
Polskiego

Do tej pory



Kobiety
protestowały
milcząc

PRAWO DO
BYCIA
WYŚLUCHANĄ

Muszę
wysłuchać
już nie ma
wyjścia

STRACH PRZED
oddaniem władzy kobietom



zaczęliśmy
szukać **JĘZYKA**

ale
wizja w
mediach

DLACZEGO
wciąż **WSTYDZI SIĘ**
OFIARA, a nie
SPRAWCA?

Mężczyźni
uczą się
mówić
PRZEPRAŞAM



a osobiste
doświadczenie
to dwie różne
rzeczywistości

Rozmawiamy
o tym jakie są

KOSZTY UJAWNIANIA

Jesteśmy cały czas
na początku drogi



Kobiety
cały czas

muszą być **CZUJNE**

mówmy
o **WSPIERACZKACH**

szukamy **BALANSU**

ważna jest
świadomość,
że **POSTAWY**
zmieniają się wolno

Praca z młodymi
mężczyznami
i uświadamianie

wierzę
ci

Dajmy
innym
możliwość
PYTANIA
O CO CHODZI

MeToo
MeToo
MeToo

Nawet w słusznej
sprawie unikajmy
ZACHOWAŃ
PRZEMOCOWYCH

PAŃSTWO TO:

- OCHRONA I POMOC OFIAROM
- KARA DLA SPRAWCÓW
- PRACA ZE SPRAWCAMI

CALL OUT

(ujawnienie i nazwanie
sprawcy)

Dyskutujemy
i dostrzegamy
że to nie rozwiązanie dla każdej

My:

- UWAŻNI
- WRAŻLIWI
- SOLIDARNI

ZAPIS GRAFICZNY: #TheINKERS · DOROTA.KOSTOWSKA
MAGDARYSUJE

Sesja 17: Warsztat: Wolność zgromadzeń – odpowiedzialność funkcjonariuszy policji i przedstawicielei administracji

- **Czy można zakazywać zgromadzeń prewencyjnie, z uwagi możliwe zagrożenia i prawdopodobne hasła? W głosowaniu większość uczestników warsztatów opowiedziała się przeciwko.**
- **Zgromadzenia dają poczucie, że nasz głos jest ważny i nie jesteśmy sami w naszych opiniach.**

Przystępująca każdemu wolność organizowania i uczestniczenia w pokojowych zgromadzeniach jest jednym z wyznaczników państwa demokratycznego. Zgromadzenia publiczne są podstawową formą manifestowania opinii publicznej i umożliwiają obywatelom wyrażanie krytycznych poglądów oraz współuczestnictwo w funkcjonowaniu państwa. Dlatego też tak istotne jest zapewnienie możliwie nieograniczonego dostępu do korzystania z tego obywatelskiego prawa.

W ostatnich latach Rzecznik Praw Obywatelskich podejmował liczne działania dotyczące organizowanych w Polsce manifestacji takich jak chociażby protesty w Puszczy Białowieskiej i Marsz Kobiet w Warszawie. Liczne naruszenia wolności zgromadzeń przez organy władzy publicznej prowadzą do wniosku o konieczności podjęcia refleksji na temat obowiązujących przepisów i praktyki ich stosowania.

Warsztat został zorganizowany przez Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, które posiada bogate doświadczenie związane z monitorowaniem przestrzegania wolności organizowania pokojowych zgromadzeń. OBWE jest także autorem dokumentu „soft law”, który określa podstawowe zasady realizacji tej konstytucyjnej wolności. Warsztat był prowadzony przez Pana Macieja Sopyło przedstawiciela Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka od lat zajmującego się wolnością słowa i popularyzacją praw człowieka oraz Panią Anitę Danką, doradczynią w zakresie praw człowieka OSCE ODIHR, która zajmuje się m.in. monitoringiem wolności zgromadzeń. Ekspertki przedstawiły zasady odpowiedzialności funkcjonariuszy policji i przedstawicielei administracji publicznej w zakresie monitorowania przebiegu demonstracji i innych zgromadzeń publicznych.

Punktem wyjścia do dyskusji był przykład decyzji Prezydent m.st. Warszawy o zakazaniu Marszu Niepodległości, który miał się odbyć w dniu 11 listopada 2018 r. Uczestnicy, pracując w grupach, próbowali odpowiedzieć na pytanie, czy dopuszczalne jest zakazanie tego typu zgromadzeń z uwagi na obawy dotyczące możliwości wystąpienia zagrożeń dla bezpieczeństwa oraz głoszenia przez uczestników zgromadzenia treści ocenianych jako nielegalne. W toczącej się dyskusji rozważano, czy za zakazaniem marszu stały argumenty o charakterze prawnym, czy raczej emocjonalne obawy. W przeprowadzonym po dyskusji głosowaniu większość uczestników opowiedziała się przeciwko zakazywaniu tego rodzaju marszów, argumentując to koniecznością zapewnienia wolności zgromadzeń. Część osób przyznała, że sami również nie chcieliby, aby im odmówiono manifestowania ich własnych poglądów. Dlatego też, choć nie podzielają wielu głoszonych na Marszu Niepodległości haseł, nie uważają zakazu za właściwą metodę działań organów państwa. Podkreślano również znaczenie wolności słowa i prawa do głoszenia różnych, także kontrowersyjnych poglądów.

Aktywiści, którzy uczestniczyli w Marszu Niepodległości i stali się ofiarą mowy nienawiści ze strony jego uczestników, przyznali, że to doświadczenie w istotny sposób wpływa na ich

ocenę tej sytuacji. Osoby, które w głosowaniu poparły zakaz zgromadzenia, wskazywały na fakt, że z uwagi na doświadczenia minionych lat mamy świadomość, że biorą w nich udział osoby głoszące poglądy, których nie da się podzielić z ideą demokratycznego państwa prawa. Zwracano uwagę, że taki zakaz może mieć na celu ochronę innych konstytucyjnych praw takich jak np. prawo do życia i zdrowia. Padło pytanie o zastosowanie w tym przypadku zasady proporcjonalności. Wskazano na przepisy Konstytucji, które zakazują głoszenia ideologii faszystowskiej. Jako istotny przykład powołano również dyrektywę unijną, która zobowiązuje państwa członkowskie UE do aktywnego zwalczania ideologii faszystowskiej.

Następnie moderatorzy i uczestnicy warsztatów wspólnie podjęli rozważania dotyczące istoty zgromadzeń i ich znaczenia dla obywateli. Wskazano, że istotą zgromadzenia jest publiczne spotkanie w celu wspólnego wyrażenia opinii. Podkreślono również, że wolność zgromadzeń stanowi istotę demokracji. Umożliwia ona bowiem wywieranie wpływu na rządzących. Jest często także najlepszą metodą do wyrażania krytycznych opinii dotyczących działania państwa.

Istotnym aspektem dyskusji była relacja pomiędzy wolnością zgromadzeń a prawem do prywatności. Zwracano uwagę, jak wielkie znaczenie może mieć publikowanie zdjęć zrobionych podczas zgromadzeń. Zdjęcia takie mogą bowiem służyć na przykład do profilowania osób manifestujących. Jeden z uczestników podał przykład osoby, która w związku z udziałem w marszu równości w Krakowie została zwolniona w pracy.

Omówiono również kluczowe międzynarodowe standardy dotyczące wolności zgromadzeń. Zgodnie z tymi standardami państwo ma pozytywny obowiązek ochrony i umożliwiania zgromadzeń. Ma jednak również negatywny obowiązek nieingerowania w zgromadzenia organizowane przez obywateli. Należy szczególnie podkreślić, że to na państwie spoczywa obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa podczas zgromadzeń. To zadaniem policji jest podejmowanie działań wobec jednostek, które, zachowując się brutalnie, naruszają przebieg pokojowych zgromadzeń. Jeżeli całe zgromadzenie zaczyna stanowić zagrożenie, przestaje mieć charakter pokojowy i przestaje korzystać z ochrony wolności zgromadzeń. Państwo powinno powstrzymać się od podejmowania działań prewencyjnych, które ograniczają możliwość organizowania zgromadzeń. Niedoskonałość interwencji podejmowanych przez służby nie powinna prowadzić do obniżenia standardów ochrony wolności zgromadzeń i wprowadzania wyjątków od wolności słowa. Rodzi to bowiem ryzyko podejmowania arbitralnych decyzji przez kolejne władze i marginalizowania w dyskursie publicznym grup reprezentujących inne poglądy. Kwestia bezpieczeństwa nie powinna stanowić dla państwa „wymówki” zwalniającej z obowiązku zapewnienia możliwości organizowania zgromadzeń.

Konkluzje:

Kluczowe pytanie: Czy zamiast uciszania dużej grupy ludzi gromadzących się w celu manifestowania poglądów, nie powinniśmy skupić się na identyfikowaniu jednostek, których celem jest zakłócenie porządku publicznego?

Ewentualne ograniczenia wolności zgromadzeń muszą być:

- **Oparte na przepisach prawa**
- **Konieczne**
- **Proporcjonalne**
- **Niedyskryminujące**

Sesja 18: Konieczne zmiany w systemie biegłych sądowych

- „Konieczność zagwarantowania niezależności biegłego najlepiej ilustruje historia kierowcy czerwonego seicento”
- Nie istnieje idealny system doboru biegłych. Najbardziej nam potrzebny można wypracować tylko w otwartej debacie.
- Na pewno konieczny jest centralny rejestr biegłych sądowych.

Kwestia udziału biegłych jest istotna dla każdego postępowania – karnego, cywilnego, rodzinnego, gospodarczego. W wielu kwestiach specjalistycznych sędziowie muszą zaczerpnąć wiedzy ekspertów z danej dziedziny. Ich opinia ma najczęściej kluczowe znaczenie dla poprawnego rozpoznania sprawy.

Rzecznik Praw Obywatelskich od wielu lat podejmuje problem braku kompleksowej regulacji statusu biegłych sądowych. W ostatnim czasie powstały na ten temat raporty Najwyższej Izby Kontroli, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz Forensic Watch.

W panelu wzięli udział:

- **Piotr Girdwoyń** – ekspert nauk kryminalistycznych
- **Krzysztof Kwiatkowski** – prezes NIK
- **Marcin Wolny** – ekspert Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka
- **Marek Pękała** – emerytowany policjant
- **Anna Korwin-Piotrowska** – sędzia sądu okręgowego
- **Marta Kolendowska-Matejczuk** – zastępca Dyrektora Zespołu prawa karnego BRPO

Piotr Girdwoyń: Możliwość pociągnięcia biegłego do odpowiedzialności karnej lub odszkodowawcza może paraliżować wydawanie kategoriycznych (użytecznych) opinii. A niejasności można rozwiewać przez opinię uzupełniającą lub innych biegłych. Bardzo niebezpieczne jest penalizowanie w art. 233 k.k. opinii nieumyślnie fałszywej. Przecież fałszywość zakłada umyślność. W efekcie będzie się biegłych ścigać za braki, niedociągnięcia, itd. A przecież są mechanizmy naprawiające błędy i niejasności.

Liczba skazań za „fałszywą opinię” – lata 2002-2004: 0, 2005 r. :1, 2008 r. : 3 (najwięcej) łącznie ok. 10. Biegły może też wszak popełnić inne przestępstwa, np. przekupstwo, nadużycie tytułu biegłego sądowego w obrocie gospodarczym, ujawnienie tajemnicy. Odpowiedzialność odszkodowawcza jest faktem, pomimo zastrzeżeń biegłych.

Krzysztof Kwiatkowski: Mówił o kontroli działalności biegłych przez NIK: Wydatki nabiegłych ciągle rosną, ale też liczba skarg na biegłych, są coraz częstsze głosy krytyczne pod adresem systemu biegłych bo prowadzi on do przewlekłości. Z kontroli wynika, że aktualny model nie gwarantuje rzetelnych i terminowych opinii, bo brak procesu weryfikacji kompetencji kandydatów (jest tylko formalna) i podczas przedłużania wpisu oraz umożliwia powoływanie osób niedających rękami jako ad hoc.

Ministerstwo Sprawiedliwości nie reagowało na informacje spływające z sądów okręgowych, a projekt zmian prawa z 2014 r. nie mógł poprawić sytuacji. **Co zrobić?** Wprowadzić centralny rejestr biegłych i ich opinii (centralny rejestr miał powstać w 2017, ale nie powstał). Rzetelnie zbierać informacje statystyczne. Efektywnie dobierać biegłych i skutecznie nadzorować ich rzetelność.

Marcin Wolny: Mówił o braku ram instytucjonalnych powoływania biegłych – prezesi sądów są do tego nieprzygotowani. Wynagrodzenia są żenująco niskie, co prowadzi do powoływania byle kogo, żeby tylko powstała byle jaka opinia.

Ogólnopolska lista biegłych jest koniecznością. Przynajmniej teraz sądy publikują listy własnych biegłych, ale poziom informowania o ich kompetencjach bardzo różny. + rejestr opinii = kontrola jakości. Za pobeignie też migracjom skreślanych biegłych do innych sądów. Opinię biegłego sądy też muszą oceniać krytycznie i racjonalnie. A przecież kurs prawniczy i aplikacja do tego nie przygotowuje.

Promyk światła: Centrum Nauk Sądowych na UW, działalność RPO.

Anna Korwin-Piotrowska: Faktycznie istnieje fetyszyzacja opinii biegłego. Z drugiej strony sądy przerzucają na biegłego ciężar orzekania. A to prowadzi do wystawienia biegłego na ataki strony niezadowolonej z opinii, a sąd nie reaguje. Potrzebna porządną podręcznik-metodyka prowadzenia opinii dla sędziów.

Projekty ustaw dotąd sprowadzają się do powielenia treści obecnego rozporządzenia – ale nie tędy droga. Centralna lista biegłych niezbędna. Prezesi nie są kwalifikowanie do weryfikowania kandydatów na biegłych. Potrzebny nam centralny organ, najlepiej niezależny od Ministra Sprawiedliwości, który prowadziłby weryfikację.

Marek Pękała: Obecnie centralne laboratorium kryminalistyczne jest instytutem, ale budżetowo zależne od MSWiA. Nadzór prezesa nad listami biegłych jest iluzoryczny i formalny. Musi powstać lista dyscyplin i specjalności zdefiniowanych (np. w Czechach 50 specjalności i 128 dziedzin). Powinny to zrobić profesjonalne stowarzyszenia. Definicje powinny określać, co powinien i co może zrobić biegły (jakie są ograniczenia danej dziedziny).

Opinia powinna być traktowana jako usługa. To pozwoli urealnić zarobki oraz zastosować mechanizmy kontroli jakości właściwe stosunkom gospodarczych (ocena zgodności z wymaganiami, tzw. normy jakości).

Biegli powinni się opowiadać nie tylko w zakresie dziedziny, lecz też stosowanej metodyki (czy spełnia wymogi naukowości). Powinni też mieć obowiązek podtrzymywania kompetencji (np. testy biegłości).

W dyskusji zabraa głos publiczność:

- **Osobiste poglądy biegłego mają często znaczenie w tworzeniu opinii (np. jeśli biegły jest członkiem Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich). Jak zapewnić neutralność?**
- **Sędziowie podchodzą bezkrytycznie do oczywiście nieracjonalnych opinii. I to „poszkodowany” musi udowodniać związek przyczynowy między błędną opinią i własną krzywdą.**
- **Jak często biegły jest skreślany na gruncie merytorycznym, a nie administracyjnym? Co zrobić z opiniami oczywiście sprzecznymi z prawami natury?**
- **Kompleksowa ustawa o biegłych jest niezbędnie konieczna. Ale już teraz trzeba weryfikować, kto chce się wpisywać na listy. Sądy nawet nie zauważają, że opinie są sporządzane „nowatorskimi” własnymi metodami biegłych. Penalizacja nieumyślnie fałszywej opinii jest pożądana.**

Dwie osoby z widowni określały się jako pokrzywdzone przez biegłych, co skutkowało skierowaniem przeciwko nim postępowania karnego lub utratą majątku życia. Marek Wolny przywołał sprawę „Pana Tomasza”, którego zwłoki znaleziono w rzece i pozytywnie zidentyfikowane. Tymczasem 15 lat później znaleziono inne zwłoki zakopane w innym miejscu, które także zidentyfikowano jako zwłoki „Pana Tomasza”. Jaskrawym przykładem ludzkiej tragedii jest także sprawa Tomasza Komendy skazanego na podstawie niejednoznacznej opinii biegłego.

Z panelu wyłaniają się dwie główne konkluzje:

1. konieczny jest centralny rejestr biegłych sądowych;
2. nie ma idealnego systemu doboru biegłych – każdy system ma wady i zalety.

Sesja 19: Warsztat: Symulacja procesu sądowego

- **Nie dowiecie się, czy Robert nękał Kingę w sposób sprzeczny z prawem. Sprawa okazała się za trudna na półtoragodzinny warsztat. Ale dużo się nauczyliśmy.**
- **Symulacja procesu sądowego jest niezwykle skutecznym narzędziem edukacyjnym, w tym rozpowszechniania**
- **Uczy nie tylko podstaw postępowania sądowego, ale widzenia świata w jego złożoności, unikania uproszczonych sądów, szacunku dla innych**

Symulacja procesu sądowego zaczęła się od wyjaśnienia podstawowych zasad postępowania w sądach rejonowych. Warsztaty prowadził sędzia Arkadiusz Krupa z Sądu Rejonowego w Łobzie.

Sprawa była karna, a w takiej sprawie w pierwszej instancji sędzia sędzi jednoosobowo. Musi dobrze ważyć wszystkie okoliczności sprawy, musi pamiętać, że w razie wątpliwości rozstrzyga na korzyść oskarżonego. Bywa, że niektórych dowodów nie może uznać

- Przecież tak się nie da! – protestują zebrani

- Da się. Na tym polega bycie sędzią – tłumaczy sędzia Krupa.

Odgrywaliśmy sprawę o stalking. Bawiło nas to trochę, bo na sali były same kobiety. Ale w miarę upływu czasu wszystkie utożsamiały się z rolami. Mieliśmy pokrzywdzoną, sprawcę, świadków, prokuratora, sędziego i ławników. Postulowaliśmy się scenariuszem przygotowanym przez fundację CourtWatch. Była wykorzystywana w 2018 r. także w czasie symulacji rozprawy sądowej w czasie festiwalu Pol'and'rock w Kostrzynie nad Odrą.

- Stalking to uporczywe nagabywanie – tłumaczy sędzia Krupa. – Sprawa jest trudna, bo dotyczy zwykłych ludzkich kontaktów. Musimy więc ustalić, kiedy np. SMS służy przekazaniu informacji, a kiedy już nie. Kiedy na kontakt była przynajmniej domniemana zgoda, a kiedy nie. Sędzia musi to wyważyć.

Zaczęło się postępowanie. Sędzia Krupa podpowiadał, czy stać, czy siedzieć, i kto jeszcze powinien zabrać głos, zanim dobiegnie końca dany etap postępowania. Bardzo wyraźnie podkreślił, do którego momentu poszkodowany może wnieść o to, by zostać oskarżycielem posiłkowym (do momentu odczytania aktu oskarżenia). Nasza pokrzywdzona skorzystała z tego prawa i stała się oskarżycielką posiłkową.

Sąd – i uczestnicy warsztatu słuchali o sporze trojga ludzi: oskarżony i pokrzywdzona byli parą, ale się rozstali. Ona poznała innego, on się z tym nie godzi i próbuje ją odzyskać. Twierdzi, że wysyła góra dwa SMSy dziennie – ona mówi, że było ich kilkadziesiąt. On skarży się, że ona nie powiedziała mu otwarcie, że poznała innego, ona – nie widzi w tym problemu. On mówi, że się o nią boi, bo nowy partner ją skrzywdzi.

Przerywają sobie, denerwują się. „Sędzia” próbuje nad tym zapanować. Sędzia Krupa pokazuje, jakie pułapki mogą kryć się w źle (niechcący lub umyślnie) zadanych pytaniach. Dobre pytania powinny być otwarte, bo wtedy można dowiedzieć się więcej. I tak oto sprawa Kingi, Roberta i Tomasza stawała się coraz bardziej skomplikowana – już nie wiedzieliśmy, ile było SMSów, skąd wiadomo, co zawierały, czy świadkowie dobrze zapamiętali, co się zdarzyło, czy chcieli powiedzieć prawdę...

Sąd wyroku wydać nie zdołała, odroczył zatem rozprawę (bo skończył się czas przeznaczony na warsztat). I w konkluzji - poleca gorąco tę formę edukacji prawnej.

Sesja 20: Wymiar sprawiedliwości – najmniej zreformowana władza? Od diagnozy do prawdziwej reformy

- **Działanie sądów trzeba poprawiać, nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Sądy nie będą prawdziwie niezależne bez społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie ciągle mają niespłacony dług wobec obywateli.**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 45 mówi:

1. Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.
2. Wyłączenie jawności rozprawy może nastąpić ze względu na moralność, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny oraz ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny. Wyrok ogłaszany jest publicznie.

Nie ulega wątpliwości, że sądy wymagają prawdziwej reformy. Podczas panelu zostały przedstawione pomysły i założenia programowe dwóch głównych organizacji sędziowskich oraz samorządów zawodowych adwokatów i radców prawnych, dotyczące rzeczywistej reformy polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Sądy nie będą niezależne bez zaufania społecznego do wymiaru sprawiedliwości. W obecnej sytuacji sądy nie obroniłyby się bez udziału społecznego. Co zrobić, aby to wsparcie było na stałe?

Kierunek reform powinien dążyć do zakotwiczenia wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie. Konieczne jest zwiększenie roli obywateli w wymiarze sprawiedliwości, co można osiągnąć poprzez:

- **umocnienie roli ławników**
- **wprowadzenie sędziów pokoju do spraw drobnych**
- **udział obywateli w wyborze sędziów do KRS-u**
- **utworzenie przy KRS-ie rady społecznej z rolą doradczą,**
- **udział obywateli w postępowaniach dyscyplinarnych,**
- **dobrą komunikację środowiska sędziowskiego z obywatelami.**

Wszyscy paneliści i dyskutanci z sali zgadzali się co do potrzeby przeprowadzenia reform w wymiarze sprawiedliwości.

Sądy są przeciążone wpływającymi sprawami, ale jednocześnie stwierdzono, że nie brakuje sędziów, tylko asystentów i całego zaplecza, które powinno wspomagać sędziów w ich pracy. Sądy w Polsce są przestarzałe, brakuje im nowych technologii, pracują na dokumentach papierowych. Zbyt długie oczekiwanie na opinie biegłych sądowych z jednej strony i zbyt częste zwracanie się o takie opinie, nawet w sprawach prostych i oczywistych wydłuża postępowanie.

Zmiany jakie należy przeprowadzić w wymiarze sprawiedliwości, powinny obejmować:

dostępność sądów - należy uwzględnić nie tylko poprzez obniżenie kosztów sądowych, zmniejszenie zakresu rozstrzyganych spraw, wprowadzenia alternatywnych możliwości rozstrzygania sporów, np. mediacje czy negocjacje, tzw. „sędziów pokoju” do rozstrzygania prostych spraw, a także uproszczenie procedur;

sprawność, szybkość i skuteczność procedowania - sędziowie muszą mieć asystentów (w Krakowie jest jeden asystent na 5 sędziów, a powinno być trzech asystentów na sędziego) i dobrze wyposażone zaplecze, które usprawni pracę sądów. Potrzeba jest dobrego zarządzania zasobami ludzkimi oraz wprowadzenie digitalizacji akt, trzeba zamienić walizkę na kótkach, która jest niezbędnym wyposażeniem każdego sędziego na laptop;

transparentność potrzeba zwiększenia udziału czynnika społecznego, informowanie o postępowaniach dyscyplinarnych;

Niezwykle ważną kwestią jest odbudowanie autorytetu zawodów prawniczych, w tym przede wszystkim zawodu sędziego. Funkcja społeczna sędziego powinna być ukoronowaniem ścieżki kariery prawniczej.

Odbudowania wymaga samorząd sędziowski i umocnienie jego roli w wymiarze sprawiedliwości.

Najważniejsze jest odseparowanie sądów od sfery politycznej. Postulowano całkowitą likwidację delegowania sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości.

W podsumowaniu RPO stwierdził, że do odbudowy dobrych fundamentów wymiaru sprawiedliwości konieczna jest zgoda i wspólne działania środowisk politycznych i prawniczych. Reforma wymiaru sprawiedliwości ma być dokonana i jest niezbędna dla obywateli.

O zmianach zachodzących w polskim wymiarze sprawiedliwości rozmawiali:

- **Zbigniew Tur**, radca prawny, mediator sądowy, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu
- **Andrzej Mikosz**, prawnik, radca prawny, partner w warszawskim biurze K&L Gates, koncentruje się na obsłudze transakcji na rynku kapitałowym oraz fuzjach i przejęciach.
- **Bartłomiej Przymusiński**, członek zarządu i rzecznik prasowy Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”,
- **Beata Morawiec**, prezeska Stowarzyszenia Sędziów Themis,
- **Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska**, adwokatka, obrończyni w procesach karnych
- oraz moderator dr Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich VII kadencji.



Sesja 21: Prawo do edukacji seksualnej

- **Prawo do edukacji seksualnej to prawo do informacji**
- **Edukacja seksualna jest częścią edukacji zdrowotnej, a więc związana jest z prawem do ochrony zdrowia**
- **Państwo na poziomie centralnym nie wywiązuje się tu z obowiązku, warto więc zwracać uwagę na inicjatywy społeczne i lokalne**

Prawo do edukacji seksualnej służy realizacji innych praw – prawa do ochrony zdrowia, ochrony przed dyskryminacją oraz bezpieczeństwa w zakresie przemocy rówieśniczej oraz seksualnej. Niestety edukacja seksualna nie jest stawiana jako priorytet przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Różne działania w tym zakresie są natomiast prowadzone przez organizacje pozarządowe, zarówno te z wieloletnim doświadczeniem (np. Ponton), jak i te niedawno powstałe (#SexEdPI). Powstaje pytanie, czy niedostatki instytucjonalne w zakresie edukacji seksualnej mogą być skorygowane przez działalność pozarządową i czy będzie to działanie wystarczające oraz powszechnie akceptowane.

Na takie wątpliwości w panelu moderowanym przez Karolinę Kędziore, prezeskę Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, starały się odpowiedzieć: edukatorka seksualna Aleksandra Dulas z Fundacji Spunk i Fabryki Równości, edukatorka antydyskryminacyjna Marta Gontarska z Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej, edukatorka seksualna Antonina Lewandowska z Grupy Ponto oraz seksuolożka, pedagożka dr Alicja Długołęcka.

Marta Gontarska opowiedziała o doświadczeniu w działaniu na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji w edukacji oraz o wynikach dwóch raportów wydanych przez Towarzystwo – Wielka nieobecna – o edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji oraz Edukacja antydyskryminacyjna Ostatni dzwonek!, które wskazują i alarmują o braku edukacji antydyskryminacyjnej w podstawie programowej, realizowanej w szkołach. **Brak dostępnej wiedzy na temat przeciwdziałania antydyskryminacji i przestrzeni do rozmowy na temat różnorodności i wartości prowadzi do tego, że młodzi ludzie bądź są dyskryminowani i nie wiedzą, jak sobie z tym radzić bądź sami dyskryminują innych.** Natomiast w prawie do edukacji seksualnej najważniejsza jest kwestia dostępności wiedzy, a w związku z tym, że edukacja seksualna nie jest realizowana, młodzi ludzie czerpią informację z internetu, który nie zawsze jest rzetelnym źródłem wiedzy. Marta Gontarska zwróciła również uwagę na obecny problem braku finansowania przez Państwo działań edukacyjnych, realizowanych przez Towarzystwo.

Antonina Lewandowska przedstawiła działania Grupy Ponton, która prowadzi wielowątkową edukację seksualną, polegającą na przedstawianiu młodzieży wyników najnowszych badań, ułatwianie dostępu do źródeł informacji. Prelegentka przedstawiła również międzynarodowe regulacje prawne, które obligują państwo do podjęcia edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej (tj. Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet (CEDAW), Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej). Negatywnie oceniła obecną podstawę programową pod kątem treści, które przybliżają w minimalnym stopniu temat edukacji seksualnej uczniom. Grupa Ponton również ze względu na brak finansowania musiała ograniczyć swoją pomoc i zawiesić wakacyjny telefon zaufania. Obecnie, wg. prelegentki, **mamy do czynienia z beznadziejną sytuacją, w której młodzież jest pozostawiona sama sobie, a nauczyciele nie chcą i nie mają narzędzi i możliwości podejmowania tematu edukacji seksualnej.** Lewandowska przywołała również przykład reakcji władz na Tęczowy Piątek, który w jej opinii miał efekt mroźący na nauczycieli i władze szkoły.

Aleksandra Dulas opowiedziała natomiast o dobrej praktyce w Łodzi, gdzie działania narzeczonej edukacji seksualnej mają charakter systemowy i polegają na współpracy Fundacji SPUNK z władzą samorządową. Dzięki zaangażowaniu Radnych miasta Łódź i udzielonym przez miasto wsparciu finansowym dla Fundacji, możliwe jest prowadzenie przez edukatorki zajęć w szkołach, w ramach których poruszane są zagadnienia dotyczące kwestii społecznych, roli mediów, bezpieczeństwa w sieci, sytuacji i prawa grup mniejszościowych. Według Dulas **najlepszym kanałem edukowania jest rozmowa z dziećmi i młodzieżą, dawanie przestrzeni na zadawanie pytań i szukaniu wspólnej odpowiedzi.** Edukatorka podkreśliła, że niezwykle pomocne dla Dyrektorów szkół jest bezpośrednie wsparcie władz samorządowych poprzez np. wysyłanie listów do szkół, zachęcających do przeprowadzenia zajęć z edukacji seksualnej w podległych im szkołach.

Dr Alicja Długołęcka zdefiniowała edukację seksualną jako prawo do informacji, szacunek, umiejętność stawiania granic i zadawania pytań – co jest dla mnie dobre, co mnie rozwija, jakie są moje potrzeby. Seksuolożka podkreśliła, że brak jest materiałów naukowych – podręczników do rzetelnej **edukacji seksualnej, która jest częścią edukacji zdrowotnej.** Wg. Długołęckiej obecnie edukacji seksualnej szkodzi fakt, że jest przedmiotem politycznej debaty publicznej, a nie jest traktowana jako część nauki o zdrowiu psychicznym i fizycznym. Młodzież należy traktować poważnie i już od wczesnych etapów szkolnych poradzić z nimi niewykluczające rozmowy o edukacji seksualnej i zdrowiu.

W dyskusji między publicznością a panelistkami m.in. ponownie podkreślono ważną rolę władz lokalnych, które powinny wspierać organizację pozarządowe i grupy nieformalne w prowadzeniu działań na rzecz edukacji seksualnej.



Sesja 22: Warsztat: Międzynarodowe standardy monitorowania wyborów

- **Proces wyborczy jest zawsze kruchy, nawet w demokracjach o głębokich korzeniach. Zawsze wymaga poprawy, a najlepszym momentem na wdrażanie zmian jest moment tuż po wyborach. Tyle że wtedy wybory przestają być priorytetem w debacie publicznej.**
- **Prawa wyborcze są częścią praw człowieka – musimy je więc zagwarantować nie tylko w tradycyjnym świecie, ale także w świecie mediów cyfrowych.**
- **Wolne wybory to nie tylko procedury – to przejrzystość, spójność i zaufanie społeczne.**
- **Nie ma wolnych wyborów bez aktywnych obywateli**

W 2019 r. odbędą się w Polsce wybory do Parlamentu Europejskiego oraz wybory parlamentarne. W 2020 r. – wybory prezydenckie. Dlatego warto sobie zadać pytanie o międzynarodowe standardy monitorowania wyborów. Zadania tego podjęli się na Kongresie eksperci Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE oraz Fundacji im. Stefana Batorego.

Panel prowadził Alexander Shlyk z Białorusi, szef departamentu wyborów Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE (OBWE/ODIHR) w Warszawie.

Paneliści:

- **Ilze Brands-Kehris z Łotwy, członkini Komitetu Praw Człowieka ONZ (2017-2020) oraz pracowniczka naukową Instytutu Praw Człowieka im Raoula Wallenberga na Uniwersytecie w Lund.**
- **Armin Rabitsch, przewodniczący austriackiego wahlbeobachtung.org (Election-Watch. EU), niezależnej organizacji monitorującej wybory w całej Europie, nie tylko w Austrii.**

Co łączy proces wyborczy z prawami człowieka?

Ilze Brands-Kehris: Prawa wyborcze są po prostu częścią praw człowieka. Dlatego zadaniem państwa jest zapewnienie właściwego przebiegu wyborów. Nie chodzi tylko o same wybory, ale o całą kampanię i jej finansowanie, prekampanię i proces liczenia głosów.

Prawa wyborcze nie istnieją bez wolności słowa i zgromadzeń, i bez możliwości korygowania nieprawidłowości.

Dlaczego trzeba przyglądać się tam procesom wyborczym w Europie Zachodniej, skoro wszystkie te warunki są nam spełnione?

Armin Rabitsch: Moje obserwacje oparte są na doświadczeniu z dwudziestu krajów. Wiemy, że o poprawność procesu wyborczego trzeba zabiegać stale i zawsze, i nie można zdawać się w tym na instytucje państwa. Wymuszanie reform prawa wyborczego to zadanie obywateli. Przejrzystość procesu wyborczego jest kluczowa, a przecież nie wszystkie kraje gwarantują prawo do obserwowania wyborów (Polska zrobiła to w ostatniej nowelizacji Kodeksu wyborczego). Wiele rekomendacji dotyczących poprawiania procesu wyborczego także na Zachodzie nie jest realizowana.

Dlaczego? W 2010 r. zarekomendowaliśmy w Austrii zmiany w procesie liczenia głosów. I nic się nie zmieniło. W efekcie w 2016 r. z powodu niejasności przy liczeniu głosów wybory musiały być powtórzone. Wszyscy ponieśliśmy tego koszty. Problem polega na tym, że najlepszym momentem na wdrażanie zmian jest moment tuż po wyborach. Ale wtedy wybory przestają być priorytetem w debacie publicznej.

Ilze Brands-Kehris: Warto pamiętać, że międzynarodowe standardy zobowiązują władze nie tylko do przeciwdziałania nadużyciom, ale wprost obligują do działań pozytywnych, poprawiania procesu wyborczego, zanim dojdzie do problemów. Prawa człowieka obowiązują w świecie „analogu” i w świecie cyfrowym. A więc musimy dostosować

rzeczywistość cyfrową do tego, by spełniała standardy dla poprawnego procesu wyborczego. Mowa nienawiści ścigana w tzw. realu, ma wpływ na wybory ludzi także wtedy, gdy rośnie i krzywdzi w sieci.

Zaufanie obywateli do procesu wyborczego wynika z zaufania do całego systemu funkcjonowania państwa i prawa. Jeśli zaufanie do procesów politycznych słabnie, to samo dotyczy też procesów wyborczych. Tymczasem wolne wybory mogą się odbywać tylko w sprzyjającym środowisku. A stan tego obywatelskiego środowiska zależy od bardzo wielu czynników i aktorów.

Celem wyborów jest bowiem to, aby procesy polityczne były oceniane przez jak największą liczbę obywateli. Nie jest to możliwe bez zaufania – ono jest więc po prostu częścią kontraktu społecznego.

Sposobem na budowanie zaufania, spójności i przejrzystości, o których mówił Armin Rabitsch, jest zdaniem Ilze Brands-Kehris zwracanie uwagi na prawa grup zagrożonych, bo problemy z realizacją prawa wyborczego widać zwłaszcza tu. Chodzi o prawa kobiet, członków mniejszości narodowych, osób z niepełnosprawności – czy mają równy dostęp do informacji wyborczych (w świecie nowych technologii), czy mogą skutecznie uczestniczyć w procesie wyborczym.

Pytania z sali

Uczestnicy panelu pytali, jak nauczyć ludzi sensu tajności procesu wyborczego (w wielu miejscach Polski wybory odbywają się praktycznie jawnie, bo ludzie nie zdają sobie sprawy ze znaczenia prawa do nieujawniania swoich poglądów politycznych).

Okazało się, że z podobnymi problemami zmagają się obserwatorzy wyborów w Austrii. Brak zrozumienia dla standardów wymaga uwagi. I zaangażowania niezależnych obserwatorów wyborów. Ludzie są ludźmi, mogą – jeśli chcą – głosować tak, że widać, kogo wskazali. Problem mamy z komisjami wyborczymi. Nie reagują. Nie mówią „Przepraszamy, ale ujawniając swą decyzję wyborczą zepsuł/a Pan/Pani swój głos. Proszę zagłosować ponownie – oto nowa karta”.

Nie wolno zapominać o roli mediów – przy czym nie chodzi tu tylko o zapewnienie wolności wypowiedzi, ale o zapewnienie faktycznego pluralizmu i obiektywizmu przekazywanych informacji (na to ostatnie w dobie mediów społecznościowych nigdzie nie ma na razie recepty), bo celem jest zapewnienie wyborcom realnego dostępu do informacji. Międzynarodowe standardy nakładają na państwa obowiązek upewnienia się, że wszyscy wyborcy są w stanie dokonać wyboru.

Technologie pracy międzynarodowych obserwatorów wyborów, którzy nie skupiają się tylko na formalnościach, ale patrzą na problem kompleksowo, okazały się więc wyjątkowo interesujące. Ale też paneliści nie mieli złudzeń: poprawianie procesu wyborczego nigdy nie uda się bez edukacji, i to zaczynanej w młodym wieku. Bez świadomych obywateli nie ma wyborów. Bez świadomych odbiorców informacji nie ma procesu informowania (mogą być najwyżej „clickbaity” dzięki „wyborczo” sformatowanym tytułom w mediach w okresie przedwyborczym).

Podsumowanie

- **Praw wyborczych nie można uznawać za danych raz na zawsze danych. Jest obywatelskim obowiązkiem, by o nie dbać, także po to, by przyszłe pokolenia mogły z nich korzystać. Dlatego tak ważna jest rola międzynarodowych i obywatelskich obserwatorów wyborów.**
- **Nie ma łatwych odpowiedzi. Celem tego obywatelskiego procesu jest stawianie pytań. Im ich więcej, tym lepiej,**

Sesja 23: Prokurator jako gwarant interesu publicznego. Praktyka a rzeczywistość

- **Bycie rzecznikiem interesu społecznego polega na dbaniu o merytoryczność decyzji. Nie interes polityka, czy jakiejś grupy, nie własny awans, tylko zasady przyzwoitości powinny na to wpływać.**
- **Polityczne uwarunkowanie działań prokuratury uniemożliwia jej skuteczne wykonywanie zadania ochrony interesu publicznego.**

Rola prokuratora w postępowaniu sądowym jest szczególna. Z jednej strony jest on stroną tego postępowania dążącą do uzyskania określonego wyroku, z drugiej zaś strony ma on być gwarantem zachowania praworządności.

W panelu wzięli udział:

- **Krzysztof Parchimowicz - prokurator**
- **Jacek Dubois - adwokat**
- **Sławomir Kaźmierczak – główny specjalista w Zespole Prawa Karnego w Biurze RPO**
- **Karolina Kremens – doktor nauk prawnych, UWr**

Krzysztof Parchimowicz: Żeby zdefiniować interes publiczny, trzeba sięgnąć do Konstytucji, ale żeby móc dobrze go chronić prokurator musi być niezależny. Zależność od polityka niezmiernie komplikuje sytuację prokuratora.

Sławomir Kaźmierczak: Definicja interesu publicznego jest bardzo trudna. Pamiętać należy, że zakres kompetencji prokuratora jest bardzo szeroki. Prokurator aktywnie uczestniczy w całości procesu karnego. Ale także w postępowaniach cywilnych, sądowno-administracyjnych, przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Zmiany z 2016 r. spowodowały ponowne połączenie urzędów Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, ale też w istotny sposób zmodyfikowały cele i zadania prokuratury. Obecnie jest to ściganie przestępstw i stanie na straży praworządności, co stanowi odwrócenie priorytetów względem stanu poprzedniego. Wskazuje to na zamysł podporządkowanie działalności prokuratury rządowi. Dbanie o bezpieczeństwo jest przecież jednym z zadań Rady Ministrów (art. 146 ust. 4 pkt 7 Konstytucji RP).

Rzecznik Praw Obywatelskich miał szereg zastrzeżeń do nowej ustawy o prokuraturze. W szczególności chodziło o:

- **prawo Ministra Sprawiedliwości do wydawania poleceń wobec prokuratorów w sprawach konkretnych czynności procesowych;**
- **prawo Ministra Sprawiedliwości do zmiany lub uchylenia decyzji prokuratora;**
- **uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do przejmowania spraw do własnego prowadzenia;**
- **możliwość ujawniania informacji ze śledztwa bez zgody prokuratora prowadzącego.**

Jednocześnie Rzecznik podkreślał brak jakichkolwiek rozwiązań równoważących, chroniących jednostkę. Dlatego też wniósł do Trybunału konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności nowych rozwiązań (sygn. akt K 19/16). Wniosek ten musiał zostać jednak wycofany.

Opinia Komisji Weneckiej także była krytyczna. Komisja zwracała w szczególności uwagę na zbyt dużą kumulację władzy w ręku jednej osoby.

Postępowanie przygotowawcze jest fundamentem całego postępowania – jeśli jest wadliwe, całe postępowanie może runąć.

Rzecznik Praw Obywatelskich ma kompetencje w indywidualnych sprawach dopiero po prawomocnym zakończeniu postępowania karnego. Nie może zatem prawnie ingerować

w działania prokuratora w postępowaniu przygotowawczym. Może tylko żądać informacji o stanie sprawy lub rozstrzygnięciach procesowych.

Jacek Dubois: Obecnie istnieją wątpliwości, czy prokuratura wywiązuje się z obowiązku ochrony praworządności.

Reforma procesu karnego w kierunku kontradyktoryjności dała szansę prokuratorowi być bardziej niezależnym. Eliminowała swoistą schizofrenię polegającą na podwójnej roli prokuratora w tym samym postępowaniu. Prokuratura sama niestety bała się tej zmiany. Miał być także przeprowadzony rozdział Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, żeby uniknąć zarzutów, że prokuratura używana jest politycznie, a nie do dbania o praworządność.

Pierwszym ruchem obecnie urzędującego ministra było jednak cofnięcie tych pozytywnych zmian.

Obecny minister zajął stanowisko dzięki głoszeniu tez, które ogół środowiska prawniczego odrzuca – surowe kary, kara śmierci. Jedną z jego pierwszych decyzji było zdegradowanie osoby kompetentnej, u której 10 lat wcześniej nie zdał egzaminu na aplikację. W prokuraturze panuje obecnie brak obiektywizmu i oceny opartej na merytorycznych kompetencjach. Taka prokuratura nie może budzić zaufania, ani co do kierunku jej działań, jak i do ich merytorycznej wartości.

Sama konstrukcja prokuratury sprawia, że jest ona elementem polityki. Przede wszystkim podlega bezpośrednio członkowi Rady Ministrów. Prokuratura walczy więc o interes partyjny, a nie publiczny, chociażby poprzez ferowanie wyroków na konferencjach prasowych.

W prokuraturze obecnie występują dwie postawy: wstydu (okazywanego różnie, np. odważnie i otwarcie, ale też jako „wstyd szeptany”) oraz bezrefleksyjna (zwykle przyjmowana przez osoby młode, których kariera nagle przyspieszyła, bez odpowiedniego przygotowania merytorycznego).

Karolina Kremens: Czy prokurator może skutecznie bronić interesu publicznego, jeśli zależy od prokuratora nadrzędnego, nawet jeśli nie występują naciski o charakterze politycznym? W 2016 r. przeprowadzona została kompleksowa reforma prokuratury, w tym w szczególności ponowne połączenie urzędu Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, oraz przyznanie dodatkowych, indywidualnych uprawnień Prokuratorowi Generalnemu. Niektóre aspekty reformy zostały skrytykowane przez Komisję Wenecką. Opinia Komisji Weneckiej nie stała się przedmiotem refleksji ze strony organów władzy. Co więcej po niektórych decyzjach organów prokuratury (w tym odmowach wszczęcia śledztwa czy umorzeniu postępowań), można mieć wątpliwości na ile prokuratura jest obecnie gwarantem praworządności. Odnosi się to także do postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym.

H. Kuczyńska (prokurator, profesor nadzwyczajny): Wszystkie dyskusje naukowe ostatnio zaczynają się od dyskusji merytorycznej, ale kończy na polityce. Zamiast rozmawiania o usprawnieniu procesu, rozmawiamy o konkretnych działaniach aktualnego Ministra Sprawiedliwości. Jak oceniać interes społeczny – subiektywnie, czy obiektywnie? Prokurator jest wykształcony, przygotowany, powinien odnosić tę zasadę do własnego sumienia. Tymczasem obecnie w prokuraturze panuje teza, że interes społeczny jest obiektywny, przez co prokurator nie ma swobody decyzyjnej w indywidualnej sprawie.

Dobrze przeprowadzone postępowanie przygotowawcze faktycznie usprawnia proces karny, ale nie jest to jedyny czynnik. Bardzo ważna jest rola sądu, np. dyscyplinowanie świadków. Ale jest i problem społeczny, ludzie nie szanują sądów i procesu, zresztą wydano miliony złotych, żeby sądom ten szacunek odebrać.

Przestrzeganie przez prokuratora prawa i standardów profesjonalnych przełoży się na szacunek do niego i jego działań. Ale jeśli jego decyzje nie są od niego zależne, jest to niemożliwe.

J. Onyszczyk (prokurator, Lex Super Omnia): Jeśli prokurator ma być rzecznikiem interesu publicznego, musi być maksymalnie niezależny. W debacie publicznej tymczasem utożsamia się interes publiczny z interesem politycznym. Dlatego trzeba oderwać prokuraturę od wymiaru publiczno-politycznego.

Rozumienia interesu publicznego faktycznie nie da się z góry narzucić. Powinien oceniać go kompetentny, wykształcony prokurator w odpowiednich warunkach pracy, w szczególności zajmujący się taką liczbą spraw, która pozwoli zbadać każdą z nich w sposób rzetelny. Jeśli w referacie jest 150 spraw, stają się one jedynie okładkami i kartkami, a nie problemami, którymi prokurator może zając się z uwzględnieniem interesu publicznego.

Może to mrzonka, że prokurator może być rzecznikiem interesu publicznego?

A. Sylwestrzak: Jak braki w Policji i prokuraturze wpływają na bezpieczeństwo obywateli? Policja i prokuratorzy zajmują się politycznymi sprawami i zaniedbują przez to sprawy bezpieczeństwa powszechnego.

K. Kwiatkowska (prokurator, Lex Super Omnia): Konieczna jest odbudowa etosu zawodu prokuratora. Zgadza się, że awansują błyskawicznie ludzie młodzi z bardzo krótkim doświadczeniem zawodowym, motywowani jedynie wyższymi zarobkami.

Prokurator bez kręgosłupa moralnego będzie zginał kark, niezależnie od tego, jak idealna będzie prawna obudowa jego działalności.

Przenoszenie postępowań poza właściwość miejscową jest skandalem. Dotyczy do nawet spraw, które zostały wcześniej przebadane i umorzone. Obecnie prokuratora jest narzędziem w rękach polityków.

J. Iwanicki (prokurator, Lex Super Omnia): Niezależnie od tego, jaka konkretnie grupa polityczna sprawuje władzę, zawsze będzie chętna do instrumentalnego wykorzystywania prokuratury. W przyszłości będzie może nieco inaczej, ale na pewno podobnie.

Krzysztof Parchimowicz: Obecnie prokuratura faktycznie jest rzecznikiem interesu partyjnego. Prokuratorów uczy się, żeby byli pokorni wobec przełożonych i bezwzględni wobec obywateli. Demoralizacja w formie podwyżek, awansów, dodatków zaczęła się od 4 marca 2016 r., kiedy Zbigniew Ziobro (poseł na Sejm) został Prokuratorem Generalnym. Po raz pierwszy Prokurator Generalny i jednocześnie Minister Sprawiedliwości ma czysto prokuratorskie kompetencje. Mógłby nawet założyć tożę i iść oskarżać w dowolnym sądzie. A to łamie Konstytucję, bo nie można łączyć mandatu posła ze stanowiskiem prokuratora. Nawet rejestracja stowarzyszenia Lex Super Omnia była inwigilowana przez prokuraturę, a członkowie są szykanowani za pomocą postępowań dyscyplinarnych.

Problemem jest także traktowanie przez prokuraturę mniejszości, zwłaszcza seksualnych. Wszczęto na przykład kontrolę Urzędów Stanu Cywilnego czy nie transkrybowano certyfikatów zawarcia związków małżeńskich jednołtciowych zawartych za granicą. Wszystkie Urzędy Stanu Cywilnego były indagowane i nie wiadomo, co dalej stało się z uzyskanymi informacjami.

Prokurator Generalny kieruje wnioski do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie dopuszczalności kierowania do trybunału Sprawiedliwości UE pytań prejudycjalnych oraz o konkretną interpretację ustaw i Konstytucji, aby zneutralizować uchwały podjęte przez Sąd Najwyższy.

Zachodzi absurdalna sytuacja, gdy kierownictwo prokuratury czyni cnotę z wzrastającą liczbą stosowanych aresztowań i zabezpieczeń majątkowych.

Interes społeczny jest bardzo nieostrym terminem, więc musimy sięgać do tradycyjnie wypracowanych w doktrynie kryteriów, żeby ustalić, czy występuje, ale prokurator musi też dokonywać indywidualnej, „subiektywnej” oceny w danej sprawie.

Sławomir Kaźmierczak: Czynnikiem ludzkim ma istotne znaczenie, bo to od każdego prokuratora zależy, jak podejdziesz do zmiany systemu. Wiem więc, że prokuratura ostatecznie obroni się sama. Sprawy są nie tylko arbitralnie przenoszone, ale też dzielone, wręcz „pączkują”. Sprawność postępowania istotnie zależy nie tylko od postępowania przygotowawczego, to też biegle, świadoma obstrukcja stron i przeróżne inne kwestie. Ale postępowanie przygotowawcze ma tu istotne znaczenie.

Jacek Dubois: Szacunek do działania instytucji można mieć niezależnie od przepisów. Zależy on bowiem od indywidualnych postaw prokuratorów. To profesjonalizm, bycie sprawiedliwym, kompetentnym, dotrzymywanie słowa. Obecnie duża część „pierwszoliniowych” prokuratorów na taki szacunek nie zasługuje. Absurdalne decyzje uzasadniają „poleceniem z góry”, a słowo prokuratora, podanie ręki nic nie znaczy. Byłem zmuszony wprost nazwać jednego z prokuratorów „kłamcą”. Bycie rzecznikiem interesu społecznego polega na dbaniu o merytoryczność decyzji. Nie interes polityka, czy jakiejś grupy, nie własny awans, tylko zasady przyzwoitości powinny na to wpływać.

Prokurator J. Iwanicki przywołał swoje rozmowy z prokuratorami z Niemiec. Szokujące było dla nich, że w Polsce właściwość miejscowa prokuratury jest uznaniowa i śledztwa można dowolnie przenosić między prokuraturami w różnych miejscach kraju.

Unia personalna pomiędzy Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym prowadzi obecnie do upolitycznienia prokuratury. Polityczne uwarunkowanie działań prokuratury uniemożliwia jej skuteczne wykonywanie zadania ochrony interesu publicznego.



Sesja 24: Bezdomność jako wyzwanie dla samorządów lokalnych

- **W kontekście tematu dyskusji gorzko zabrzmiały słowa jednego z obecnych: możemy rozmawiać o bezdomności, ale pytanie czy możemy się porozumieć – po konferencji państwo wróć do ciepłego mieszkania, a mnie czeka kolejna noc w zimnym namiocie.**
- **Ważnym efektem panelu jest deklaracja wiceprezydenta Warszawy Pawła Rabieja, że władze miasta wdrożą kartę Praw Osób Doświadczających Bezdomności.**

Za nami wybory do samorządów lokalnych. W naszych wspólnotach samorządowych są nowe władze – warto przekonać się, jakie jest ich podejście do zjawiska bezdomności i jakie mają pomysły na rozwiązywanie problemów osób w kryzysie bezdomności.

Karta Praw Osób Doświadczających Bezdomności – jej ideę promuje i popiera Rzecznik Praw Obywatelskich - powinna stanowić wyzwanie dla samorządów lokalnych w zakresie walki z bezdomnością.

W panelu dyskutujemy na temat metod przeciwdziałania bezdomności – z perspektywy dużego, średniego i małego miasta. Panelistami są: Paweł Rabiej – Wiceprezydent Warszawy, Adrian Staroniek z Urzędu Miasta Częstochowa, Krzysztof Zacharzewski – Burmistrz Złocieńca oraz: Beata Siemieniako – prawniczka i działaczka lokatorska i Jakub Wilczek - współzałożyciel i prezes Ogólnopolskiej Federacji na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności. Dyskusję moderuje Adriana Porowska – Dyrektor Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej.

Adriana Porowska - nie rozmawiamy dziś wyłącznie o systemie, ale porozmawiamy o ludziach, bo to oni są najważniejsi. Proszę więc aby Państwo przedstawili się dziś nietypowo - poprzez przywołanie osobistego wspomnienia spotkania, zetknięcia się z osobą w kryzysie bezdomności.

Paweł Rabiej - spotkanie z Panią Marią, która straciła mieszkanie w następstwie tzw. reprivatyzacji, wywarło na mnie ogromne wrażenie i ukierunkowało moją działalność w samorządzie warszawskim. Wraz z pozostałymi wiceprezydentami liczę, że uda się stworzyć w Warszawie kompleksowy „łańcuch pomocy” osobom w kryzysie bezdomności.

Adrian Staroniek - w ramach mojej pracy w Urzędzie Miasta Częstochowy od wielu lat stykam się z problemem bezdomności. Zorganizowaliśmy program wychodzenia z bezdomności oparty na partnerstwie - współpracy ze specjalistami, z organizacjami pozarządowymi i ludźmi dobrej woli. Jest nowa ogrzewalnia, pracujemy na ulicy w ramach streetworkingu, monitorujemy problem na bieżąco. Znam wiele wzruszających historii, kiedy okazało się że nasze starania w ramach wdrażanego krok po roku systemu, przynoszą efekty i pozwalają ludziom w kryzysie „wyjść na prostą”.

Krzysztof Zacharzewski - w naszej gminie jest 38 bezdomnych, więc z naszej perspektywy - małej gminy - te problemy wyglądają trochę inaczej i cieszę się, że możemy dziś zweryfikować nasze doświadczenia.

Jakub Wilczek - ja z osobami bezdomnymi nie pracuję osobiście, zajmuję się głównie tworzeniem programów i wspieraniem organizacji pozarządowych. Pamiętam jednak Panią Monikę, której przed laty udało się zmotywować, która znalazła pracę i wróciła do społeczeństwa. Pamiętam takie zdjęcie, na którym Pani Monika patrzy na widza przez kółeczko od kluczy do swojego mieszkania.

Beata Siemieniako - pomagając lokatorom od strony prawnej, ja widzę te trudne sytuacje jako pewien proces - popadanie w zadłużenie, eksmisja, i sytuacja po eksmisji. Uderzyło mnie w mojej pracy, jak bardzo problem bezdomności dotyka kobiety, które często też doświadczają przemocy. Obecnie prowadzę kancelarię prawną, zaangażowaną społecznie, i tam pro bono pomagamy również osobom bezdomnym, obecnie np. panu, który z powodu braku zameldowania nie może uzyskać wtórnika prawa jazdy. Badamy też możliwość realizacji w praktyce praw wyborczych przez osoby bezdomne. Lobbujemy za zmianą prawa w tym zakresie jeszcze przed najbliższymi wyborami.

Paneliści przedstawili pogląd na sposób planowania polityki wobec bezdomnych na terenie gmin, na których działają. Według Beaty Siemieniako, obowiązkiem miasta jest zapobieganie bezdomności poprzez kreowanie właściwej polityki mieszkaniowej. Podstawą jest odpowiednia liczba mieszkań komunalnych dla osób potrzebujących. To jest sprawa kluczowa. Póki co, mieszkań jest za mało. „Postuluję, aby w uchwale mieszkaniowej warszawskiej zmienić tzw. kryterium metrażowe - obecnie o mieszkanie komunalne może ubiegać się osoba, która zamieszkuje w lokalu, w którym na jedną osobę przypada nie więcej niż 6 m.kw., a to jest fikcja, która pozbawia pomocy wiele osób realnie w bardzo trudnej sytuacji. Musi być więcej lokali socjalnych. Jeśli brakuje mieszkań - prawo do mieszkania pozostaje iluzją.

Jakub Wilczek odnosząc się do Zabrze, w którym mieszka i pracuje, wskazał, że tam nie ma tak naprawdę żadnego długofalowego planowania polityki mieszkaniowej. Gmina zabezpiecza usługi dla osób bezdomnych na bardzo wysokim, jak na polskie warunki, poziomie (realizowane w partnerstwie ze stroną pozarządową), jednak skupia się na reagowaniu na problem, a nie na planowaniu zmierzającym do jego rozwiązania. Wg badań liczby bezdomnych wynika, że jest ok 230 na terenie gminy i liczba ta pozostaje od lat na mniej więcej stałym poziomie, a innowacje w lokalnym systemie pomocy są zazwyczaj inicjowane przez stronę pozarządową. Gmina nie ma żadnego planu na prewencję, np. poprzez stworzenie „sita” wyłapującego osoby popadające w trudności, a zatem zagrożone bezdomnością w przyszłości. Ok 40% społeczeństwa mieści się w niszy - za bogaci na mieszkanie komunalne, a za biedni, aby dostać kredyt na zakup własnego mieszkania. Narodowy Program Mieszkaniowy przyjęty przez rząd nie działa.

Burmistrz Złocieńca zwrócił uwagę, że brak mieszkań komunalnych wynika z tego, że małych gmin nie stać na budowę mieszkań. Zawsze jest dylemat, komu pomóc - czy młodej rodzinie z dziećmi, czy osobie bezdomnej, która te podstawowe potrzeby może przynajmniej tymczasowo zaspokoić w noclegowni czy schronisku, które na terenie gminy funkcjonują. Kontrowersje obecnych wywołało określenie „bezdomność z wyboru”, które padło w toku dyskusji - nikt raczej z własnej woli bezdomności nie wybiera, a takie określenie sugeruje myślenie o bezdomnych, w kategoriach winy za własną sytuację, a to jest niewłaściwe”. W Częstochowie to spółdzielnie mieszkaniowe uczyły nas, jak ważne jest wczesne reagowanie na zadłużenie czynszowe” - zwraca uwagę Adrian Staroniek. W naszym programie pomocowym funkcjonuje możliwość „odpracowania długu” - w pewnym momencie to właśnie te długi czynszowe były bardzo istotnym problemem. Kolejnym krokiem było przekazanie kilku mieszkań komunalnych na potrzeby osób bezdomnych dopiero wychodzących z kryzysu - tam gdzie można też prowadzić działania pomocowe i terapeutyczne. Specyfika Częstochowy powoduje, że mamy też mnóstwo osób z innych gmin i dla nas ważne jest też weryfikowanie właściwości gminy, która ma obowiązek pomóc w danej sytuacji.

Według Pawła Rabieja w Warszawie mamy przewagę myślenia systemowego nad perspektywą indywidualną. Do Warszawy napływają osoby z innych miejscowości i ta liczba osób spoza wspólnoty jest bardzo duża.

Musimy sobie też radzić z niedobrym wizerunkiem bezdomnego w społeczeństwie. Wg niego są trzy pola działania miasta: prewencja, wsparcie w wychodzeniu z bezdomności i polityka mieszkaniowa. Rozwijamy program mieszkań treningowych i to jest działanie w obszarze wychodzenia z bezdomności, który będziemy rozwijać. Tzw. działania pomocowe bardzo dobrze spełniają swoją rolę.

Oczywiście jest to możliwe tylko poprzez współpracę z organizacjami pozarządowymi. Problemem są programy mieszkaniowe - tak jak wiele innych gmin mieszkań mamy za mało. Według Pawła Rabieja niezbędna jest weryfikacja sytuacji osób, które ubiegają się o mieszkanie lub już w mieszkaniu komunalnym mieszkają, tak aby z pomocy gminy korzystali tylko ci, którzy naprawdę tego potrzebują. Kluczowa jest prewencja - trzeba ustalić dlaczego ludzie wpadają w bezdomność, miasto musi stworzyć ten system „sieci”, o którym mówił Pan Wilczek.

Paneliści przedstawili też swój pogląd na pomysł karty praw osoby doświadczającej bezdomności. W środowisku organizacji pozarządowych i w samorządach ten pomysł jest dyskutowany od około roku i budzi on wiele kontrowersji. Często sygnalizuje się, że karta wzmocni roszczeniową osobę osób bezdomnych. Beata Siemieniako wyraziła zdziwienie, że domaganie się realizacji podstawowych praw obywatelskich może być oceniane jako „roszczeniowość”. Paweł Rabiej uważa ideę karty praw osób w kryzysie bezdomności za dobry pomysł - to jest ten czas, aby o niej dyskutować. Częstochowa kończy już prace nad projektem karty praw osób bezdomnych i ufa, że w 2019r. Miasto Częstochowa kartę podpisze. Także Złocieniec jest otwarty na ideę karty.

Dyskusja była bardzo ożywiona - padały głosy krytyczne pod adresem władz Warszawy - owszem od niedawna są dwie łaźnie, ale ile czasu organizacje i kolejni rzecznicy praw obywatelskich musieli o to walczyć. Wg władz idealnie byłoby gdyby łaźnia była w każdej dzielnicy - a zatem brakuje jeszcze 16.

Władze Warszawy muszą działać aktywnie, jest bardzo wiele jeszcze do zrobienia. Co z osobami chronicznie bezdomnymi - jakie propozycje ma Warszawa dla tej grupy? Warszawa nie ma rzetelnych danych o problemie bezdomności na jej terenie, a to jest podstawa przygotowania każdego programu. 15 mln na przeciwdziałanie bezdomności to jest promil budżetu Warszawy, to jest mniej niż na ten cel przeznaczają inne, mniejsze i biedniejsze miasta. Konieczne jest zwiększenie środków finansowych na ten cel.

Rekomendacje:

- **prawa osób bezdomnych, to prawa obywatelskie - zapisane w Konstytucji RP i gwarantowane przez akty prawa międzynarodowego.**
- **konieczne jest myślenie systemowe o problemie bezdomności: na system składają się prewencja, wsparcie doraźne, programy wychodzenia z kryzysu oraz polityka mieszkaniowa**
- **potrzebna jest rzetelna diagnoza problemu, ustalenie faktycznej liczby bezdomnych w gminie, pomoc adresowana do poszczególnych grup- kobiet, osób bezdomnych chronicznie**
- **trzeba poszukiwać nowych, dobrych rozwiązań, czerpać wzory od gmin, które sobie z tym radzą, czerpać z wzorów zagranicznych, słuchać organizacji pozarządowych i ekspertów,**
- **nie możemy zapominać o tym, że problem bezdomności - to przede wszystkim dramat indywidualnego człowieka, konieczny jest szacunek i uważność. Władze mają obowiązek słuchać co mówią bezdomni - nawet gdy tak jak pokazała dyskusja - są to często dla władz słowa gorzkie i nieprzyjemne.**

Sesja 25: Warsztat: „Wyłącz ego. Zrozum drugiego” - warsztat dialogu

- **Współdecydowanie w sprawach ważnych dla obywateli nie będzie możliwe, jeśli nie będziemy ćwiczyć i trenować umiejętności prowadzenia konsultacji**

Argumenty za i przeciw lokalizacji na osiedlu mieszkaniowym, tuż przy szkole, domu socjalnego dla mężczyzn po wyrokach – to temat warsztatów „Wyłącz ego. Zrozum drugiego”.

Wykazały one, że wysłuchanie drugiego niekoniecznie musi oznaczać porozumienie - ale można wtedy dalej normalnie żyć z takim człowiekiem.

W Polsce coraz trudniej jest rozmawiać o sprawach publicznych. Polaryzacja debaty, powstawanie środowisk o różnych zapatrywaniach ideowych, powoduje, że tracimy wspólną przestrzeń, nie chcemy słuchać drugiej osoby czy „Innego”.

Celem warsztatu było zastanowienie się, jak możemy temu przeciwdziałać. Jakie metody można wykorzystać, aby dialog i faktyczne wzajemne zrozumienie stały się możliwe. Uczestnicy warsztatu wcielali się w konkretne role, aby w praktyce zrozumieć źródła i dynamikę konfliktu.

Panelistami byli:

- **Kuba Wygnański**
- **Daria Drabik** - koordynatorka inicjatywy „Wyłącz ego. Zrozum drugiego”, Orange Polska
- **Katarzyna Pliszczyńska**, członkini Laboratorium Partycypacji Obywatelskiej w Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”.
- **Maja Zabokrzycka**, wiceprezeska wrocławskiej Fundacji Dom Pokoju

Kuba Wygnański: Coraz trudniej się dogadujemy, a jakość sporu jest większa niż wcześniej. Dla wielu konflikt jest celem samym w sobie. Media płaczą że się nie możemy porozumieć, ale bardzo dobrze żyją z tego konfliktu. Nie mamy autorytetów, które mogą nas posadzić obok siebie. Kościół zawodzi. Parlamentaryzm staje się swoim przeciwieństwem Media publiczne, które mają zlepić wspólną przestrzeń, są też częścią całej operacji.

Polacy są zmęczeni konfliktem i chętnie by o tym porozmawiali. Dlatego podjęliśmy działania, aby temu się przeciwstawić – tak powstał program „Wyłącz ego – zrozum drugiego” z udziałem Orange Polska. Wezwaliśmy na pomoc norweskich ekspertów, którzy pomagają w skomplikowanych sytuacjach z grupy Nansen Center for Peace and Dialogue.. Ich trenerzy szkolą nasze zespoły m.in. w grach, takich jak ta.

Maja Zabokrzycka: Przygotowaliśmy grę symulacyjną na podstawie autentycznej sytuacji, gdy doszło do konfliktu.

Na osiedle mieszkaniowe ma być przeniesiony dom socjalny dla mężczyzn, którym nie powiodło się w życiu - są po wyrokach. Teraz mają dostać niszczący pustostan, użytkowany przez chuliganów. Jest on w sąsiedztwie szkoły podstawowej. W domu jest zakaz spożywania alkoholu. Prowadzące go stowarzyszenie jest finansowane przez gminę, która wskazała tę lokalizację.

Na osiedlu nakręca się spirala strachu. Część mieszkańców protestuje i zgłasza petycję aby zmienić lokalizację. Odbija się to na uczniach szkoły, którzy boją się że może ich spotkać

coś złego. Strony mają się spotkać i porozmawiać. Uczestnicy warsztatów wcieliili się w różne role – rodziców, dyrektor szkoły, członków rady osiedla, urzędników gminy, stowarzyszenia prowadzącego dom.

Symulowana debata

Mieszkaniec będący „za”: Ci ludzie są weryfikowani, nie wolno im pić, muszą znaleźć pracę w 5 dni, inaczej muszą opuścić tę placówkę. Uważam, że trzeba im dać szansę.

Rodzic1: Wychowuje dzieci by nie miały kontaktu ze złymi ludźmi, a tu co?

Rodzic2: Ja swoje dziecko wychowałam tak, aby pomagać. Nie dajemy szansy na wyjście z tego co zrobili, to wrócą do tego na szkodę nas wszystkich.

Członek rady osiedla1: Chcemy wiedzieć za co ci ludzie są skazani.

Członek Stowarzyszenia: Nie za przestępstwa przeciwko życiu czy zdrowiu. To nie są przypadkowe osoby. Oni są gotowi na zerwanie ze swą przeszłością. - Ale dlaczego przy szkole? Mamy 20 lat doświadczeń, nigdy nie było żadnych incydentów. – A czy może pani zagwarantować, że to się nie wydarzy?

Dyrektor szkoły: tam wcześniej w pustostanie mieszkali różni ludzie, i różne rzeczy się działy, a dzieci to widziały.

Stowarzyszenie: to urząd miasta nam to miejsce wyznaczył. A dzieci zobaczą, że pracują, że mogą zerwać z przeszłością.

Mieszkańcy: Ale co, jeśli dzieci będą się patrzeć i brać z nich przykład?

Stowarzyszenie: Były pikety protestacyjne pod naszym domem – dwóch naszych podopiecznych w efekcie się wyprowadziło.

Członek rady: Bardzo dobrze. Niech się wszyscy wyprowadzą i zamieszkają gdzieś w lesie i tam sobie sami szałas zbudują.

Mieszkaniec: Wartość mojego mieszkania się zmniejszy, gdybym chciał je sprzedać. Co na to urząd miasta?

Urząd miasta: jesteśmy za ochroną praw wszystkich. Musimy pomagać tym, którym nie powiodło w się w życiu. Te osoby mają obowiązek znaleźć pracę, a np. na państwa osiedlu nie wszyscy pracują.

Mieszkaniec: Czujemy się pominięci w decydowaniu, Nikt nas nie pytał, czy chcemy brać udział w tym eksperymencie społecznym? Nie było konsultacji.

Urząd miasta: była zakładka na stronie internetowej urzędu miasta o tym. – To kpina! (okrzyki z sali). Chcemy referendum!

Podsumowanie

Maja Zabokrzycka: Państwo odtworzyli prawdziwe emocje, które naprawdę miały miejsce podczas realnego spotkania. Choć tam prawie dochodziło do rękoczynów. Jak państwo czuli się w tych rolach?

Osoba wcielająca się w radną: Naprawdę jestem radną, i po tym szkoleniu uścisknę wszystkich najbardziej nieprzyjemnych radnych u siebie.

Odgrywająca rolę urzędnika miasta: wydawało mi się, że mieszkańcy pogadają, a my i tak zrobimy po swojemu.

Wcielający się w rolę mieszkańca: miałam poczucie, że spotkanie zrobiono tylko po to, by nic się nie zmieniło

Wcielający się w rolę członka stowarzyszenia: mam wrażenie, że mieszkańcy i tak stosunkowo łagodnie odnosili się do sprawy.

Konkluzje

- **W dialogu często nie znajdziemy rozwiązania problemu, ale dajemy szansę, by się ludzie wypowiedzieli. By się usłyszeli i podjęli próbę zrozumienia drugiej strony. To, co mówimy, niekoniecznie jest tym, co chcemy osiągnąć. To co w środku, to nasze potrzeby czy wartości, których możemy sobie nie uświadamiać.**
- **W każdej odtwarzanej roli można by znaleźć wartości, która były ważne.**
- **Chodzi o to by rozmawiać o tych wartościach i realnych potrzebach, a nie o słowach, które mogą ranić.**
- **Najważniejsze pytanie to: „Dlaczego nie chcę ustąpić, skoro ten drugi ma taką samą potrzebę czy wartości, jak i ja”?**
- **Chodzi o to, by spojrzeć w oczy przeciwnikowi i zobaczyć, że oprócz odpychającej warstwy zewnętrznej ma swoje motywacje które nimi kierują. Niekoniecznie musi to oznaczać porozumienie. Ale można wtedy dalej z normalnie żyć z takim człowiekiem**



Sesja 26: Kurcząca się przestrzeń dla społeczeństwa obywatelskiego i dyskursu publicznego w Polsce

- **Ważne, aby się nie dać podzielić, skłócić i przeciwstawiać sobie**
- **Kiedy państwo nie rozmawia i nie słucha, rośnie znaczenie debaty ulicznej**

Podstawą dyskusji był raport unijnej Agencji Praw Podstawowych o zagrożeniach dla działalności organizacji pozarządowych w Europie. W panelu uczestniczyli przedstawiciele i przedstawicielki organizacji krajowych. Poruszyli kwestie finansowania organizacji pozarządowych, szykanowania liderów, ustanawiania prawodawstwa ograniczającego działalność niektórych NGO.

Paneliści

- **Ewa Kulik-Bielińska** – dyrektorka Fundacji im. Stefana Batorego, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność w opozycji demokratycznej
- **Draginja Nadaždin** – dyrektorka Amnesty International Polska
- **Paweł Kasprzak** – prezes zarządu Fundacji Wolni Obywatele RP
- **Katarzyna Kądziała** – po 1989 była współinicjatorką takich przedsięwzięć, jak Fundacja Pomoc Społeczna SOS Jacka Kuronia, Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” czy Partia Kobiet.
- **Marta Pardavi** – prawniczka, obrończyni praw człowieka i współprzewodnicząca Węgierskiego Komitetu Helsińskiego (HHC)
- **moderator Marcin Walecki**

Marta Pardavi podkreśliła, że Węgry są pierwszym krajem w Europie wchodzącym w kurczącą się przestrzeń dla działalności społeczeństwa obywatelskiego. Na Węgrzech to przede wszystkim zmniejszająca się dostępność do informacji, zmniejszająca się wolność akademicka, ustawy niekorzystne dla organizacji pozarządowych, co raz trudniej zwracać się bezpośrednio do społeczeństwa z powodu braku dostępu do mediów. Ale mimo to musimy się nauczyć rozmawiać z ludźmi, słuchać ich.

Uczestnicy dyskusji zwracali uwagę na:

- Zmniejszanie się przestrzeni dla organizacji w Polsce, podobnie jak na Węgrzech, choć jeszcze w mniejszym zakresie, polega na:
 - ograniczaniu roli organizacji pozarządowych
 - dzieleniu organizacji na lepsze i gorsze, nasze i nie nasze
 - inicjowaniu tworzenia organizacji w kontrze do już istniejących
 - zagarnianiu przestrzeni przeznaczonych dla organizacji przez instytucje państwowe
 - represjach, naciskach odbieraniu dotacji dla organizacji, wymawianiu lokali i ograniczaniu wolności organizacji sprzeciwiających się instytucji rządowej, co paradoksalnie, zmieniło formy dofinansowania organizacji i pobudziło ludzką aktywność
 - kryminalizacji pomocy dla uchodźców
 - inwigilacji, obserwowaniu aktywnych obywateli
 - unikaniu konsultacji publicznych poprzez inicjatywy poselskie a nie rządowe, (bo poselskie konsultacje nie wymagają) ale spowodowało to jednak w Polsce olbrzymie zainteresowanie Konstytucją RP
- Coraz większe znaczenie ma debata uliczna, bo państwo nie chce rozmawiać z obywatelami, nie chce ich słuchać. To czasami jedyne miejsce, gdzie głos niektórych grup, jak np. kobiet słychać najlepiej i najgłośniej
- Wzbudziła się solidarność między organizacjami, ruchami społecznymi, obywatelami, ważne, aby się nie dać podzielić, skłócić

Sesja 27: Prawa osób LGBT w Polsce. Ostatnie zmiany i strategia na przyszłość

- **Od początku kryzysu konstytucyjnego prawa osób LGBT zostały włączone w główny nurt działań na rzecz praw obywatelskich.**
- **W wielu miastach widać pozytywny klimat dla różnorodności.**
- **Problemem jest determinacja organizacji skrajnie prawicowych do torpedowania inicjatyw LGBT**

Podczas panelu zostały omówione wyzwania stojące przed społecznością LGBT. Podkreślano pogorszenie klimatu wokół praw osób LGBT – rośnie skala mowy nienawiści w dyskursie publicznym – oraz ataki na organizacje pozarządowe i wydarzenia organizowane przez społeczność osób LGBT (marsze równości, pikniki tęczy rodzin, tęczy piątek w szkołach.) Obserwuje się równocześnie zahamowanie wzrostu akceptacji dla związków partnerskich w badaniach społecznych (m.in. prowadzonych przez Miłość nie wyklucza). W ostatnim sondażu nie osiągnęło ono pułapu 50%, który był już obserwowany we wcześniejszych badaniach. Należy jednak zauważyć, że zmniejszyła się równocześnie liczba osób, deklarujących się jako zdecydowani przeciwnicy instytucjonalizacji związków partnerskich, co pozwala sądzić, że zwiększa się grupa osób, z którymi można podjąć pozytywny dialog na rzecz realizacji praw osób nieheteroseksualnych.

Zdarzają się sytuacje, kiedy w rozmowie z osobami przeciwnymi związkom partnerskim i równości małżeńskiej, po przedstawieniu konkretnych przykładów praw (np. możliwość pochówku partnera, odebrania dziecka ze szkoły itp.) brak możliwości ich realizacji przez osoby pozostające w związkach jednopłciowych spotkał się z oburzeniem rozmówców. Wyzwaniem więc pozostaje brak upowszechnienia wiedzy i świadomości społecznej, na czym polegają prawa osób LGBT w praktyce. Sam skrót LGBT również nie jest czytelny dla wszystkich.

Wyzwaniem albo raczej trudnością jest dobrze zorganizowana aktywność skrajnie prawicowych organizacji przygotowanych merytorycznie, taktycznie i finansowo do torpedowania inicjatyw organizacji działających na rzecz osób LGBT.

Aтаки na niezależność sądownictwa również mogą przełożyć się na trudności w prowadzeniu działalności na rzecz osób LGBT. W szczególności w kontekście ochrony praw osób transpłciowych obserwuje się w ostatnim czasie niepokojące zjawisko przystępowania do postępowań sądowych o uzgodnienie płci prokuratorów, którzy niekiedy utrudniają postępowanie.

Brak odniesień do sytuacji osób transpłciowych w prawie, sprawiający, że są one niewidoczne dla systemu, stanowi problem, którego rozwiązanie nie wydaje się możliwe w najbliższym czasie. Utrzymywac się będzie sytuacja, w której postępowania w sprawie uzgodnienia płci będą prowadzone jedynie po rozpoczęciu procedury medycznej (nie ma obecnie możliwości prawnego uzgodnienia płci w dokumentach bez uruchomienia fizycznej korekty), również osoby pozostające w związku małżeńskim są zmuszone wystąpić o rozwód (niezależnie od tego, czy dana para odczuwa taką potrzebę, czy nie).

Uczestnicy spotkania wymienili jednak również szereg szans, które mogą wzmocnić działania na rzecz praw osób LGBT. Od początku kryzysu konstytucyjnego prawa osób LGBT zostały włączone do głównego nurtu działań na rzecz praw obywatelskich. Obserwowany jest również pozytywny klimat dla różnorodności na poziomie lokalnym. Mocnymi ośrodkami w tym kontekście są duże miasta, takie jak Warszawa lub Gdańsk, ale również w małych miejscowościach spotyka się urzędników, nauczycieli i lekarzy sprzyjających i pomagających osobom LGBT w ich codziennych sprawach.

Sesja 28: Warsztat: przestępstwa motywowane nienawiścią

- Dzięki nowoczesnym metodom badawczym nasza wiedza o skali przestępstw motywowanych nienawiścią nie zależy tylko od skrupulatności policjantów raportujących takie zdarzenia
- Skala takich przestępstw jest bardzo duża, a rozmiar krzywdy, jakiej doświadczają ofiary, ogromny
- Społeczeństwa obywatelskie wypracowują jednak metody obrony przed przestępstwami z nienawiści. Wało tę wiedzę zgłębiać

Biuro RPO we współpracy z Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE przeprowadziło badania, których celem było oszacowanie skali występowania oraz zgłaszalności przestępstw z nienawiści, a także rozpoznanie ich specyfiki w wybranych społecznościach, tj. muzułmańskiej, afrykańskiej i ukraińskiej. Przedsięwzięcie jest częścią projektu, w ramach którego ODIHR stworzy oraz rozpowszechni obszerny zestaw narzędzi wspomagający podmioty wymiaru sprawiedliwości w walce z przestępstwami z nienawiści, a także poprawi zgłaszalność tych przestępstw oraz usprawni gromadzenie danych dotyczących przestępstw z nienawiści na szczeblach lokalnych, regionalnych oraz krajowych.

To pilotażowe badanie przeprowadzone zostało przy wykorzystaniu metody Respondent Driven Sampling. Jest to odmiana metody „kuli śnieżnej” – respondenci po wywiadzie sami rekrutują kolejnych.

- Ponad 600 respondentów należących do badanych społeczności zostało zapytanych o doświadczanie przestępstw z nienawiści, mieszczących się w sześciu wskazanych przez badaczy kategoriach (znieważenia, groźby, zniszczenie mienia, naruszenia nietykalności cielesnej, stosowania przemocy i napaści seksualnej).
- W ten sposób ustalono, że ponad 18 % Ukraińców, 8 % muzułmanów i aż 43 % osób pochodzących z państw Afryki Subsaharyjskiej doświadczyło w latach 2016–2017 co najmniej jednego przestępstwa motywowanego nienawiścią. Tak uzyskane wyniki zostały następnie wykorzystane do oszacowania liczby przestępstw z nienawiści w całych społecznościach - zamieszkujących w objętych badaniem województwach - których liczebność została określona na podstawie danych dostarczonych przez Urząd do Spraw Cudzoziemców.
- Oszacowano w ten sposób, że w przypadku społeczności ukraińskiej w woj. małopolskim, najliczniejszej spośród badanych grup, w latach 2016-2017 mogło dojść do 44 000 przestępstw z nienawiści. W przypadku migrantów pochodzących z krajów muzułmańskich i migrantów z krajów Afryki Subsaharyjskiej, liczby te, dla samego województwa mazowieckiego, wynoszą ok. 4300 oraz ok. 3000 przestępstw.
- W wyniku doświadczonych przestępstw ofiary zmieniają codzienne nawyki: rezygnują z publicznego używania swojego języka, unikają ubiorów kojarzących się z ich religią, a nawet próbują ukrywać kolor skóry.

W reakcji na te informacje wielu uczestników warsztatu przywołało swoje osobiste doświadczenia, związane ze zjawiskiem przestępstw z nienawiści np. groźby karalne zgłaszane w mediach społecznościowych. Co było szczególnie niepokojące to przytoczone przykłady reakcji, a właściwie jej braku, ze strony policji (ofiary uzyskiwały informacje, że podjęcie kroków prawnych możliwe będzie dopiero w przypadku naruszenia nietykalności fizycznej). **Wynikało z tego, iż osoby doświadczające przestępstw z nienawiści w sytuacji kiedy zwróciły się o pomoc do organów ścigania, były w swoich zmaganiach pozbawione wsparcia państwa.**

Na te wypowiedzi zareagował mł. insp. Gerard Bah, pełnomocnik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Kielcach ds. Ochrony Praw Człowieka informując, że w każdej sytuacji braku reakcji policji na zgłoszenie dotyczące przestępstwa z nienawiści, należy

powiadomić o tym fakcie pełnomocnika do spraw ochrony praw człowieka działającego w każdej komendzie wojewódzkiej Policji.

Uczestnicy warsztatu zostali zapoznani także z publikacją ODIHR na temat budowania koalicji w celu przeciwdziałania zbrodniom z nienawiści. Podręcznik zawiera łatwe do zastosowania porady i przykłady z życia wzięte mające na celu wsparcie osób i organizacji dążenie do budowania i utrzymywania koalicji ukierunkowanych na walkę z nietolerancją i dyskryminacją. Oprócz instrukcji pokazujące jak krok po kroku tworzyć koalicje, przewodnik ten bada podstawowe wartości koalicji działających na rzecz promowania niedyskryminacji i przygląda się, jak te wartości kształtują koalicję - z jej składu i struktur do jej przywództwa i praktyk decyzyjnych.

Następnie uczestnicy warsztatu połączyli się w grupy 3-4 osobowe w celu stworzenia koalicji. Uczestnicy tej symulacji doszli do następujących wniosków:

- utworzenie koalicji jest utrudnione, a właściwie niemożliwe w sytuacji kiedy pomimo wspólnego celu, występują fundamentalne różnice w przekonaniach poszczególnych uczestników potencjalnej koalicji;
- w celu utworzenia koalicji wskazane jest pozostawienie poszczególnym członkom swobody w doborze środków do osiągnięcia wspólnego celu (z wyłączeniem działań, które mogłyby zaszkodzić wizerunkowi koalicji);
- jednakże trudnością jest samo wyznaczenie wspólnego celu,
- jeżeli organizacje mają podobny profil, występuje łatwość w znalezieniu wspólnego języka, przykładowo na świecie powstaje coraz więcej koalicji zrzeszających organizacje muzułmańskie i żydowskie, a wspólnym celem jest zwalczanie przestępstw z nienawiści.



Sesja 29: Kontrowersje wokół ustawy o IPN – lekcja na przyszłość

- **Ustawa o IPN przyniosła Polsce ogromne szkody. Stało się to w dużej mierze dlatego, że była przyjmowana w sposób nieprawidłowy, więc wszystkich konsekwencji rządzący nie zdołali sobie uświadomić**
- **Ustawa (nawet w wersji po zmianach) jest groźna dla lokalnych aktywistów i nauczycieli**
- **Bezmiar niewiedzy i uprzedzeń antysemitycznych, jaki ujawnił się w czasie debaty ustawie, jest wyzwaniem dla wszystkich**

Już sam tytuł panelu w pewnym zakresie tłumaczy, dlaczego znalazł się on w programie II Kongresu Praw Obywatelskich. Gdyby ustawa o IPN była klarowna, prosta i oczywista, zgodna w każdym swoim artykule z ustawą zasadniczą i odpowiadająca oczekiwaniom społecznym, nie było by KONTROWERSJI, a tak... spotykamy się, dyskutujemy i próbujemy znaleźć odpowiedzi na masę pytań...

Przyjęcie na początku 2018 r. ustawy o IPN wywołało dyplomatyczną burzę na linii Polska – Izrael oraz USA, a także Polska – Ukraina. Ustawa została podpisana a następnie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego przez Prezydenta, a następnie zmieniona (w ciągu jednego dnia) przez Parlament. Pozornie wydaje się, że główne niebezpieczeństwa związane z ustawą zostały wyeliminowane. Natomiast warto pamiętać, że wciąż obowiązują przepisy, które mogą powodować odpowiedzialność karną historyków czy innych osób w kontekście badań nad relacjami polsko-ukraińskimi. Obowiązują także przepisy pozwalające na odpowiedzialność cywilnoprawną osób, które dopuszczają się znieważania Narodu Polskiego.

Celem panelu była refleksja, jakie wnioski można wyciągnąć z kryzysu dotyczącego ustawy o IPN, czy ustawa powinna pozostać niezmienną w aktualnym kształcie, jakie może ona rodzić niebezpieczeństwa w kontekście praktyki polskiego życia publicznego? Wreszcie – czy możliwe jest pogodzenie wolności słowa z tzw. ustawami o pamięci (memory laws)?

W panelu wzięli udział:

- dr Aleksandra Gliszczynska-Grabias, Centrum Praw Człowieka PAN Poznań
- prof. Grzegorz Motyka, Instytut Studiów Politycznych PAN
- Zuzanna Radzik, Forum Dialogu
- dr Bartłomiej Nowak, Vistula University
- Agnieszka Markiewicz, American Jewish Committee
- Moderator: Stanisław Trociuk ZRPO

Prof. Grzegorz Motyka: Ustawa (art. 55 a) mówi o ściganiu i karaniu osób za pomawianie Narodu Polskiego za zbrodnie Holokaustu oraz negowanie zbrodni nacjonalistów ukraińskich. Zbrodnie te miały być popełnione w latach 1925 – 1950. Nikt nie wie skąd wzięta się ta cezura. Nie ma to uzasadnienia w faktach historycznych. W „części ukraińskiej” ustawy nie ma zwolnień dla artystów i historyków. Negowanie zbrodni UPA zrównuje się tym samym z zamachem na ministra Pierackiego w 1931 r.

Te przepisy są martwe, ale możliwość użycia ich, żeby kogoś postawić w stan oskarżenia, istnieje.

Gdyby ta ustawa była procedowana w normalny sposób, czyli eksperci historyczni mogliby się wypowiedzieć, nie doszłoby do uchwalenia tej ustawy. Wydaje się, że obawa rzecznika Stanisława Trociuka, czy sąd jest właściwy do rozstrzygania prawdy historycznej – jest zasadna.

Dr Aleksandra Gliszczyńska-Grabias: Moim zdaniem uchwalenie tej ustawy w przeddzień Rocznicy Holokaustu było zamierzone.

Badam, jak Europejski Trybunał Praw Człowieka widzi kwestię wolności słowa w relacjonowaniu zbrodni nazistowskich oraz komunistycznych (stalinowskich).

Ustawodawca niewątpliwie wiedział, jakie oddziaływanie będzie miało uchwalenie tej ustawy i że jest ona niezgodna z przepisami międzynarodowymi. Ta ustawa jest straszakiem nie na wybitnych historyków, którym świat pomoże, ale na nauczycieli w małych miasteczkach, czy działaczy, którzy będą się bali poruszać zagadnienia, za które mogą zostać pociągnięte do odpowiedzialności.

Bartłomiej Nowak: Wróciłem właśnie ze USA i tego, co się nasłuchiłem, nie da się obronić, właśnie w kontekście Holokaustu i ustawy o IPN – to oznacza, że ta sprawa urosła do ogromnych rozmiarów. Budowaliśmy ponad 30 lat swój dobry wizerunek, a zniszczyliśmy go w kilka chwil.

Moim zdaniem „odmrożenie” tej ustawy nastąpiło dlatego, że w tamtym czasie wybuchła afery o premiach dla członków rządu i trzeba było ją czymś przykryć.

Nie dokonano należytej analizy, jak odebrana zostanie ta ustawa w Izraelu, USA czy na Ukrainie.

Mamy prawo o tym oczywiście rozmawiać, ale rozwiązanie to poszło w stronę krajów, które mają niechlubne przepisy w tym zakresie, czyli Rosji czy Turcji, a wcześniej byliśmy wzorem, jeżeli chodzi o prawodawstwo w tym zakresie.

Na szczęście ustawodawca wycofał się z najgorszych zapisów, ale niestety wymiar polityki zagranicznej bardzo na tym stracił.

Zuzanna Radzik: Jako fundacja szykowaliśmy się do obchodów 20-lecia istnienia i mieliśmy poczucie sukcesu. A kiedy uchwalona została w styczniu ustawa o IPN, widzimy, że my POLACY, nie umiemy i boimy się mówić o Żydach o naszych relacjach. I nie jest to problem wielkich miast, ale właśnie o małych miasteczkach.

Zgadzam się że ta ustawa straszy dyrektorów szkół, nauczycieli w środowiskach małych miasteczek. Do wielu dotarło, że w Polsce wciąż jest antysemityzm. Niepokojące jest to jak wiele zła uruchomiła ta nowelizacja ustawy.

Należy wprowadzić edukację o stosunkach polsko-żydowskich, które są gorzko-słodkie. Jest niewątpliwie wielkie wyzwanie, ale uważam że czas podjąć reformę edukacji, żeby te relacje zaczęły być bardziej słodkie niż gorzkie.

Agnieszka Markiewicz: Mówi się, że 70-80% amerykańskich żydów ma korzenie w Polsce, a to oznacza, że Polska jest ważna w perspektywie środowisk żydowskich. Zabieraliśmy głos w sprawie nieużywania określenia „polskich obozów zagłady”, interweniowaliśmy New York Times. Moim zdaniem ustawa o IPN pokazała bezmiar niewiedzy i pamięci o sytuacji żydów w holokauście. Uchwalenie tej ustawy pokazało, że antysemityzm w Polsce jest ogromny i ustawodawca nie spodziewał się tak złego odbioru w Izraelu. Teraz staramy się relacje naprawiać i uważam, że należy odrobić pracę domową, ale mam tu na myśli również stronę żydowską. Pozytywne jest to, że o relacjach polsko-żydowskich i o antysemityzmie, na tle ustawy o IPN, mówimy dzisiaj na Kongresie Praw Obywatelskich.

Dyskusja: „Co zrobić, żeby podobne ustawy nie były ekspresowo uchwalane?”

Agnieszka Markiewicz: Nie ma recepty – zawsze może się zdarzyć, że znowu wrócimy do tematu”

Aleksandra Gliszczyńska-Grabias: Nie jesteśmy w stanie w obecnej sytuacji politycznej zrobić niczego, co by nas zabezpieczyło. Gdyby Trybunał Konstytucyjny działał, jak trzeba, byłoby to jakieś zabezpieczenie, ale obecnie nawet tego nie ma.

Zuzanna Radzik: moim zdaniem te wszystkie treści krążą w Polsce od wielu (ok.30) lat,

natomiast teraz Ci który od dziecka byli taką propagandą karmieni, teraz są dojrzały i tym językiem mówią.

Prof. Grzegorz Motyka: Kiedy ustawa o IPN została uchwalona, mówiono, że prezydent Duda powinien ją zawetować. I pojawiły się głosy, że nie może przez to przegrać następne wybory. Oznacza to, że rządzący obawiają się że poglądy antysemickie mogą wpłynąć na wynik wyborów.

Prezydent uległ wpływowi „idziemy przez błoto”, wiemy że jest źle, ale nie wycofamy się bo nie możemy pokazać słabości.

Każde państwo prowadzi politykę historyczną – wiele środowisk uważa, że polska stara się pokazywać wyłącznie dobre strony polskiej historii, przy okazji ustawy o IPN pokazało, że nie da się zrobić tego do końca.

Dr Bartłomiej Nowak: wypowiedzi ministrów po uchwaleniu ustawy o IPN były bardzo złe dla państwa polskiego. Krok wstecz zrobili po pierwsze ze względu na odbiór międzynarodowy, ale to, że opozycja uświadomiła rządzącym, że wchodzimy w spór z Izraelem i USA

Dr Dominika Kozłowska (redaktor naczelna „Znak”): Co jeszcze można zrobić, żeby w obszarze faktów dojść do wspólnego kanonu, którego będziemy nauczać w szkołach?”

Agnieszka Markiewicz: temat Holokaustu nigdy nie był głównym tematem dyskursu w Polsce. Przecież Francuzi dopiero kilka lat temu zajęła ostateczne stanowisko do sytuacji francuskich żydów. To zależy od tego ile lat jeszcze Polacy potrzebują na zmierzenie się z tematem.

Zuzanna Radzik: może odarcie z narodowości pozwoliło by nam przyznać co się wydarzyło i jak się z tym zmierzyć

Stanisław Trociuk: Podsumowując – procedura uchwalania ustawy o IPN była nieprawidłowa, być może gdyby była poddana prawidłowej procedurze legislacyjnej byłby lepiej. Jest tu też pole dla Rzecznika do działania, zmierzające do poprawy tej ustawy.



Sesja 30: Nowe technologie w działaniu wymiaru sprawiedliwości

- **Wprowadzanie nowych narzędzi musi iść w parze ze szkoleniami dla osób je stosujących**
- **Nowe technologie powinny zmierzać do ułatwienia komunikacji obywatela z sądem**
- **Nie powinny całkiem zastępować dotychczasowych narzędzi, ale je uzupełniać**

W Polsce od wielu lat przeprowadza się proces informatyzacji wymiaru sprawiedliwości. Jaki jest rzeczywisty skutek tych reform? Czy informatyzacja poprawiła efektywność sądownictwa, czy ułatwiła pracę sędziom, prokuratorom, adwokatom, radcom prawnym, urzędnikom sądowym? Czy przyczyniła się do zmniejszenia przewlekłości postępowań sądowych? Czy w polskich warunkach możliwe jest przeprowadzenie reformy pełnej digitalizacji akt sądowych? Jakie działania są jeszcze niezbędne, a także jakie najlepsze zagraniczne doświadczenia należałoby przenieść do polskich sądów?

Paneliści:

- **Patryk Wachowiec**, analityk prawny Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR), prezes Fundacji Centrum Analiz dla Rozwoju (CADR). Były pracownik Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu RP. Zaangażowany w popularyzowanie jawności życia publicznego i partycypacji obywatelskiej, jak również w otwieranie zasobów publicznych i obronę praworządności w Polsce
- **SSR Jarosław Gwizdak**, sędzia Sądu Rejonowego Katowice – Zachód w Katowicach, od 1 maja 2013 r. do 30 kwietnia 2017r. - prezes sądu, wykładowca oraz autor publikacji z zakresu retoryki i kreowania wizerunku oraz zarządzania jednostkami wymiaru sprawiedliwości. Laureat głównej nagrody pierwszej edycji plebiscytu „Obywatelski Sędzia Roku 2015” fundacji Court Watch Polska
- **Zbigniew Jankowski**, ekspert ds. digitalizacji i przenoszeniu instytucji i przedsiębiorstw w świat gospodarki 4.0. CEO w agencji Maurent Digital oraz członek zarządu AdEmotion - firmy z sektora adtech. Od kilkunastu lat związany z branżą marketingu. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Sędziów Iustitia.
- **Maciej Broniarz**, od 1998 roku administrator systemów IT. Związany zawodowo z Uniwersytetem Warszawskim, wykładowca na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, ekspert Centrum Nauk Sądowych z zakresu bezpieczeństwa IT w zakresie informatyki kryminalistycznej. Architekt systemów IT i audytor bezpieczeństwa. Ekspert ds. bezpieczeństwa IT, computer forensics i Computer Security Incident Response.
- **r. pr. dr Anna Zalesińska**, radca prawny, członek Zespołu Radców Prawnych Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu odpowiedzialny w szczególności za obsługę Centrum Kompetencji i Informatyzacji Sądownictwa w tym za prowadzenia postępowań w oparciu o prawo zamówień publicznych w zakresie systemów informatycznych obsługujących postępowania sądowe, współpracownik Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE) na WPAiE UW, wykładowca na wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz w Okręgowej Izbie Radców Prawnych we Wrocławiu.
- moderator: **prof. dr hab. SSA we Wrocławiu Jacek Gołaczyński**, Profesor zwyczajny zatrudniony w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, sędzia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, doświadczony dydaktyk, autor wielu publikacji z zakresu prawa cywilnego, prawa prywatnego międzynarodowego i postępowania cywilnego; był koordynatorem krajowy do spraw wdrożeń systemów teleinformatycznych w sądach powszechnych

Paneliści zgodnie wskazywali, że technologia jest sprzymierzeńcem wymiaru sprawiedliwości, tylko jeszcze sądy nie nadążają za technologią. Wprowadzanie nowych narzędzi nie zawsze idzie w parze z edukacją osób je stosujących i obsługujących w praktyce. Podkreślono, że nowoczesne technologie informatyczne mogą z jednej strony wpływać na zwiększenie skuteczności i efektywności wymiaru sprawiedliwości, ale mogą być też narzędziem zarządzania pracownikami np. pod kątem odraczalności rozpraw, liczby wyroków uchylonych lub zmienionych, jak też zwiększenia możliwości udostępniania danych statystycznych służących społeczeństwu, jak choćby w zakresie zapewnienia jednolitości orzecznictwa. Może również wspierać sędziów poprzez odciążenie ich od spraw biurokratycznych, nie związanych bezpośrednio ze sferą wymiaru sprawiedliwości.

Zwrócono uwagę, że wymiar sprawiedliwości to ciągłe balansowanie między dwiema istotnymi wartościami; z jednej strony ważna jest „obsługa klienta sądu”, z drugiej zapewnienie pełnego dostępu do sądu i sprawiedliwości. Zwrócono uwagę, że brakuje jeszcze kultury zarządzania personelem sądowym w zakresie używania nowych technologii informatycznych i wykorzystywania ich choćby jako dowodów w sprawie. Podano przykład postępowania sądowoadministracyjnego, w którym dość powszechnie przyjmuje się skanowanie skargi oraz innych pism procesowych na potrzeby sporządzanego uzasadnienia. Narzędzia te z pewnością przyspieszają czynności sądu, jednak nie można ich dokonywać bezrefleksyjnie i z pełnym zaufaniem do narzędzi informatycznych. W konsekwencji zdarzyło się, że system podczas skanowania zmienił „Konstytucję” w „konstrukcję”. Zmiany mogą też dotyczyć poszczególnych jednostek redakcyjnych w aktach prawnych, co rzutuje na jakość merytoryczną samego uzasadnienia.

Narzędzia informatyczne mogą być też wykorzystywane do badania stopnia obciążenia poszczególnych sądów, jednak powinny być udoskonalone. Podczas jednego z badań przeprowadzanych przez organizację pozarządową za pomocą ogólnodostępnego portalu orzeczeń sądów administracyjnych próbowano ustalić stopień obciążenia sądów administracyjnych skargami na bezczynności i przewlekłość. Ustalono, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie jest daleko bardziej obciążony skargami na bezczynność i przewlekłość niż sądy w mniejszych miejscowościach, np. w Opolu. Chcąc szczegółowo zbadać tę kwestię okazało się jednak, że algorytm wyszukiwarki orzeczeń był tak skonstruowany, że nie pozwalał na wyszukanie orzeczeń z wielu lat, ostatecznie blokując możliwość wyszukania większej liczby wyników.

Przy wprowadzaniu nowych technologii dąży się często do pełnej rezygnacji z tradycyjnych form komunikacji czy utrwalania danych. Przykładowo wprowadzony do użytku w sprawach cywilnych protokół elektroniczny, który zastąpił tradycyjny protokół papierowy, stanowi niekiedy problem dla samych sędziów, którzy przejmują referat po koleżce i muszą odsłuchać kilkanaście godzin przesłuchań świadków. W oczywisty sposób wpływa to na wydłużenie procesu orzeczniczego. Pojawiła się sugestia, by protokół elektroniczny jedynie wspomagał tradycyjną formę protokołowania. Zwrócono również uwagę, że pełna digitalizacja akt sądowych może stanowić niemały problem. Z jednej strony generowałaby ogromne koszty, polegające na konieczności zatrudnienia co najmniej dwóch dodatkowych osób do każdego sądu, które zajmowałyby się wyłącznie skanowaniem akt. Dodatkowym problemem jest wykluczenie cyfrowe społeczeństwa, głównie osób starszych czy ubogich, którzy nie mają dostępu do internetu oraz nie potrafią posługiwać się urządzeniami mobilnymi i komputerami.

Paneliści podkreślali również zgodnie, że niezwykle istotne jest bezpieczeństwo przetwarzanych danych przed atakami hakerskimi. Obecnie wszystkie dane sądowe przechowywane są na serwerach sądów. Informatyzację mogą przeprowadzać sądy i już

się to dzieje, np. w Sądzie Apelacyjnym we Wrocławiu, który od wielu lat jest prekursorem informatyzacji wymiaru sprawiedliwości. Przykładowo możemy już obecnie zapewnić bezpiecznych transfer wideo na potrzeby osób, które nie mogą stawić się w budynku sądu na przykład ze względu na niepełnosprawność. Informatyzacja, ze względu między innymi na wspomniane wcześniej wykluczenie cyfrowe, nie powinna przechodzić rewolucji, tylko ewolucji, z pozostawieniem jej hybrydowego charakteru – cyfrowo-tradycyjnego.

Wymieniono najważniejsze obszary zagrożeń: cyberbezpieczeństwo, backup danych czyli wprowadzenie odpowiedniego zabezpieczenia, brak unifikacji systemów administracyjnych i decentralizacja różnych oprogramowań. Konieczna jest wymiana danych pomiędzy jednostkami wdrażającymi informatyzację oraz współpraca między systemami. Powinniśmy wybierać rozwiązania, które poprzez analizę, będą najbardziej wydajne. Problem stanowi również jakość wdrażania nowych technologii i brak odpowiednich kompetencji pracowników sądów, których obciążono tymi obowiązkami.

Wszyscy również zgodnie stwierdzili, że najważniejszym czynnikiem i adresatem informatyzacji wymiaru sprawiedliwości jest człowiek – interesariusz sądu. Stąd też między innymi tworzony nowy portal informacyjny sądu jest już w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami według standardów WCAG 2.0. Sądownictwo powinno być czytelne dla jego odbiorców, nie tylko dla samych sędziów. Powinno również wykorzystywać nowe narzędzia do zbierania informacji bez potrzeby angażowania do tego obywateli. Obecnie ma to miejsce np. przy wykorzystaniu systemu PESEL oraz elektronicznych ksiąg wieczystych.

Rekomendacje:

1. Ewolucyjność zmian zamiast rewolucyjności – zmiany powinny być wprowadzane w tych obszarach, w których nowe technologie mogą usprawnić i przyspieszyć postępowanie, a jednocześnie obywatele są przygotowani na te zmiany
2. Niezwykle ważne jest bezpieczeństwo cyfrowe wymiaru sprawiedliwości, zatem wszystkie zmiany i wdrażanie nowych narzędzi powinno uwzględniać tę kwestię
3. Wprowadzenie pełniejszego dostępu do danych publikowanych na portalu orzeczeń, publikowanie większej liczby orzeczeń w celu choćby umożliwienia obywatelom ustalenia linii orzeczniczej w danego rodzaju sprawach, co może niejednokrotnie odwieść ich od kierowania pochopnych roszczeń czy na przykład żądania wygórowanych kwot tytułem zadośćuczynienia
4. Nowe technologie powinny zmierzać do ułatwienia komunikacji obywatela z sądem, powinny być obligatoryjnie wykorzystywane telekonferencje w przypadku przesłuchania świadków zamieszkujących daleko od sądu lub konieczności przesłuchania osób umieszczonych w zakładach karnych lub aresztach bez konieczności doprowadzania ich do sądów
5. Jawność algorytmów wykorzystywanych w sądownictwie np. w celu przydzielania spraw sędziom – jako element wpływający na jawność i transparentność funkcjonowania organów władzy publicznej
6. Zwiększenie kompetencji pracowników sądów w zakresie wdrażania, obsługi i utrzymania systemów informatycznych, jak również zwiększenie ich płac, aby zatrzymać odpływ wykwalifikowanych specjalistów. Rozwiązaniem może być szkolenie pracowników już na płaszczyźnie sądu, tworzenie jednostek organizacyjnych wyspecjalizowanych w zakresie obsługi i utrzymaniu systemów informatycznych.

Sesja 31: Warsztat: Bezpieczeństwo dziennikarzy

- **Presja ze strony władz – m.in. ekonomiczna i prawna – utrudnia dziś spełnianie przez media ich roli.**
- **A bezpieczeństwo dziennikarzy pod każdym względem to gwarancja, że będziemy mieli rzetelną informację w erze „fake newsów”.**

Dziennikarze odgrywają kluczową rolę w funkcjonowaniu nowoczesnych demokracji. Rzetelne dziennikarstwo jest w stanie doprowadzić do odkrycia nadużyć władzy, przestępstw korupcji czy naruszeń praw człowieka. Jednocześnie dziennikarze narażeni są na coraz większe niebezpieczeństwa w swojej pracy. Codzienne ataki personalne, polaryzacja debaty publicznej, trudne relacje z politykami, presja ze strony prokuratury na ujawnienie źródeł informacji – to wszystko staje się codziennością w pracy dziennikarskiej. Niestety wiąże się z tym także zagrożenie bezpieczeństwa osobistego, czego przykładem jest zabójstwo Jana Kuciaka, słowackiego dziennikarza.

Celem panelu było zastanowienie się, jakie są współczesne metody zapewnienia większego bezpieczeństwa dziennikarzom, szczególnie tym, którzy narażeni są na szykanowanie ze względu na rodzaj wykonywanej pracy.

Warsztat zorganizowano we współpracy OSCE oraz Press Club

Panelistami byli:

- Dominika Bychawska-Siniarska - członkini zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, koordynator projektów
- Jarosław Włodarczyk - dziennikarz, sekretarz generalny International Association of Press Clubs, członek rady Press Club Polska
- Deniz Yazici – przedstawicielka Departamentu Wolności Mediów OSCE/ODIHR
- Oleksandra Matviichuk - przewodnicząca Centrum Wolności Obywatelskich
- Grzegorz Rzeczkowski - dziennikarz śledczy „Polityki”, wykładowca Collegium Civitas.

Dominika Bychawska-Siniarska: Bezpieczeństwo dziennikarzy to nie tylko bezpieczeństwo fizyczne, ale i bezpieczeństwo prawne w przypadku prób ich zatrzymywania czy ścigania. To też agresja werbalna, którą można dziś obserwować w Polsce - zarówno ze strony polityków, i niestety także ze strony innych dziennikarzy. Nie ma prawie dnia, aby jakieś polskie media nie informowały nas o wytaczanych im sprawach cywilnych lub karnych przez różne władze.

Deniz Yazici: Bezpieczeństwo prawne ma zasadnicze znaczenie, zwłaszcza w sytuacji zorganizowanych akcji przeciw dziennikarzom.

Dużym zagrożeniem jest przemoc fizyczna. A w tym roku było najwięcej zabitych dziennikarzy OBWE w ostatnich latach. Inne wyzwania to sankcje karne za wypowiedzi dziennikarzy na dany temat lub też presja ekonomiczna. Są też zagrożenia technologiczne. Kobiety-dziennikarki są narażone na przemoc seksualną. Wszystko to utrudnia wykonywanie dziennikarskich obowiązków.

W 9 przypadkach na 10 sprawcy przestępstw wobec dziennikarzy nie są zatrzymywani.

Oleksandra Matviichuk: Nasze centrum udziela pomocy w sprawach oskarżanych i atakowanych dziennikarzy, jak i innymi osobami, których prawa były lub są łamane. Uczymy także dziennikarzy kwestii etycznych oraz zasad obsługi dziennikarskiej wojny na wschodzie Ukrainy, gdzie ich życie może być zagrożone - nalepka „Press” to cel dla snajperów. Muszą np. zgłaszać codziennie miejsce swego pobytu i trasę przejazdów. Ważne jest też bezpieczeństwo psychologiczne. Ok. 80 dziennikarzy było zatrzymanych

na wschodzie Ukrainy. Dla ukraińskich dziennikarzy nie ma tam żadnej ochrony, byli bici i torturowani. Nie mamy żadnej możliwości pomocy niezależnym dziennikarzom na Krymie czy ludziom zamieszczającym informacje w mediach społecznościowych. Potrzebujemy międzynarodowej solidarności w takich przypadkach.

Jarosław Włodarczyk: Tylko od 6 do 10 proc. ludzi na świecie żyje w państwach, gdzie jest wolność słowa. Wielu ludzi w ogóle nie rozumie potrzeby ochrony zawodu dziennikarza. Sytuacja dziennikarzy jest coraz gorsza. Zwiększają się naciski na nich. Coraz częściej trafiają do więzień (w Turcji jest ich dziś 68). Zwiększa się liczba dziennikarzy oskarżanych przez państwo, np. o naruszanie jego interesów. Ataki fizyczne to wierzchołek góry lodowej. Główny problem to brak pieniędzy redakcji, a freelancerzy nie mają ochrony redakcji.

Bezpieczeństwo dziennikarzy to gwarancja, że będziemy mieli rzetelną informację. Ale w tym zawiera się także dostawanie przez nich terminowo zapłaty za swą pracę.

Zawód traci też prestiż, m.in. wskutek błędów dziennikarskich. Ale fake newsy, które niszczą społeczeństwa, uświadamiają, że trzeba znaleźć wiarygodne źródła informacji. Społeczeństwa, np. w USA, coraz częściej rozumieją że trzeba inwestować w media, bo inaczej staniemy się ślepi i głusi.

W Polsce od 3 lat dziennikarze mają problem z dostępem do informacji, a ministrowie nie chcą nawet odpowiadać na pytania. Od 30 lat nie wypracowano standardów wydawania publicznych środków na media w postaci reklam skarbu państwa. Powinno to być pluralistyczne. Tymczasem kiedy rządzą liberałowie, to reklam nie dostają media konserwatywne – a jak rządzi PiS, od reklam odcięte są media liberalne.

Polscy politycy coraz częściej korzystają z możliwości doniesień do prokuratury za niekorzystne o nich artykuły, zamiast sięgać po pozew cywilny. Bo doniesienie ich nic nie kosztuje, a za działania prokuratury płacą podatnicy.

Grzegorz Rzeczkowski: Bezprecedensowa jest presja ze strony władz w celu zaniechania mediów do zbytniego interesowania się tym, co robi władza. W rankingu „Reporterów Bez Granic” Polska spadła o 40 miejsc od czasów rządów PiS.

Trzy rodzaje presji:

- **Ekonomiczna.** Z „Polityki” odpłynęły reklamy spółek Skarbu Państwa. Na stacjach „Orlenu” widzi się najpierw całe strony tytułowe pism sympatyzujących z władzą; inne są wykładane tak, że widać tylko grzbiety okładek
- **Prawna.** Żądanie sprostowania jest najdelikatniejszą formą tej presji. Nawet jedno ze stowarzyszeń dziennikarskich pozwało redakcję, co jest zupełnym postawieniem sprawy na głowie,
- **Informacyjna.** Wysłanie mejla o informację, to jak wołanie na pustyni, to nie działa. Wyjściem jest powoływanie się na ustawę o dostępie do informacji publicznej. Wtedy jednak odpowiedź przychodzi nawet po 30 dniach i nie zawiera zazwyczaj nic konkretnego. Wiele instytucji nie ma w ogóle rzecznika prasowego.

Niektóre media obraźliwie nazywa się „polskojęzycznymi”. W sferze publicznej wolno dziś atakować dziennikarzy, bo wiadomo, że nikt się za nimi nie wstawi.

Konkluzje

- **Potrzebna jest większa solidarność środowiska dziennikarskiego**
- **Dziennikarstwo w Polsce jest bardzo podzielone nie tylko politycznie, ale także pokoleniowo i pod innymi wieloma względami**
- **Warto rozważyć szkolenia dla dziennikarzy w kwestii bezpieczeństwa prawnego, które mogłyby organizować ngo-sy.**

Sesja 32: Wzmocnienie pozycji kobiet we współczesnej Polsce – 100 lat po wywalczeniu praw wyborczych kobiet

- **Chciałabym, aby nastąpiły czasy, kiedy nie będziemy musiały być dzielne – taki głos pojawił się w konkluzji panelu na temat wzmocnienia pozycji kobiet we współczesnej Polsce.**
- **Kongresowa debata wykazała, że wzmocnienie pozycji kobiet w Polsce jest niezbędne, poprzez SOLIDARNY AKTYWIZM**

Po 100 latach od wywalczenia przez kobiety w Polsce praw wyborczych chciałabym móc powiedzieć – dziękujemy, koleżanki, feministki, sufrażystki – meldujemy wykonanie zadania. Ale jak wiecie, nie możemy, bo lista spraw do załatwienia jest nadal długa, a niektóre prawa kobiet są realizowane na miarę XIX i XX wieku – powiedziała **dr Sylwia Spurek** otwierając kongresową dyskusję.

Mijają lata, zmieniają się rządy, a pewne sprawy tak jak były, nie są załatwiane. Prawa reprodukcyjne, przeciwdziałanie przemocy, luka płacowa i luka emerytalna, godzenie ról rodzinnych i zawodowych, dostęp do funkcji publicznych itd. W wielu tych sprawach państwo nie odgrywa właściwej roli, dlatego zadania podejmują osoby indywidualne lub organizacje. Co takiego się dzieje, że nie można przeforsować wielu, czasami podstawowych, postulatów? Bo czy powinno budzić spory dążenie do tego, żeby kobieta w 2018 roku, w centrum Europy, mogła czuć się bezpieczna we własnym domu? Nie powinno, ale dzieli. Do rozmowy o potrzebie wzmocnienia pozycji kobiet we współczesnej Polsce, moderowanej przez dr Sylwię Spurek, zastępczynię RPO ds. Równego Traktowania, zaproszonych zostało pięć niezwykłych kobiet – o wysokich kompetencjach, ale też wyjątkowej wrażliwości i silnej determinacji w walce o prawa kobiet. Łączy ich to, że idą pod prąd i nie mówią innym kobietom, że mają sobie same coś wywalczyć, ale solidarnie stoją po ich stronie.

W panelu wzięły udział:

- **Natalia Broniarczyk**, doktorantka ISNS UW, współzałożycielka Aborcyjnego Dream Teamu, publicystka „Codziennika Feministycznego”;
- **Maja Staśko**, doktorantka i krytyczka literacka, twórczyni wyjątkowej kampanii #jakpowinna i autorka książki „Gwałt to przecież komplement. Czym jest kultura gwałtu?”;
- **Nina Kuta**, współzałożycielka kanału na YT „TransGrysy”;
- **Iwona Gałązka**, psycholożka, koordynatorka wielu lokalnych inicjatyw mających na celu przeciwdziałanie przemocy i dyskryminacji i
- **Oxana Lytvynenko**, tłumaczka, działaczka feministyczno-migranckich organizacji, wiceprezeska Fundacji „Nie Tylko Matka Polka”. Feministki. Kobiety, które zabierają głos w sprawie wolności, sprzeciwiają się niesprawiedliwości i walczą o równe traktowanie. Kobiety, które z tego powodu są atakowane. Bo nadal istnieją grupy i osoby, które chcą je uciszyć i przerwać ich pracę.

Pamiętamy, że 28 listopada 1918 r. kobiety wywalczyły prawa wyborcze (zob.: Konferencja: Niedokończona emancypacja? 100 lat praw wyborczych kobiet. Wyniki badań). Obchodzona setna rocznica stanowi znakomitą okazję do dyskusji na temat aktualnego stanu przestrzegania praw kobiet w Polsce.

Zaproszone do debaty obrończynie praw człowieka podzieliły się z uczestnikami Kongresu swoimi uwagami i, nierzadko trudnymi, doświadczeniami. Odpowiadały na pytanie o to, czy była chwila kiedy poczuły strach, zniechęcenie, frustrację, o to, jakie ryzyka rodzą podejmowane przez nie aktywności.

Dla Natalii Broniarczyk w ostatnim roku najtrudniejsze były dwie sytuacje. Pierwsza z nich dotyczyła ruchu #MeToo i negatywnej reakcji części środowiska feministycznego na tekst „Papierowi feminiści” opublikowany w Codzienniku Feministycznym. Nieuzasadnione, bardzo krytyczne uwagi innych zarzucające, że inicjatywa została źle przeprowadzona podcięły kolana aktywistkom zaangażowanym w akcję. Druga sytuacja wiązała się z artykułem opublikowanym w Wysokich Obcasach o akcji „Aborcja jest ok”. Panelistka nie zamierza przeproszać za tę inicjatywę, ponieważ był to sposób, aby przełamać wstyd związany z aborcją, przemocą, biedą. To także próba zmiany narracji o przerwaniu ciąży – osoby zaangażowane w inicjatywę „Aborcja jest ok” dają przestrzeń na podzielenie się swoim doświadczeniem, nie oceniają wyborów innych kobiet.

Maja Staśko zwróciła uwagę, że istniejemy w świecie, w którym kobiety działające na rzecz innych kobiet codziennie spotykają się z wrogimi reakcjami. Jako przykład panelistka podała akcję #MeToo – kiedy opisała przypadki nadużyć seksualnych wobec kobiet, otrzymała groźby, które miały uciszyć jej głos i ukarać ją za wspieranie ofiar przemocy i trzymanie ich strony. Krytyka płynęła także od osób zaangażowanych w obronę praw kobiet, które zarzucały, że mówczyni była zbyt agresywna i wulgarna, a jej działania zaszkodziły sprawie. Ten brak solidarności wśród osób walczących o prawa kobiet jest dla Mai Staśko istotnym problemem, gdyż solidarność wśród kobiet jest niezbędna, jeśli chcemy doprowadzić do zmiany społecznej i sprawić, aby system był bardziej feministyczny.

Kwestie praw kobiet są odsuwane w debacie publicznej jako mniej pilne.

Kobiety mają poczucie, że niepowodzenie inicjatyw jest ich winą, bo za mało się starały.

Dla Oxany Lytvynenko trudne są sytuacje, kiedy kwestie praw kobiet są odsuwane w debacie publicznej jako mniej pilne. Panelistka ma poczucie, że jej praca wymaga ciągłego wysiłku i bywa wyczerpująca. Tymczasem, odzew innych osób bywa niewielki i frustrujący. Aktywistki spotykają się także z poczuciem, że niepowodzenie inicjatyw jest ich winą, gdyż ich wysiłki lub zaangażowanie było niewystarczające.

O problemie przeciążenia pracą aktywistki wspomniała w swoim wystąpieniu także Iwona Gałązka. Wycieńczenie nie kończy się wraz z projektem, lecz towarzyszy im ciągle w tle. Z tego względu konieczne jest, aby mieć wokół siebie „gang” wspierających osób, aby nie być samej w tym „aktywistycznym galopie”. Panelistka zgodziła się z przedmówczyniami, że szczególnie przykre jest kiedy pojawiają się osoby ze środowiska, które „podcinają jej skrzydła” i próbują podważyć sens jej działań.

Dla Niny Kity najtrudniejszymi momentami w działalności na rzecz praw osób trans były negatywne reakcje innych osób. Część z nich płynęła ze środowiska osób LGBT – było ich mniej, lecz były bardziej bolesne i zniechęcały do podejmowania kolejnych inicjatyw. Osoby prowadzące działania na rzecz osób LGBT często zakładają „pancerz” chroniący je przed obraźliwymi uwagami, lecz czasami fala nienawiści jest zbyt duża i nie mogą jej pokonać. Panelistkę martwi, że popularność mediów społecznościowych niekoniecznie działa na korzyść osób transseksualnych stanowiąc platformę szybkiego rozprzestrzeniania się fake-newsów i nienawistnych kampanii. Obawia się, że przy bierności osób zarządzających FB i YT następne pokolenie osób transseksualnych będą spotykały się z jeszcze większą falą nienawiści.

Panelistki odniosły się także do pytania o sprawy, jakie powinny być rozwiązane w pierwszej kolejności.

Natalia Broniarczyk stwierdziła, że nie ma już oczekiwań, jeśli chodzi o zmianę prawa – Nie wierzę, że prawo szybko się zmieni, ale możemy głośno mówić o swoich doświadczeniach. – powiedziała. Warto mówić o swoim przykładzie (np. o historii swojej aborcji), warto uczyć się słuchać i dawać wsparcie.

Maja Staśko wskazała, że wiele wartych uwagi postulatów zostało wypracowanych przez Socjalny Kongres Kobiet, m.in. dotyczących emerytur obywatelskich, dostępu do zdrowia, edukacji, kultury, bezpieczeństwa zatrudnienia, mieszkania itd. Niezbędne są zmiany systemu. – Jesteśmy w systemie, który eksploatuje nasze ciała i środowisko – podkreśliła.

Nina Kuta uznała, że największym oczekiwaniem jest zapewnienie pełnej refundacji świadczeń wymaganych w procesie tranzycji. Niezbędna jest też zmiana procedury uzgadniania płci, aby nie wymagała ona pozywania rodziców.

Iwona Gałązka podkreśliła, że konieczne jest szybkie usprawnienie mechanizmów izolacji sprawcy przemocy w rodzinie tak, by osoby narażone na przemoc miały szansę poczuć się bezpiecznie, a także dofinansowanie działań antyprzemocowych. Niezbędne jest również, aby szkoły realizowały zajęcia z zakresu edukacji antydyskryminacyjnej i antyprzemocowej. Oxana Lytvynenko podała postulat rozdzielenia kościoła od państwa.

W dyskusji wiele osób podzieliło się doświadczeniami i uwagami, odnosząc się do wypowiedzi panelistek. Podkreślano funkcjonowanie utrwalonych stereotypów dotyczących ról kobiet i mężczyzn (np. w trakcie naboru do pracy kobietom zadaje się pytanie o to, jak zamierza łączyć pełnienie danej funkcji z opieką nad dzieckiem, mężczyźni nie otrzymują takich pytań; umniejszane i kwestionowane są pomysły zgłaszane przez kobiety). Szereg przejawów dyskryminacji kobiet pozostaje nieuświadomionych, co wskazuje na niewystarczający poziom refleksji w różnych środowiskach, ale też w ogóle raczej niskiej wiedzy na temat praw kobiet.

W wypowiedziach panelistek było dużo o strachu – **90% kobiet nie znajduje ochrony i wsparcia** – powiedziała jedna z uczestniczek dyskusji podkreślając konieczność zmian w tym zakresie.

Inna osoba uznała, że największym marzeniem jest to, aby nastąpiły czasy, kiedy nie będziemy musiały być dzielne. Jednak teraz – **Koniec bycia grzeczną! Koniec proszenia!** – wzywała kolejna, podkreślając potrzebę współdziałania, solidarności, akceptacji wzajemnych wyborów. Te wartości obecne były także w innych wypowiedziach.

Panelistki na zakończenie sesji podkreśliły, że angażują się na rzecz innych kobiet by dawać wsparcie zwłaszcza tym, które znajdują się w trudniejszej sytuacji – **Jeśli nie ja, to kto?!; Działam, bo jest zła i mam dość obecnej sytuacji; Trzeba uruchomić uważność na drugą osobę. Wtedy świat będzie lepszy – podkreślono.**

Moderatorka dr Sylwia Spurek konkludując zaznaczyła, że dyskusja wykazała, że prawa kobiet nie stanowią uporządkowanego, zamkniętego katalogu i niezbędna jest dalsza aktywność. Kongresowa debata wykazała, że wzmocnienie pozycji kobiet w Polsce jest niezbędne, poprzez SOLIDARNY AKTYWIZM.

Nie zamykajmy sobie ust, walczmy. Mówmy odważnie, nie przestaniemy walczyć, dopóki nasze postulaty nie zostaną zrealizowane.

Sesja 33: Nowe technologie, sztuczna inteligencja a prawa człowieka

- **Trzeba dbać o ochronę praw człowieka w kontekście nowych technologii**
- **Nie powinno się wprowadzać żadnej etyki dla samochodów autonomicznych**
- **Trzeba sprawdzać i kontrolować algorytmy, licząc się z tym, że prawdziwie przejrzyste będą one tylko dla specjalistów. Trzeba jednak realizować prawo do bycia poinformowanym**
- **Maszyny mogą dla nas zbierać dane; problemem będzie, gdy będą za nas podejmować ważne decyzje. A algorytmów nie mogą wyjaśniać inne algorytmy.**

Nowe technologie zmieniają życie. Godzimy się z tym, akceptujemy, korzystamy z możliwości, które dają, ułatwiamy sobie życie codzienne jeśli chodzi o komunikację, rozrywkę, usługi publiczne czy transportowe. Sztuczna inteligencja wkracza powoli do zakładów pracy, zastępuje pracowników, automatyzuje różne procesy. Jednak nie pozostaje to bez wpływu na prawa człowieka. Poświęcamy naszą prywatność na rzecz bezpieczeństwa i wygody. Stopniowo likwidowane są niektóre miejsca pracy. Wreszcie zaczynamy stawiać pytania etyczne jak dalece sztuczna inteligencja może zastępować człowieka oraz czy człowiek może ustalić bariery jej rozwoju. Jak nigdy przedtem rzeczywistość z filmów science fiction wymaga już teraz od nas odpowiedniej refleksji.

Paneliści:

- **Aleksandra Przegalińska** – doktoryzowała się w dziedzinie filozofii sztucznej inteligencji, adiunktka w Center for Research on Organizations and Workplaces w Akademii Leona Koźmiewskiego
- **Krzysztof Izdebski** – prawnik, członek zarządu i dyrektor programowy Fundacji ePaństwo.
- **Kamil Mamak** – dr prawa, filozof i pasjonat nowych technologii.
- **Filip Konopczyński** – prawnik i kulturoznawca, specjalista Pracowni Badań Społecznych Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK).
- **Katarzyna Szymielewicz** – prawniczka specjalizująca się w problematyce praw człowieka i nowych technologii. Współzałożycielka i prezeska Fundacji Panoptikon.

Moderatorka: Zuzanna Rudzińska-Bluszcz - Główna koordynatorka sądowych postępowań strategicznych w Biurze RPO

Kamil Mamak: Wykorzystywanie algorytmów do sterowania autonomicznymi samochodami może rodzić liczne problemy prawne. Zwłaszcza, jeśli preferowałyby osoby znajdujące się poza pojazdem kosztem tych, które w nim są. Nie mówiąc nawet o preferencjach typu kobieta czy mężczyzna.

Aleksandra Przegalińska: Nie ma i nie będzie żadnych moralnych norm dla samochodów autonomicznych. Środowisko naukowe nie jest w stanie ich wypracować. Traumatyczne dla moich studentów było doświadczenie testu „dylematu wagonika” (czy gdy w chwili wypadku możemy wybrać, jak skręcimy kierownicę, poświęcimy raczej osobę starszą?). Notabene w kulturach azjatyckich w tym teście była preferencja, by chronić starszych, a nie młodszych. Widzimy, że te maszyny są skuteczne, jeśli chodzi o zadania. Chciałoby się to stosować np. w diagnostyce medycznej, ale mamy kłopot, co dalej z tym robić.

Filip Konopczyński: Oczekiwanie, że można ustalić jednolitą etykę, jest zbyt daleko idące. To nie może być ostatecznie rozstrzygnięte, choć jest to starsze niż sama sztuczna inteligencja. Przewrotnie mówiąc, chciałbym, aby mój samochód miał osobowość prawną i to on odpowiadał, gdybym spowodował wypadek. Nie jest niespodziewaną konsekwencją, że to roboty dziś zabijają. Wiele nowych technologii to wynik stosowania komercyjnego

wcześniejszego inwestycji w technologie wojskowe.

Katarzyna Szymielewicz: Jesteśmy skazani na to, że to maszyny będą dla nas zbierać dane. Problem zaczyna się, gdy będzie to wkraczać na poziom decyzji. Bo decyzje o reklamach w sieci jesteśmy w stanie pozostawić samej sieci. Ale jak wyobrażamy sobie, że maszyny będą opiekować się osobami starszymi? Dlatego musimy tu ustalić granice. Możemy skonstruować taki algorytm, który będzie oceniał dla nas ten pierwszy algorytm – np., gdy okaże się, że ludzie w czerwonych autach częściej mają wypadki drogowe. Chodzi o to, by nie mieć takiego systemu citizen scoringu ludzi, jak w Chinach.

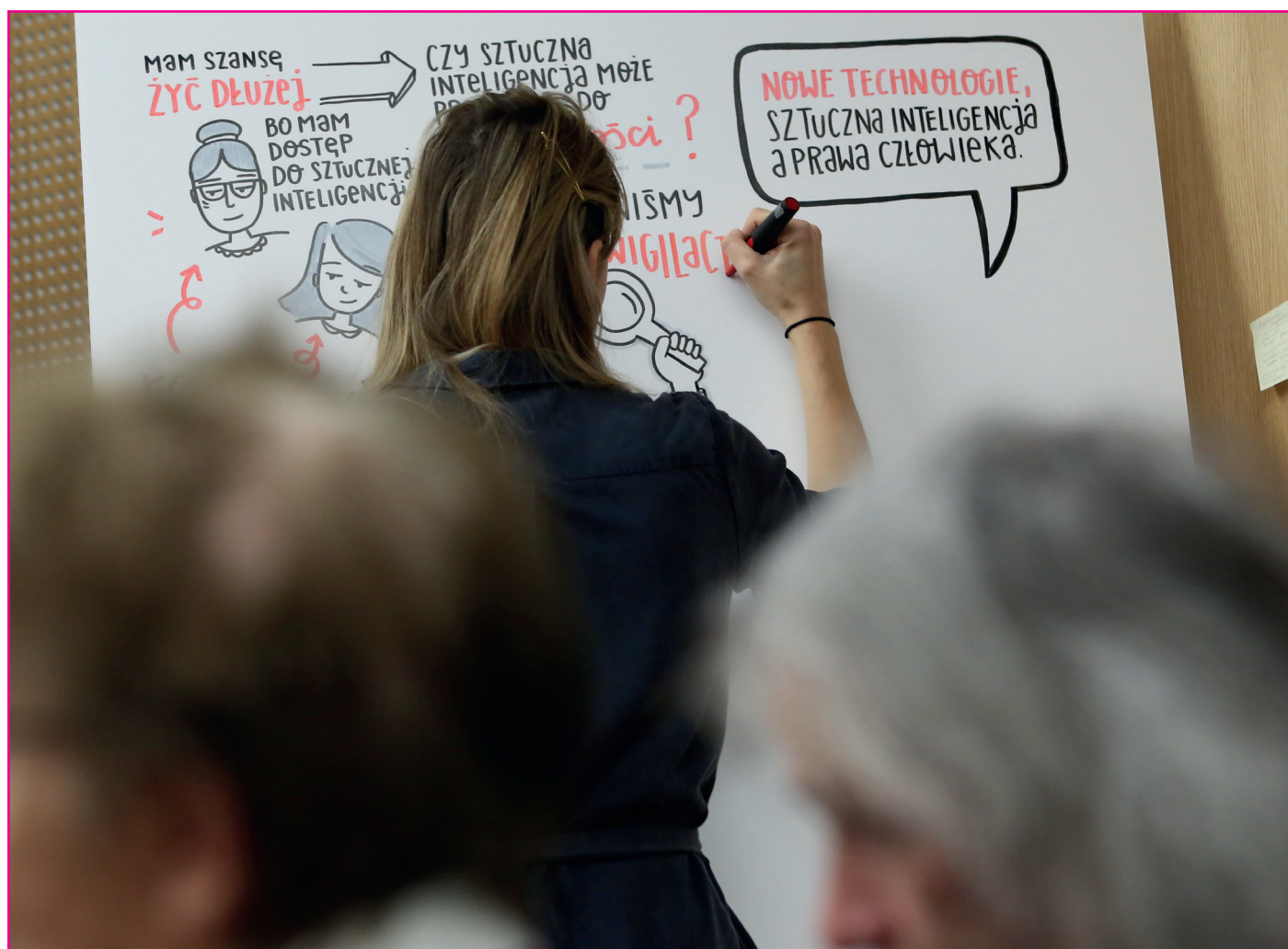
Krzysztof Izdebski: Ważnym „bezpiecznikiem” będzie przejrzystość danych - tak, aby same algorytmy nie wyjaśniały innych algorytmów. Bo np. z algorytmów w Australii wynikało, że najniebezpieczniej jest w okolicach komisariatów policji – bo tam ludzie zgłaszają informacje o przestępstwach. Teoretycznie sztuczna inteligencja mogłaby przyspieszyć sprawy sądowe, ale jakim kosztem.

Najciekawsze głosy w dyskusji

Ludzie muszą być lepszymi ludźmi, by stosować nowe technologie. I bez autonomicznych samochodów wiemy co robić, żeby było bezpieczniej, a nie robimy tego. Nie musimy tu wymyślać etyki.

Konkluzje

- **Trzeba dbać o ochronę praw człowieka w kontekście nowych technologii**
- **Nie powinno się wprowadzać żadnej etyki dla samochodów autonomicznych**
- **Trzeba patrzeć na ręce algorytmom, choć ich przejrzystość zawsze będzie elitarna. Chodzi o realizację prawa do bycia poinformowanym**
- **System losowania sędziów w Polsce powinien być jasny – to kwestia tylko woli politycznej**



Sesja 34: Warsztat: Używanie symboli w działaniach wokół praw człowieka

- **Potrzebujemy zaangażowania, poczucia wspólnoty, poczucia sprawczości, budowy kultury dialogu, odwagi – symbole mają nas łączyć, a nie dzielić.**
- **Tworząc i używając symboli i znaków unikajmy mowy pogardy.**

Jaką rolę pełnią symbole w pokojowym manifestowaniu swoich przekonań? Czy mogą one łączyć, czy mogą dzielić? Czy neutralne symbole, ze względu na ich zastosowanie przestają być neutralne i stają się polityczne? Dlaczego polskie społeczeństwo jest w stanie bardziej zaakceptować symbole niż znaki partyjne? Nad tymi kwestiami zastanawiali się uczestniczki i uczestnicy panelu – osoby zajmujące się kwestiami symboliki teoretycznie, jak również twórcy, aktywiści i aktywistki.

Paneliści:

- **Franciszek Sterczewski:** Organizator protestu "Łańcuch światła" w Poznaniu. Zadaje pytanie – co jest znakiem, poza znakiem graficznym?
- **Marta Lempart:** Liderka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet – „Protest Parasolek”, „Czarny protest”.
- **Ola Jasionowska:** Autorka identyfikacji Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, plakatu „Dziękujemy Spacerowiczom”.
- **Barbara Balicka:** Współpracuje z Młodymi Demokratami. Stała się twarzą protestów w obronie sądów we Wrocławiu. Miała wówczas 17 lat.
- **Jacek Różycki:** Prawnik zaangażowany w działania mające na celu upowszechnienie wiedzy o prawach człowieka i tematyce konstytucyjnej. Swoją działalność społeczną w ciągu ostatnich trzech lat skoncentrował na obronie demokratycznego państwa prawnego i polskiego porządku konstytucyjnego. Członek regionalnych władz stowarzyszenia Komitet Obrony Demokracji.
- **Mateusz Halawa:** Socjolog i badacz w Max Planck Partner Group for the Sociology of Economic Life w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Z Luką Rayskim, kolektywem Demokracja Ilustrowana i innymi zajmował się dystrybucją plakatu Konstytucja.
- **Moderatorka: prof. Lucyna Talejko-Kwiatkowska:** dr hab. prof. UAP, prowadzi Pracownię Grafiki Informacyjnej Wydziału Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Autorka szeregu projektów z zakresu grafiki wydawniczej, przede wszystkim okładek książkowych i ilustracji. W ostatnich latach zarówno w swojej pracy projektowej jak i dydaktycznej zajmuje się projektowaniem informacji szczególnie w kontekście prób rozwiązywania problemów społecznych.

Warsztaty rozpoczęły się od postawienia pytań: czym jest znak, co może być znakiem, kiedy znak zyskuje moc, a kiedy ją traci, jak funkcjonuje w różnych kontekstach?

Pierwsza z panelistek, Ola Jasionowska, przedstawiła krótką historię związaną z powstaniem znaku stanowiącego identyfikację wizualną do wydarzeń z 2016 r., znanych jako strajk kobiet. Autorka stworzyła ilustrację w postaci profilu kobiecej twarzy. Założyła, że znak ma posiadać trzy cechy:

- prostotę w przekazie, bez skomplikowanej oprawy graficznej;
- dostępność, czyli łatwość powielenia nawet w warunkach domowych;
- chęć identyfikacji z nim.

Panelistka stwierdziła, że nie chciała przedstawiać na plakacie zaciśniętej pięści, która krzyczy, bo to emocje były silne, a wydarzenia na tyle poruszające, że nie trzeba było „rzucić krwi na plakat”. Chciała narysować siebie, koleżankę, dziewczynę, bowiem wystarczyło pokazać, że chodzi po prostu o kobiety.

Kolejną opowieść o znakach przedstawiła Marta Lempart, przywołując liczne symbole towarzyszące protestom kobiet w Polsce i na świecie. Zaprezentowała m.in. symbol dwóch kresek malowanych na twarzy oznaczających gotowość do walki, symbol wieszaka jako odniesienie do nielegalnej aborcji, czy też zielony kolor (twarz, chustka) zapoczątkowany w Argentynie jako symbol walki o legalną aborcję.

Szerzej odniosła się do symbolu parasolki wskazując, że stała się ona najbardziej rozpoznawalnym symbolem protestów. Parasolka jest przedmiotem, który wszyscy posiadają, z jednej strony chroni, a z drugiej może być bronią. Warto dodać, że parasolka stanowiła wyposażenie eleganckiej kobiety przed wojną. Istnieje legenda, że 100 lat temu kobiety wywalczyły prawa wyborcze, stukając parasolkami w okno marszałka Józefa Piłsudskiego. Łukasz Halawa opowiedział o najbardziej rozpoznawalnym symbolu, plakacie ilustrującym napis „Konstytucja”. Zajmował się jego dystrybucją. Wskazał, że istotną kwestią była otwartość znaku, co oznacza, że ludzie zaadoptowali go jako swój, tworząc różne jego wersje. Podkreślił, że wokół znaku utworzyła się wspólnota afektywna, a przedmiot protestów, czyli konstytucja, przepisy prawa - to, co wydawało się zimne, odległe, urzędnicze, stało się ciepłe, bliższe człowiekowi, stało się czymś, o co warto walczyć.

Kolejny panelista, Franciszek Sterczewski, rozpoczął swoją wypowiedź od pytania, czy i jakich symboli potrzebujemy. W odpowiedzi przedstawił proces powstania w Poznaniu, latem 2017 r., pierwszego łańcucha Światła. Chciał stworzyć coś, co będzie zrywało z brutalnością języka. Ciekawym tropem było dla niego milczenie. To była ta nuta, która może zjednoczyć społeczeństwo jako alternatywa dla agresywnej symboliki i hasła na demonstracjach. Łącznie zorganizowano 17 łańcuchów Światła, a w szczytowym momencie protestowało 18 tysięcy osób. Okazało się, że był to największy w Wielkopolsce protest po 1989 r. Wydarzeniami towarzyszącymi były warsztaty i debaty pod hasłem „Prawo Warte Poznania”.

Wśród panelistów pojawił się też głos Barbary Balickiej, która pokazała, że młodzi ludzie protestując, chcą utożsamiać się z celem manifestacji, a nie konkretną przynależnością polityczną. Odrzucają wobec tego identyfikację z określoną partią, organizując manifestacje *no logo*.

Mecenas Jacek Różycki stwierdził, że protest to nie krzyk, znak powinien nieść pozytywny przekaz. Przykładem tego była akcja ubierania pomników w koszulki z napisem „Konstytucja”. Akcja ta wywoływała uśmiech na twarzy ludzi, dawała radość, a znak budował poczucie jedności, tworzył wspólnotę.

Konkluzje:

- **tworząc i używając symboli i znaków unikajmy mowy pogardy;**
- **formy protestu mogą być różne, protestujmy tak, jak podpowiada nam serce, nie narzucajmy innym form protestu – w imię tej samej idei jedni milczą, drudzy krzyczą, inni organizują punkty informacyjne, czy tworzą i dystrybuują symbole.**
- **potrzebujemy zaangażowania, poczucia wspólnoty, poczucia sprawczości, budowy kultury dialogu, odwagi – gdy te czynniki się spotykają to powstają symbole, które mają nas łączyć, a nie dzielić.**

Sesja 35: Skuteczność procedury europejskiego nakazu aresztowania wobec sprawy Celmer

- „Obecnie ekscesem orzeczniczym jest wykonywanie przez sędziego obowiązków i korzystanie z przysługujących mu uprawnień”

Współpraca sądowa w sprawach karnych oraz cywilnych opiera się na zasadzie wzajemnego zaufania. Reformy prowadzące do ograniczenia niezależności sądownictwa stawiają pod znakiem zapytania respektowanie powyższej zasady. Z problemem tym zmierzył się Trybunał Sprawiedliwości UE w sprawie Celmer. Powstaje pytanie jak test stworzony w sprawie Celmer będzie stosowany w praktyce oraz jak będzie wpływał na stosowanie europejskiego nakazu aresztowania. Czy niedawna nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym może spowodować ograniczenie ryzyka niestosowania ENA, czy też jednak kryzys będzie się pogłębiać? Celem panelu była próba odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ na funkcjonowanie Polski w ramach systemu ENA i postępowanie sądów w państwach wykonania europejskiego nakazu aresztowania będzie miał wyrok TSUE z dnia 25 lipca 2018 r. wydany w sprawie C-216/18 PPU (sprawa Celmer).

Powyższy wyrok zapadł na kanwie następującej sprawy:

Sądy polskie wydały przeciwko zainteresowanemu trzy europejskie nakazy aresztowania w celu jego zatrzymania i przekazania do Polski, a następnie przeprowadzenia postępowania karnego w sprawie m.in. nielegalnego obrotu środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi.

5 maja 2017 r. zainteresowany został zatrzymany w Irlandii na podstawie tych ENA i postawiony przed sądem irlandzkim (High Court). Zainteresowany sprzeciwił się przekazaniu go polskim organom sądowym, twierdząc w szczególności, że takie przekazanie naraziłoby go na rzeczywiste ryzyko rażącego naruszenia prawa do sądu w powodu braku niezawisłości sądów państwa członkowskiego wydającego nakaz, wynikającej z wdrożenia w tym państwie członkowskim niedawnych reform legislacyjnych systemu sądownictwa.

Postanowieniem z dnia 23 marca 2018 r. sąd irlandzki (High Court) zawiesił postępowanie i zwrócił się do Trybunału z dwoma pytaniami prejudycjalnymi.

W przedmiocie pytań prejudycjalnych Trybunał stwierdził, że w sytuacji, gdy osoba wskazana w europejskim nakazie aresztowania sprzeciwia się swemu przekazaniu organowi sądowemu wydającemu nakaz i w tym kontekście powołuje się na istnienie systemowych lub co najmniej ogólnych nieprawidłowości, które według niej mogą mieć wpływ na niezawisłość władzy sądowniczej w wydającym nakaz państwie członkowskim oraz w ten sposób godzić w istotną treść jej prawa podstawowego do rzetelnego procesu sądowego, wykonujący nakaz organ sądowy jest zobowiązany dokonać oceny istnienia rzeczywistego ryzyka narażenia danej osoby na naruszenie tego prawa podstawowego przy podejmowaniu decyzji o przekazaniu jej organom tego państwa członkowskiego (pkt 60 wyroku).

W tym celu wykonujący nakaz organ sądowy powinien w pierwszej kolejności, w oparciu o obiektywne, wiarygodne, dokładne i należycie zaktualizowane informacje o funkcjonowaniu systemu sądowego w wydającym nakaz państwie członkowskim, dokonać oceny istnienia rzeczywistego ryzyka naruszenia prawa podstawowego do rzetelnego procesu sądowego, związanego z brakiem niezawisłości sądów tego państwa członkowskiego, z uwagi na systemowe lub ogólne nieprawidłowości w tym państwie (pkt 61 wyroku).

W razie stwierdzenia takich nieprawidłowości wykonujący nakaz organ sądowy powinien zbadać w jakim stopniu nieprawidłowości systemowe lub ogólne w odniesieniu do niezawisłości sądów wydającego nakaz państwa członkowskiego, o którym świadczą informacje posiadane przez wykonujący nakaz organ sądowy, mogą mieć wpływ na

właściwe sądy tego państwa w zakresie prowadzenia postępowania wobec osoby ściganej (pkt 74 wyroku).

Jeżeli z tego badania wynika, że omawiane nieprawidłowości mogą mieć wpływ na te sądy, wykonujący nakaz organ sądowy powinien jeszcze ocenić, czy istnieją poważne i sprawdzone podstawy, aby uznać, że owa osoba będzie narażona na rzeczywiste ryzyko naruszenia jej prawa podstawowego do niezawisłego sądu, a tym samym istotnej treści prawa podstawowego do rzetelnego procesu sądowego w świetle jej sytuacji osobistej, jak również charakteru przestępstwa, za które jest ścigana, oraz kontekstu faktycznego, na którym opiera się europejski nakaz aresztowania (pkt 75 wyroku).

Wykonujący nakaz organ sądowy powinien wystąpić do wydającego nakaz organu sądowego o przekazanie wszelkich informacji uzupełniających, niezbędnych jego zdaniem do oceny istnienia takiego ryzyka (pkt 76 wyroku).

W sytuacji, gdy organ sądowy nie wykluczy istnienia rzeczywistego ryzyka narażenia danej osoby na naruszenie jej prawa podstawowego do niezawisłego sądu, powinien wstrzymać się od wykonania europejskiego nakazu aresztowania, który dotyczy tej osoby (pkt 78 wyroku).

W panelu wzięli udział:

- **Paweł Wiliński profesor zwyczajny doktor habilitowany nauk prawnych, sędzia Sądu Najwyższego, Kierownik Katedry Postępowania Karnego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, sędzia ad hoc Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (2010-2012, 2015-2016)**
- **Piotr Gąciarek sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, wiceprezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, od 17 lat orzeka w sprawach karnych**
- **Dariusz Korneluk prokurator, w latach 2003 - 2016 był szefem Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga Północ w Warszawie, szefem Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga w Warszawie i szefem Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie. Aktualnie od marca 2016 r. wykonuje czynności służbowe w Prokuraturze Rejonowej Warszawa - Śródmieście w Warszawie. Współzałożyciel Stowarzyszenia Prokuratorów Lex Super Omnia**

Panel prowadził adw. Michał Hara główny specjalista w Zespole Prawa Karnego BRPO.

Sędzia Piotr Gąciarek: w świat poszedł przekaz, że zagrożenia w Polsce są, ale sędziowie starają się jak najlepiej wykonywać swoją pracę.

Prokurator Dariusz Korneluk: dla nas największym ryzykiem i najważniejsze w uzasadnieniu wyroku jest to, że odsyła do stanowiska Komisji Europejskiej w sprawie zastosowania art. 7 Traktatu. Badanie powinno sprowadzać się przede wszystkim do charakteru przestępstwa jakie jest zarzucane. Wykonanie ENA będzie utrudnione jeśli w stosunku do osoby ściganej przedstawiciele władzy wykonawczej będą formułować twierdzenia naruszające zasadę domniemania niewinności.

Sędzia Paweł Wiliński: sędzia irlandzka zadała takie pytanie, ponieważ takie było stanowisko i zarzuty osoby ściganej. Trzeba uwzględnić kontekst sytuacyjny w jakim sędzia zdecydowała się zadać takie pytanie. Są argumenty przemawiające za wyjątkowością tego orzeczenia. Prawo do rzetelnego procesu staje się meta zasadą i meta normą. Trybunał starał się umieścić swoje stwierdzenia w neutralnym kontekście.

Prokurator Dariusz Korneluk: podstawowe znaczenie ma fakt, iż w wyrok w sprawie Celmer różni się od sprawy rumuńskiej (wyrok w sprawie Aranyosi i Căldăraru) tym, iż sąd w przypadku stwierdzenia zagrożeń, może się wstrzymać z wykonaniem ENA, a nie umorzyć postępowanie (jak w sprawie rumuńskiej). W wyroku w sprawie Celmer Trybunał wprost

podnosi, że każdy sąd winien mieć na uwadze stanowisko Komisji Europejskiej.

Sędzia Piotr Gąciarek: nie ma takiego państwa w Europie gdzie prokurator generalny ma takie uprawnienia i decydował o tak wielu sprawach. Jako obywatel i sędzia cieszę się, że Trybunał zajął się kwestią praworządności. Z drugiej strony obecnie w każdej sprawie obrońcy będą się powoływać na ten wyrok. Trzeba będzie lat, żeby partnerzy Polski utwierdzili się w przekonaniu, że w Polsce nie ma zagrożeń.

Prokurator Dariusz Korneluk: skuteczność polskich ENA jest na poziomie 20%, W Niemczech 38%, Irlandia ok. 60%

w 2017 r. było 467 wniosków, 30% więcej niż w 2016 r.

Odbudować zaufanie będzie bardzo trudno.

Czasami kilka słów przedstawiciela władzy wykonawczej wystarczy by zniweczyć trud zbudowanego przez lata dobrego wizerunku Polski.

Sędzia Paweł Wiliński: zaufanie to kategoria wewnętrznego poczucia, dobudowaliśmy formalne kryteria, które muszą być spełnione. Trybunał mówi, czy i kiedy nadal można sobie ufać i ten wyrok dotyczy Polski.

Zgodnie z orzeczeniem TSUE, jeśli Sędzia nie wykluczy istnienia rzeczywistego ryzyka narażenia danej osoby na naruszenie jej prawa do niezawisłego sądu to może odmówić wydania.

Sędzia Piotr Gąciarek: odnośnie retorsji ze strony polskiej związanych z niewykonywaniem ENA, jest to kwestia bardziej polityczna, na poziomie władzy, jej decyzji i unormowań jakie mogą zostać uchwalone.

Dyskusja:

Prokurator Dariusz Korneluk: według TSUE stanowisko KE jest szczególnie istotne dla oceny czy nie zostało naruszone prawo do sądu.

Sędzia Piotr Gąciarek: sądzimy najlepiej jak potrafimy ale zagrożenia są.

Sędzia Paweł Wiliński: pewnie byłby to jest większy eksces orzecniczy, gdyby sędzia nie zapytał TSUE, tylko od razu stwierdził, że jest zagrożenie. Przeraza mnie sytuacji, gdy ekscesem orzecznictwem jest wykonywanie przez sędziego obowiązków i korzystanie z przysługujących uprawnień. W naszym kraju jest niski poziom kultury prawnej. Sędzia ma obowiązek pytać jeśli ma wątpliwości. Jeśli ma wątpliwości, a nie zapyta, to jest problem.

Sędzia Piotr Gąciarek: pytania prejudycjalne padają także po to, aby podnieść problem szerszy na kanwie danej sprawy, czy niezawisłość sędziów w Polsce jest zagrożona. Podnoszenie pewnych kwestii daje nadzieję, że odniesie skutek, tak jak w sprawie ostatniej nowelizacji ustawy o SN.

Prokurator Dariusz Korneluk: do paraliżu w sprawie stosowania ENA w końcu dojdzie, podejrzani i obrońcy mają gotowe argumenty do podnoszenia i będą z tego korzystać. Coraz więcej jest wypowiedzi naruszających zasadę domniemania niewinności.

Sędzia Paweł Wiliński: Jestem zwolennikiem tego, żeby prawo było stabilne, mądre zastosowanie niezbyt fortunnego przepisu jest lepsze, niż głupie stosowanie mądrego przepisu.

Sędzia Piotr Gąciarek: praktyka jest taka, że odmowy zdarzały się bardzo rzadko. Jako sędzia czułem dyskomfort orzekając w sprawie ENA ze względu na duży formalizm - brak badania podstawy faktycznej do zastosowania aresztu w sprawie wykonania ENA.

Prokurator Dariusz Korneluk: cała istota ENA upadnie, jeśli sąd będzie badał cały kontekst sytuacyjny sprawy. System ENA oparty jest na wzajemnym zaufaniu, że sędzia w każdym kraju działa w oparciu o analogiczny standard.

Problem pojawi się, gdy Komisja podejmie kolejne działania wobec Polski, ENA może przestać funkcjonować.

Sędzia Piotr Gąciarek: jeśli byłyby niezbita dowody na niewinność to sąd nie powinien wydać osoby ściganej

Prokurator Dariusz Korneluk: w takiej sytuacji jak wyżej sąd powinien wystąpić do państwa wnioskującego o uchylenie nakazu.

Miejmy nadzieję, że decyzja Rady i Komisji będzie na tyle dobra, że ENA będzie dalej funkcjonować

Sędzia Paweł Wiliński: sprawa Jakuba T. pokazuje inny aspekt, nie złożono apelacji, obrońcy powiedzieli, że nie ma sensu, w Polsce taki obrońca zostałby poddany krytyce, to pokazuje, że poziom kultury prawnej jest inny, nikt nie zarzucił, że został pozbawiony prawa do sądu, ani nie złożył skargi do ETPC.

Konkluzje:

- **Wątpliwości co do rzetelności procesu w państwach członkowskich mogą potencjalnie zniszczyć zasadę wzajemnego zaufania, a tym samym system współpracy sądowej w sprawach karnych.**
- **Orzeczenie w sprawie C-216/18 będzie odbijać się jeszcze szerokim echem jako kamień milowy orzecznictwa TSUE w sprawach karnych**



Sesja 36: Osoby z niepełnosprawnościami w sądach i administracji publicznej

- Wiedza o specjalnych potrzebach osób z niepełnosprawnościami powinna być elementem przygotowania do zawodów o dużym zaufaniu społecznym szkoleń dotyczących
- Niezbędne są cykliczne szkolenia dla wszystkich osób pracujących w wymiarze sprawiedliwości
- Konieczne jest zniesienie instytucji ubezwłasnowolnienia w jej obecnym kształcie
- Należy zwrócić szczególną uwagę na eliminowanie przypadków kwestionowania wiarygodności lub zdolności spostrzegania osób z niepełnosprawnościami wyłącznie w oparciu o stereotypy.
- Niezbędne jest również kontynuowanie działań na rzecz cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości tak, aby możliwie duża część dokumentacji w postępowaniu była dostępna w wersji elektronicznej, uwzględniającej specyficzne potrzeby osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami.

Osoby z niepełnosprawnościami napotykają na bariery w różnych sferach życia społecznego. Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych stanowi, że te bariery powinny być systematycznie eliminowane, co należy do odpowiedzialności wszystkich państw-stron tej Konwencji. Wymiar sprawiedliwości jako obszar kluczowy dla ochrony praw i wolności obywateli, powinien stanowić przedmiot priorytetowych działań państwa, jeśli chodzi o dostępność dla osób z niepełnosprawnościami.

O problemie dyskutowali:

- **mec. Monika Orłowska** - radca prawny z doświadczeniem prokuratorskim, Kancelaria Radcy Prawnego Moniki Orłowskiej w Sandomierzu;
- **dr Krzysztof Kurowski** - doktor nauk prawnych, pracownik Wydziału Prawa Antydyskryminacyjnego w Zespole ds. Równego Traktowania Biura RPO;
- **Jolanta Kramarz** - prezeska i fundatorka Fundacji Vis Maior, zaangażowana w promowanie praw osób niewidomych poruszających się z psami przewodnikami oraz w rzecznictwo dostępności wyborów dla osób z niepełnosprawnościami;
- **Jarosław Jagura** – aplikant adwokacki, współpracownik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka;
- **sędzia Dariusz Mazur** – karnista, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie
- Moderatorką panelu była mec. Anna Błaszczak-Banasiak – dyrektorka Zespołu ds. Równego Traktowania w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Dr Krzysztof Kurowski zauważył, że instytucja ubezwłasnowolnienia jest przez prawników traktowana jako coś normalnego i mocno zakorzonego w polskim systemie prawnym. Należałoby ją zastąpić instytucją wspieranego podejmowania decyzji – osoba z niepełnosprawnością powinna decydować o swoich prawach w jak największym stopniu, osoba wspierająca zaś powinna jej pomagać tylko wtedy, kiedy jest to konieczne. Namiastką modelu wspieranego podejmowania decyzji mogłaby być instytucja kuratora osoby z niepełnosprawnością, o której mowa w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Komisja kodyfikacyjna wypracowała projekt zmiany instytucji ubezwłasnowolnienia w 2015 r., ale przerwano prace nad nim – wydaje się, że należałoby do niego powrócić, choć nie był doskonały. Sędziowie rozstrzygający sprawy o ubezwłasnowolnienie mogliby również zadawać Trybunałowi Konstytucyjnemu pytania prawne, o to czy instytucja ubezwłasnowolnienia jest zgodna z przepisami Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych.

Jarosław Jagura opowiedział o przewodniku [w wersji pdf zamieszczony obok tej relacji] dla sędziów i prokuratorów, który opracowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka, dotyczącym równego traktowania uczestników postępowań. Nie jest to przewodnik po przepisach, ale zwrócono w nim uwagę na praktyczne aspekty funkcjonowania grup mniejszościowych w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości. Nie chodzi o faworyzowanie osób z niepełnosprawnościami w procesie sądowym, ale zapewnienie realnej równości stron, co wymaga podejmowania aktywnych działań. Ważna jest świadomość różnorodności potrzeb osób z niepełnosprawnościami, w zależności od rodzaju niepełnosprawności. HFPC w swoim przewodniku chciała zwrócić uwagę na to, co można zrobić już, bez zmiany przepisów. Jarosław Jagura opowiedział o dobrych praktykach obsługi osób z niepełnosprawnościami w sądach, np. o oddelegowywaniu pracownika do pomocy w poruszaniu się po gmachu sądu. Zwrócił też na kwestie dostępności architektonicznej i udogodnieniach, które są łatwe do wprowadzenia dzięki powszechnie dostępnym technologiom, np. stworzenie mapy z salami rozpraw dostępnej elektronicznie.

Jolanta Kramarz sama wiele razy stawała przed sądem jako strona procesu i świadek. Podzieliła się swoimi doświadczeniami w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości na różnych szczeblach: od policji i prokuratury po sądy. Zauważyła, że sędziowie i prokuratorzy, którzy są wrażliwi na potrzeby osób z niepełnosprawnościami są w mniejszości. Pełnomocnicy procesowi również mają małą świadomość co do wsparcia osób z niepełnosprawnościami w procesach sądowych. Dużą pomocą służy w takich przypadkach Rzecznik Praw Obywatelskich i organizacje pozarządowe. Palącą kwestią jest sprawa pomocy prawnej dla osób z niepełnosprawnościami. Jej zdaniem należy w praktyce wdrożyć rozwiązania (wprowadzone na podstawie tzw. dyrektywy ofiarowej) pozwalające osobie niewidomej zeznawać samej.

Mec. Monika Orłowska przedstawiła perspektywę osoby z niepełnosprawnością jako pracownika wymiaru sprawiedliwości – w jej wypadku pełnomocnika procesowego. Opowiedziała, jakie są wymagania zawodowe dla zawodu sędziego, prokuratora i adwokata/radcy prawnego (jako pełnomocnika procesowego). Wszystkie te grupy mają wspólne zadania zawodowe, ale też wiele je różni – m.in. podstawa zatrudnienia, czy możliwość zlecenia zadań innym podmiotom i zastępowania się w różnych czynnościach. Wydaje się, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną i psychiczną nie powinny wykonywać wskazanych wyżej zawodów – ale co np. z osobami chorymi na depresję? Czy im też wolno zabronić wykonywania tych zawodów? Panelistka wskazała na problem wejścia do zawodów prawniczych dla osób z niepełnosprawnościami, który wiąże się także z instytucją stanu spoczynku.

Sędzia Dariusz Mazur wskazywał, że prawie nigdy nie spotkał się z osobą z niepełnosprawnością na sali sądowej. Wydaje się więc, że organy ścigania lekceważą osoby z niepełnosprawnością jako potencjalnych świadków. Jednak niedługo będzie orzekał w sprawie, w której jest ok. 300 świadków z niepełnosprawnościami. Podkreślił, że w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych jest wyrażony obowiązek państwa szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości w obsłudze osób z niepełnosprawnościami. Zauważył jednak, że w ciągu jego 20-letniej kariery sędziego nigdy nie zaproponowano mu szkolenia z obsługi osób z niepełnosprawnościami. Wskazał na postępującą cyfryzację wymiaru sprawiedliwości, co może znacznie ułatwić dostęp osób z niepełnosprawnościami do sądu. Organy wymiaru sprawiedliwości nie mają obowiązku prowadzenia korespondencji w języku Braille'a, ani w innych językach alternatywnych.. Wskazał na różne dobre praktyki, np. częstsze zarządzanie przerw w rozprawie, informowanie z wyprzedzeniem o zmianach miejsc posiedzeń i rozpraw.

Dyskusja i wnioski

W dyskusji pojawiły się pytania o przyczyny tak słabej świadomości pracowników wymiaru sprawiedliwości dla osób z niepełnosprawnościami – wydaje się, że wynikają przede wszystkim z braku wiedzy. Pojawił się też postulat wprowadzenia do programu studiów wyższych przygotowujących do zawodów o dużym zaufaniu społecznym szkoleń dotyczących specjalnych potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

W ocenie uczestników panelu **konieczne jest zniesienie instytucji ubezwłasnowolnienia w jej obecnym kształcie** i wprowadzenie różnorodnych form wsparcia opartych na modelu wspieranego podejmowania decyzji.

Uczestnicy panelu zgodzili się też, że **niezbędne jest organizowanie cyklicznych szkoleń dla wszystkich osób pracujących w wymiarze sprawiedliwości**, bez względu na stanowisko i pełnioną funkcję, w zakresie specyfiki różnych rodzajów niepełnosprawności, a także szczególnych potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

W praktyce sprawowania wymiaru sprawiedliwości **należy zwrócić szczególną uwagę na eliminowanie przypadków kwestionowania wiarygodności lub zdolności spostrzegania osób z niepełnosprawnościami wyłącznie w oparciu o stereotypy.**

Niezbędne jest również kontynuowanie działań na rzecz cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości tak, aby możliwie duża część dokumentacji w postępowaniu była dostępna w wersji elektronicznej, uwzględniającej specyficzne potrzeby osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami.



Sesja 37: Efektywne korzystanie z prawa dostępu do informacji publicznej w działaniach na rzecz praw człowieka

- **Kiedy obywatele korzystają z prawa dostępu do informacji publicznej, administracja zaczyna lepiej pracować i z większą starannością podejmują działania.**
- **Często w małych miejscowościach jedno orzeczenie sądowe w sprawie dotyczącej informacji publicznej może zmienić całą praktykę dotyczącą jawności.**

Jeżeli chcemy być partnerem w debacie publicznej, musimy mieć dostęp do tych samych informacji, które mają decydenci.

Jawność działania organów władzy publicznej stanowi wyznacznik państwa demokratycznego. Jest ona podstawowym gwarantem zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, bez którego nie jest możliwe harmonijne funkcjonowanie społeczeństwa. Informacje o działaniach organów publicznych mogą być istotne zarówno dla jednostki, jak i całej opinii publicznej. Korzystanie z nich jest jednym z podstawowych narzędzi kontroli obywateli nad rządzącymi. Dlatego tak ważne jest zapewnienie możliwie szerokiego dostępu do informacji publicznej. **Rzecznik Praw Obywatelskich regularnie przystępuje więc do toczących się przed sądami administracyjnymi postępowań w sprawach dotyczących udostępniania informacji publicznej.**

W czasie kryzysu praworządności prawo dostępu do informacji publicznej staje się jednym z najważniejszych narzędzi w działaniach na rzecz ochrony praw człowieka oraz przeciwdziałania nadużyciom władzy. Korzystają z niego organizacje pozarządowe, indywidualni działacze i działaczki, ale także naukowcy. Jednakże w praktyce nie wystarczy tylko zadać pytanie, gdyż często odpowiedzi na wnioski o dostęp do informacji publicznej napotykają na barierę urzędniczo-administracyjną. Konieczne jest prowadzenie długotrwałych postępowań sądowych. W czasie warsztatu zaprezentowane zostały metody skutecznego korzystania z prawa dostępu do informacji publicznej. Próbowano odpowiedzieć na następujące pytania: Jak pytać, aby faktycznie uzyskać odpowiedź? Jak poradzić sobie z głównymi metodami odmowy stosowanymi przez administrację publiczną? Jak zaskarżyć decyzje do sądu i wygrać sprawę? Jak współpracować z mediami jeśli chodzi o informowanie o przebiegu spraw sądowych?

Warsztat był prowadzony przez Szymona Osowskiego, prezesa Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska oraz dr Edytę Widawską z Uniwersytetu Śląskiego. Sieć Obywatelska to założona w 2003 r. organizacja strażnicza, która w swojej działalności inspirowa się historiami osób z całej Polski, które mają problemy z jawnością. Organizacja udziela bezpłatnego poradnictwa. Wszystkie osoby, które napotkały na problemy dotyczące uzyskania informacji publicznej zachęcamy do kontaktu z siecią za pośrednictwem strony internetowej: porady.siecobywatelska.pl

Punktem wyjścia do rozważań dotyczących dostępu do informacji publicznej było doświadczenie Fundacji Rodzić Po Ludzku, która prowadzi monitoring standardów opieki okołoporodowej w szpitalach. W latach 2012-2013 Fundacja kierowała do szpitali prośby o przekazanie potrzebnych informacji. Uzyskała wtedy jedynie 70% odpowiedzi. Dopiero po sięgnięciu po narzędzie, jakim jest wniosek o udostępnienie informacji publicznej, udało się uzyskać prawie wszystkie potrzebne informacje. Przykład ten pokazuje, jak skutecznym narzędziem może być prawo dostępu do informacji publicznej.

Prowadzący podkreślali, że prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów

władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne wynika bezpośrednio z art. 61 Konstytucji RP. Warto podkreślić, że już w 1996 r., kiedy nie obowiązywała jeszcze obecna Konstytucja, Naczelny Sąd Administracyjny, powołując się na art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, wskazał, że prawo do wiedzy o działaniach organów władzy publicznej jest prawem człowieka. Później taką argumentację w szeregu orzeczeń przedstawił również Europejski Trybunał Praw Człowieka. Podkreślono, że zgodnie z Konstytucją RP ustawa określa jedynie tryb udostępnienia informacji. Nie powinna więc ona definiować, co jest informacją publiczną, ani wskazywać podmiotów zobowiązanych do jej udostępnienia. Z polskiego orzecznictwa wynika, że ustawowe wyjątki muszą być interpretowane na korzyść jawności.

Art. 61 Konstytucji RP gwarantuje także wstęp na posiedzenia organów kolegialnych, w tym także Sejmu. **Prewencyjny zakaz wstępu na posiedzenie Sejmu jest więc wprost złamaniem Konstytucji. Za naruszenie Konstytucji należy również zakaz wnoszenia telefonów na galerię.** W roku 2018 należy szczególnie podkreślić, że przepisy **RODO art. 86 nie wpływają na prawo dostępu do informacji publicznej.** Przesłanką ograniczenia dostępu do informacji publicznej zgodnie z polską ustawą jest ochrona prywatności, a nie ochrona danych osobowych jako takich. Jeżeli składamy skargę na burmistrza albo wnioskujemy o lokal komunalny to jednocześnie godzimy się z faktem, że sprawy te będą rozpatrywane w sposób jawny. Uczestnicy również podzielili się swoimi doświadczeniami dotyczącymi informacji publicznej. Szczególnie ciekawy był przykład prezydenta miasta, który nie udzielił informacji o działaniach podjętych w celu zapobieżenia zarządowi komisarycznemu. Uzasadniał to faktem, że polecenia w tym zakresie wydawał ustnie i nie istnieją dokumenty wydane w tej sprawie. Argumentacja ta jest niewłaściwa. Informacja publiczna nie musi istnieć w formie materialnej.

Podczas panelu dużo uwagi poświęcono roli Watchdogów – osób, które patrzą władzy na ręce. W uzasadnieniu precedensowego wyroku dotyczącego lokalnego bloggera Sąd Okręgowy w Słupsku (VI KA 238/17) podkreślił wprost istotną rolę społeczną Watchdogów. Politycy muszą mieć grubą skórę i liczyć się z krytyką i kontrolą ze strony obywateli. Należy podkreślić, że Watchdogi działają na rzecz zmiany i poprawy funkcjonowania państwa. Tak rozumiana kontrola społeczna jest zaś solą demokracji.

Przykładem tego rodzaju działalności może być sprawa ośrodka zdrowia w małej miejscowości, który miał być zamknięty z uwagi na negatywne wyniki zawarte w dokumentach pokontrolnych. Lokalny dziennikarz zawnioskował o dostęp do tych dokumentów. Okazało się, że nie wynika z nich konieczność zamknięcia ośrodka.

Konkluzje

Organy publiczne, mając świadomość, że mogą zostać zapytane o konkretne informacje, z większą starannością podejmują określone działania. Dlatego tak istotne jest korzystanie z prawa do informacji publicznej. **Często w małych miejscowościach jedno orzeczenie sądowe w sprawie dotyczącej informacji publicznej może zmienić całą praktykę dotyczącą jawności.** Budujące jest więc to, że w ostatnich latach obserwujemy w Polsce wzrost społecznej aktywności w zakresie korzystania z udostępniania informacji publicznej. Sieć Obywatelska udziela obecnie ok. 2000 porad rocznie. Wpływa to na funkcjonowanie władz publicznych, czego przykładem może być np. rejestr wydatków w Gdańsku.

Sesja 38: Prawa człowieka oraz wyzwania wobec migracji

Uczestnicy panelu spróbowali określić najważniejsze wyzwania, jakie stoją przed państwem i społeczeństwem w związku z ruchami migracyjnymi oraz przedstawili możliwe rekomendacje. Czy polityka państw europejskich w kontekście migracji może opierać się na prawach człowieka? Czy powinna to być wspólna polityka europejska czy też polityka poszczególnych państw? Jak poradzić sobie z sytuacją kiedy niektóre państwa członkowskie prowadzą politykę „zamknięcia”? Jakie znaczenie może mieć Światowy Pakt w sprawie Migracji, przyjęty 11 lipca 2018 r. (patrz link pod tekstem).

W panelu udział wzięli:

- **Anna Rostocka** - od 2014 roku dyrektorka Biura Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) w Warszawie.
 - **Rafał Kostrzyński** - rzecznik polskiego Przedstawicielstwa Agencji ONZ ds. Uchodźców (UNHCR).
 - **Pablo Rojas Coppari** - OSCE ODIHR
 - **Patrycja Sasnal** - dr nauk politycznych, amerykanistka, arabistka, ukończyła też filozofię.
- oraz moderator: Witold Klaus - dr hab. nauk prawnych, kryminolog i badacz migracji

Podczas dyskusji zwrócono uwagę przede wszystkim na:

- Międzynarodowy pakt w sprawie Migracji – pierwsze porozumienie między rządami dotyczące współpracy pomiędzy krajami w zakresie migracji w oparciu o Agendę Zrównoważonego Rozwoju. Nie jest prawnie wiążący, każdy kraj decyduje, jakie podejmuje kolejne kroki zgodnie z własnymi celami. Dokument zawiera wiele istotnych kwestii dotyczących migrantów, pozwala lepiej zarządzać przepływami migrantów. Dwa podstawowe założenia – suwerenność państw oraz współpraca międzynarodowa, bo żadne państwo nie jest w stanie samo rozwiązać problemów z migracją.
- Brak pomysłu, jak zachęcić, zmobilizować państwa do realizacji zapisów takich dokumentów, to duża trudność, właściwie tylko miękkie formy nacisku na kraje, które ten dokument podpisały. Nie ma żadnego ciała, które mogłoby kontrolować realizację i jakie należałoby ustanowić konsekwencje za nieprzestrzeganie takich dokumentów. Nie dotyczy to też tylko tego dokumentu międzynarodowego o takim charakterze. Nie mniej dokument zakłada ich realizację, bo państwa się zobowiązały. To jest też kwestia nacisku innych państw, bo wyznacza ramy współpracy i współzależności pomiędzy narodami.
- Migracja jest problemem złożonym, bo w Afryce najpierw migrują ze wsi do miast z powodu zmian klimatycznych, a potem z miast do innych krajów, co oznacza, że zmiany klimatyczne także w jakiś sposób są przyczyną migracji
- W przypadku Polski - bo problem dotyczy przede wszystkim migracji ekonomicznej osób z Ukrainy do Polski, które dla wielu firm są jedyną możliwością pozyskania pracowników. Są oni też zadowoleni z warunków pracy, ale wskazują na wyzwania – przestrzeganie praw człowieka i dyskryminacji w zakresie płac i warunków pracy, czy też wręcz handlu ludźmi, których miejscem docelowym jest Polska. W kontekście długoterminowym integracja jest jednym z tych wyzwań, które przed Polską stoją, aby dobrze wykorzystać potencjał, jaki migranci ze sobą niosą.
- Problemy, jakie mają migranci ekonomiczni w Polsce, gdzie policja nie chce przyjmować od Ukraińców w Polsce, zdarzają się przypadki niechęci i mowy nienawiści wobec migracji.

- **Policjanci w praktyce nie zawsze stosują się do przepisów. W takich sytuacjach zawsze należy składać zażalenie w ciągu 7 dni od interwencji.**
- **Warto jest mieć na uwadze to, że funkcjonariusz jest człowiekiem, z którym trzeba komunikować się w taki sposób, by zapewnić bezpieczeństwo obu stronom.**

W warsztacie wzięli udział głównie aktywiści i aktywistki, którzy w ramach swoich działań organizują lud uczestniczący w zgromadzeniach publicznych oraz kontrmanifestacjach.

Paneliści:

- Mec. Piotr Wymysłowski
- Mec. Paweł Murawski

Paneliści podkreślali, że standard, który obowiązuje w przepisach i orzecznictwie międzynarodowym, w praktyce bardzo często nie jest stosowany. Jednakże, sądy coraz częściej orzekają na korzyść obywateli, chroniąc tym samym ich prawa.

Podczas warsztatu omówione zostały konkretne sytuacje, które mogą zdarzyć się podczas demonstracji pokazując jak w praktyce powinno wyglądać działanie zarówno policjanta jak i uczestnika.

Co mówi prawo, a jak wygląda praktyka?

Prawo do zgromadzeń jest zagwarantowane w konstytucji w art. 57. Ale nie jest to prawo absolutne, może zostać ograniczone. Ustawa o zgromadzeniach ogranicza właśnie w pewnym stopniu nasze prawa.

Założmy że...

Założmy, że jest sobota, jest zima, wyobraźmy sobie tego policjanta, który o 16 chciałby już pójść do domu. Jest spocony lub zziębnięty, jego przełożony wysłał go bez zapowiedzi na zgromadzenie. Nie do końca wie, co się dzieje, być może zgadza się z którąś ze stron. Przybywa na miejsce i widzimy zadymę, jest sam, widzi, że komuś zagraża bezpieczeństwo. Musi podjąć decyzję czy legitymować, czy zastosować siłę. O błąd w takiej sytuacji łatwo.

Podczas zgromadzeń sytuacja jest zawsze dynamiczna. Ocena post factum jest bardzo prosta, widzimy dokładnie, co się stało np. na nagraniach. Czy interwencja jest dobra czy zła, czy zachowanie było adekwatne jest możliwe do oceny po czasie.

Dlatego: Niezależnie od sytuacji musimy pamiętać, że komunikacja z funkcjonariuszem jest kluczowa dla naszego i funkcjonariusza bezpieczeństwa. Policjant ma działać zgodnie z zasadami prawa. Nie usprawiedliwiamy działań, które przekraczają prawo. Zależy nam tylko na tym by mieli to państwo na uwadze.

Środki przymusu bezpośredniego

Ustawa o środkach przymusu bezpośredniego zawiera zamknięty katalog środków, których policjant może użyć. One są różne (np. pies służbowy, koń), ale tylko te mogą zostać zastosowane. Ta ustawa jest bardzo restrykcyjna w stosunku do Policji.

Dwie zasady przy stosowaniu tych środków:

- muszą być adekwatne (trzeba wyczerpać całą drogę innych środków, które mogą doprowadzić do oczekiwanego celu np. wylegitymowania);
- muszą prowadzić do minimalnej szkody.

Policjanci często przekraczają swoje uprawnienia. Czasem w sposób przekraczający nasze wyobrażenia. Niestety jest to fakt.

Są to policjanci wyszkoleni, którzy mają przygotowanie psychologiczne. Ale w sytuacji konfrontacyjnej z policją musimy liczyć się z tym, że nie wszyscy będą wystarczająco wyszkoleni.

Utrwalanie wizerunku na kamerach policyjnych jest bardzo złą praktyką, która była regularnie kwestionowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich czy organizacje pozarządowe, np. Fundację Helsińską. Była to praktyka szczególnie widoczna w stosunku do kibiców do 2015. Niestety ciągle jest stosowana, teraz także w innych sytuacjach.

Co policjant musi zrobić podczas interwencji?

1. przedstawić się

Podstawowy obowiązek policjanta: przedstawić się, podać stopień służbowy, podać podstawę prawną i faktyczną interwencji.

Co więcej, policjanci którzy przystępują do czynności służbowych muszą podać stopień imię i nazwisko w taki sposób by można to było zapisać.

Głos z sali: *Owszem podają, ale w praktyce mamroczą.*

Sędziowie zwracają szczególną uwagę na ten drugi fragment – gdy policjant nie pozwolił na zapisanie danych tak, by można było odtworzyć, takie interwencje są uznane za nielegalne.

Głos z sali: *Ale jak to wykazać?*

Każda czynność, którą robi funkcjonariusz, trzeba nagrywać. To jest moje zalecenie dla wszystkich moich klientów.

Żądanie okazania legitymacji służbowej jest uzasadnione, tylko gdy funkcjonariusz nie jest umundurowany! Umundurowany musi podać jedynie imię i nazwisko oraz numer służbowy

2. podać także podstawę prawną

Mec. Piotr Wymysłowski: Podstawa działania funkcjonariuszy jest Art. 15 ustawy o Policji. Ale to jedynie podstawa prawna tego, że funkcjonariusz podejmuje interwencje.

Policjant powinien podać też także podstawę faktyczną interwencji, czyli np. konkretny przepis który jest złamany związany z konkretną sytuacją (rzucone jajko, wejście do lasu mimo zakazu). Brak podania tej podstawy to błąd który można zaskarżyć później.

Zatrzymanie – najdalej idący środek

Zatrzymanie to bardzo daleko idąca ingerencja w prawo obywateli, dlatego jest bardzo szczegółowo uregulowana.

Zatrzymanie jest elementem wyjątkowym, powinna zdarzyć się tylko wtedy gdy przepisy na to pozwalają. Zawsze musi istnieć uzasadnione przypuszczenie, że osoba popełniła przestępstwo, ale to nie jedyny wymóg.

Niezwłoczny kontakt z adwokatem podczas zatrzymania może być i wielokrotnie jest kluczowy. Pamiętajmy, że mamy do tego prawo. Warto mieć wizytówkę adwokata w portfelu bo policja zakazuje czasami korzystania z telefonu komórkowego podczas zatrzymania.

Głos z sali: *A co z adwokatem z urzędu?*

Mec. Murawski: W praktyce tego nie ma. I to jest dramat. To standard do którego Polska się zobowiązała ale nigdy tego nie wprowadzono. RPO praktycznie od początku tej kadencji postuluje zmianę, ale niestety nic się nie dzieje.

Obecność policjanta na komendzie dla policjanta też jest czymś pozytywnym, bo ktoś z zewnątrz weryfikuje czy ta osoba zatrzymana jest bezpieczna. Dlatego z perspektywy państwa dostęp do adwokata od pierwszego momentu jest niezwykle ważny.

„Doprowadzenie w celu wylegitymowania”

W praktyce policjanci umieszczają siłowo w pojazdach policji obywateli. Zazwyczaj w Warszawie wywozi się ich na ul. Dzielną i dokonuje się czynności wylegitymowania, a następnie wypuszcza. Nie ma dalszych konsekwencji prawnych. Celem takiego działania jest po prostu by konkretne osoby nie brały udziału w manifestacji.

Mec. Murawski: Ukuliśmy argument, że takie doprowadzenie jest faktycznie zatrzymaniem, a w związku z tym przysługuje na nie zażalenie. Sądy potwierdzają to w orzecznictwie. Potwierdza to także wyrok ETPCz *Austin and Others v. UK*. W tym wyroku przetrzymanie przez 12 minut zostało uznane przez Trybunał za zatrzymanie.

Przeszukanie/kontrola osobista

Przeszukanie to uprawnienie Policji, które ma na celu ujawnieniu przedmiotów albo pochodzących z przestępstwa albo służących do jego popełnienia.

W tych sytuacjach musimy pamiętać o kilku kwestiach:

1. Protokół – trzeba z tej czynności zawsze go sporządzić
2. Przeszukany musi otrzymać spis zatrzymanych rzeczy
3. Przedmioty, które zostały zatrzymane muszą zostać bardzo dokładnie opisane (także ze wskazaniem cech charakterystyczne)
4. Możliwość udziału w przeszukaniu osób trzecich – to może być osoba zaufana, która patrzy policjantom na ręce
5. Na tą czynność przysługuje zażalenie

Kwestia kontroli osobistej (np. kontrola plecaka na ulicy). Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis który nadaje takie uprawnienie jest niekonstytucyjny, bo jest za szeroki. Pojawiły się głosy, że będzie nowelizacja jeszcze w tym roku. Dziś jest to wysoce kontrowersyjne – ale naszym zdaniem z takiej kontroli osobistej też powinien zostać sporządzony protokół.

Pytanie: a co jeśli policjant przeszukuje mi torebkę tylko dlatego, że idę ulicą na manifestację?
Mec. Murawski: To jest oburzająca praktyka, która nie ma podstawy prawnej, i która moim zdaniem ma charakter prześladowania politycznego. Namawia do składania w takich sytuacjach zażalenia w ciągu 7 dni.

Komunikacja deeskalująca

Mec. Paweł Murawski: Wydaje nam się, że rozmowa z funkcjonariuszem czasami jest skuteczna by ograniczyć błędy procesowe. To w jaki sposób dana osoba zwraca się do funkcjonariusza szalenie pomaga. Przykładem może być aktywistka Katarzyna Jagiełło – to w jaki sposób ona komunikuje się z policją jest standardem do którego powinniśmy dążyć. Doprowadza do tego, że policjanci są spokojniejsi.

Pytania uczestników dotyczyły szczegółowych i konkretnych sytuacji, które ich spotkały w trakcie manifestacji w kontaktach z policją.

Sesja 40: Wybory, wolność wypowiedzi i media publiczne

- **Rok wyborczy będzie dla mediów bardzo trudny.**
- **Media są podzielone i nie ma już takich, które spełniałyby funkcję nurtów głównego nurtu.**
- **W idealnym świecie taką rolę mogłyby pełnić media publiczne, ale w Polsce ich nie ma. Obywatele muszą wyciągnąć z tego wnioski**

Według raportu Freedom House „The Assault on Press Freedom in Poland” w Polsce wolność słowa jest poważnie zagrożona. Ma to związek z sytuacją mediów publicznych oraz nierównowagą sił, jeśli chodzi o wsparcie publiczne (budżety reklamowe spółek Skarbu Państwa) dla różnych rodzajów mediów. Czy obecna sytuacja medialna może mieć wpływ na przebieg wyborów do Parlamentu Europejskiego oraz Sejmu i Senatu? Czy krytyka niektórych portali internetowych, tytułów prasowych oraz telewizji ze strony przedstawicieli władzy może ograniczać przestrzeń do debaty publicznej?

Panelistami byli:

- **Jan Ordyński, Towarzystwo Dziennikarskie**
- **Ewa Hołuszko, działaczka opozycji w PRL, Stowarzyszenie Wolnego Słowa**
- **Karolina Wigura, szefowa Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”, adiunktka w Instytucie Socjologii UW**

Ewa Hołuszko: Dziś już nie trzeba cenzury, takiej jak za PRL, aby kontrolować media. Wystarczy działania ekonomiczne i polityczne. Media publiczne zostały zawłaszczane przez jedną stronę, choć jest faktem, że i za poprzednich rządów były takie próby. Po objęciu rządów przez PiS „Gazeta Polska Codziennie” odnotowała 256 proc. wzrostu dochodów z reklam; najwięcej straciła Agora. A przecież biznes pójdzie tam, gdzie może zaistnieć. To, co robi obóz rządzący, jest „madziaryzacją”, tam państwo przejęło wszystkie media. Myślę jednak, że wolność słowa zwycięży.

Naprawdę uczciwych wyborów nie da się w Polsce przeprowadzić, bo wyborcy są w swoich „bańkach informacyjnych” i nie ma przepływu informacji między nimi.

Karolina Wigura: Jeden z prezydenckich ministrów powiedział, że „skoro TVN prowadzi hejt elit wobec ludu, to TVP ma hejt ludowy wobec elit”, co uznał za przejaw pluralizmu. Jednocześnie zapowiedział, że „jeszcze zrobią polskie BBC”. Ale przecież polskiego BBC nie da się już zrobić, nawet gdyby ktoś tego chciał.

Zamiast o mediach publicznych, mówmy o mediach w Polsce. Dziś nie ma żadnej debaty w mediach, bo one się spolaryzowały, czego nie można mylić z pluralizacją - a rozmawiają ze sobą tylko ludzie podobni. Te „bańki komunikacyjne” ze sobą nie rozmawiają, co nie jest tylko polską specyfiką. Tymczasem w mediach społecznościowych naprawdę panuje wolny rynek. To, jak sobie dane ugrupowanie sobie w nich radzi, wynika tylko z umiejętności tych działań. Tego nie da się zmonopolizować.

A zatem PiS nie może zdominować przekazu medialnego. Pytanie, czy mówienie przez obie strony tylko do przekonanych, przyniesie nam lepszą demokrację? Wątpię. To może nam przynieść np. ruch sfrustrowanych ludzi typu „żółte kamizelki”, jak we Francji.

Jeśli mówimy o „bańkach informacyjnych”, to nigdzie na świecie nie odbywałyby się już w pełni uczciwe wybory. Skoro różne grupy społeczne słuchają różnych mediów, to jak pojutrze będzie wyglądał system polityczny? Czy np. przetrwa system partyjny? Skoro dziś każdy w internecie ma równy głos, to nie może to nie wpłynąć na rodzaj demokracji.

Czy ktoś z Państwa ostatnio poprosił kogoś, z kim się absolutnie nie zgadza, o opinię w jakiejś sprawie i jeszcze potem za nią podziękował? (Podniosło się kilka rąk). To świetnie. Ale generalnie media społecznościowe sprawiają, że nikt nie jest na coś takiego gotowy.

Jan Ordyński: Dziennikarze mediów publicznych, np. Polskiego Radia mają dziś włączony "bezpiecznik", aby się nie narażać. Bo mają dzieci, kredyty. To zmusza ich do ostrożności. Jednocześnie starają się nie stracić twarzy. Gdy zakazano w Polskim Radiu podawania informacji o wielkiej demonstracji opozycji, dwie dziennikarki po prostu wyszły z pracy. Do Polskiego Radia 24 zaprasza się wyłącznie polityków partii rządzącej i trudno odróżnić gościa od dziennikarza. Ale grubsze fałszerstwo wyborcze jest w Polsce niemożliwe. Nikt przecież nie zgłosił poważniejszych zarzutów wobec wyborów samorządowych. Nie jesteśmy jednak na tym etapie działań antidemokratycznych, np. nie zmieniono ordynacji wyborczej.

Najważniejsze głosy w dyskusji

- „Upartyjnienie mediów publicznych zawsze w Polsce występowało. Czy dziś nie ma to jednak większego wpływu niż kiedyś, bo internet bez mediów publicznych nie funkcjonuje. Fake newsy nakręcają internet dopiero wtedy, gdy zostaną zacytowane przez media publiczne”.
- „W Sejmie są posłowie zasiadający w nim już od siedmiu kadencji, którzy zmieniają kluby i partie polityczne. A ani TVP, ani TVN nie podają pełnej prawdy. Szkoda, że nie mamy polskiego BBC”.
- „Nie mówimy w ogóle o mediach lokalnych, które są daleko i są biedne, w odróżnieniu od centralnych. Sytuacja tych mediów jest dramatyczna, a internet nie wystarcza”.
- „Potrzebna jest edukacja obywatelska z prawdziwego zdarzenia”

Konkluzje

- **Wybory w 2019 r. będą miały charakter plebiscytu. W użyciu będzie ciężka artyleria.**
- **Dziś nie ma już mainstreamu w mediach. W idealnym państwie byłyby nim media publiczne. Ale nawet i one nie uchroniły Wlk. Brytanii przed „Brexitem”**



Sesja 41: Rekomendacje Komitetu ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami – co dalej?

- **Potrzeby jest plan na poziomie centralnym dotyczący deinstytucjonalizacji**
- **Konieczne jest też zniesienie instytucji ubezwłasnowolnienia.**
- **Wszyscy muszą się uczyć o specjalnych potrzebach osób z niepełnosprawnościami.**

„Bez planu planujemy porażkę”

Moderatorem panelu był dr hab. Paweł Kubicki ze Szkoły Głównej Handlowej, ekspert w zakresie polityki publicznej dotyczącej niepełnosprawności. Paneliści:

- **Iwona Hartwich** – organizatorka protestów osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin w Sejmie 2014 i 2018 r.;
- **Karolina Hamer** – paraolimpijka;
- **Adam Zawisny** – wiceprezes Stowarzyszenia Instytut Niezależnego Życia;
- **dr Marek Balicki** – kierownik Wolskiego Centrum Zdrowia Psychicznego;
- **Paweł Wdówik** – kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych na UW.

Rok 2018 r. był szczególnie dla przestrzegania praw osób z niepełnosprawnościami. 40-dniowy strajk w Sejmie pokazał społeczeństwu, z jakimi problemami wiąże się codzienne życie osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów. We wrześniu 2018 r. przyjęte zostały rekomendacje Komitetu ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami – długa lista różnych kwestii do załatwienia, poprawienia oraz naprawienia.

Paweł Wdówik wskazał, że głos osób z niepełnosprawnościami zanika narzeczu ekspertów i lobbystów w dziedzinie niepełnosprawności. Mówienie o osobach niepełnosprawnych jako o jednolitej mniejszości nie ma sensu – każda osoba z niepełnosprawnością ma inne potrzeby. Zauważył, że należy wdrożyć w życie przede wszystkim rekomendację dot. wprowadzenia jednolitej definicji „racjonalnych dostosowań” oraz rekomendację dot. obowiązku konsultowania się z osobami z niepełnosprawnościami w kwestiach ich dotyczących. Niezwykle istotna jest też w jego ocenie kwestia uniwersalnego projektowania.

Adam Zawisny opowiedział o potrzebie deinstytucjonalizacji systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami, przede wszystkim zaś o potrzebie wprowadzenia instytucji asystenta osobistego. Mieści się to w rekomendacji dot. dążenia do zapewnienia niezależnego życia osobom z niepełnosprawnościami. W Polsce panuje w tych obszarach stagnacja, mimo że inne państwa europejskie systematycznie idą w tym zakresie do przodu.

Iwona Hartwich wskazała, że wraz z grupą rodziców osób z niepełnosprawnościami walczy o ich prawa od 10 lat. Podkreśliła kwestię systemowego wprowadzenia instytucji asystenta osoby z niepełnosprawnością i zauważała, że edukacja włączająca – mimo zapewnień polityków – wciąż kuleje. Nie ma zorganizowanej opieki wytchnieniowej dla opiekuna. Jej zdaniem wynika to z niechęci władzy, tak obecnej, jak i poprzednich, do zajmowania się problemami osób z niepełnosprawnościami.

Karolina Hammer podkreślała natomiast, jak ważnym wydarzeniem był protest w Sejmie – pokazał innym osobom z niepełnosprawnościami, że można i należy walczyć o swoje prawa. Zachęcała do codziennego obywatelskiego buntu i solidarności z osobami z niepełnosprawnością. Należy budować Polskę, w której każdy ma równe prawa. Podstawą tego musi być podmiotowość osób z niepełnosprawnością. Zwróciła też uwagę na problem przestrzegania praw reprodukcyjnych kobiet z niepełnosprawnościami.

Dr Marek Balicki opowiedział o organizacji zmiany sytuacji osób z niepełnosprawnością psychiczną na poziomie lokalnym i przeniesieniu tego na poziom ogólnopolski. Wskazał na mankamenty w realizacji celów ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, m.in. w zakresie deinstytucjonalizacji systemu wsparcia i przeciwdziałania stygmatyzacji. Zauważył też kluczową rolę działania na poziomie lokalnym oraz włączania osób z niepełnosprawnościami w przeprowadzane zmiany.

W dyskusji pojawiły się głosy dotyczące faktycznej realizacji edukacji włączającej, m.in. w zakresie niedawnych zmian dot. nauczania indywidualnego. Pytano o finansowanie psychiatrii oraz przełożenie tego na sytuację osób chorujących psychicznie w Polsce. Zauważono oczekiwania co do przyjęcia nowego systemu orzecznictwa o niepełnosprawności. Zastanawiano się również nad sytuacją osób z najcięższymi niepełnosprawnościami, które potrzebują stałego wsparcia innej osoby w codziennym funkcjonowaniu, dla których mieszkanie wspomagane, czy asystent nie będą wystarczającym wsparciem.

Wnioski/rekomendacje

- **Potrzeby jest plan na poziomie centralnym dotyczący deinstytucjonalizacji i ograniczenie finansowania masowych ośrodków wsparcia na rzecz inwestowania w rozwiązania indywidualne, jak asystentura osobista.**
- **Konieczne jest też zniesienie instytucji ubezwłasnowolnienia.**
- **Potrzebne są także programy edukacyjne uświadamiające społeczeństwo co do specjalnych potrzeb osób z niepełnosprawnościami.**
- **Konieczna jest także realizacja edukacji włączającej na każdym etapie edukacji.**
- **Ważne jest też wprowadzenie ogólnej definicji „racjonalnego dostosowania”, tak aby obowiązywała w różnych dziedzinach życia społecznego, nie tylko w obszarze zatrudnienia.**



Sesja 42: Skuteczna kontrola sądowa nad tajnymi służbami lub carte blanche?

- **Wprowadzić sądowy system kontroli inwigilacji przez służby jednostki nie jest doskonały, ale trudno o skuteczniejsze narzędzie dla ochrony praw i wolności.**
- **Sądom należy zapewnić wsparcie finansowe i kadrowe, tak aby sprawowany przez nie nadzór nie był atrapą.**

Celem panelu było przedstawienie aktualnie funkcjonujących mechanizmów sądowej kontroli nad inwigilowaniem obywateli przez służby i zastanowienie się, czy jest ona efektywna.

Uczestnicy panelu spróbowali odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje konieczność powołania zupełnie nowej instytucji, odrębnej od sądownictwa, której jednym z zadań byłoby czuwanie nad tym, aby zarządzenie kontroli i utrwalania rozmów telefonicznych następowało wyłącznie w uzasadnionych przypadkach, usprawiedliwiających ingerencję w prawo jednostki do prywatności.

W panelu udział wzięli:

- **Wojciech Klicki** - prawnik i aktywista, od 2012 r. związany z Fundacją Panoptikon. Specjalizuje się w tematyce uprawnień policji i służb specjalnych oraz relacji praw człowieka i bezpieczeństwa. Członek Obywatelskiego Forum Legislacji i Stowarzyszenia im. Zbigniewa Hołdy.
- **Igor Tuleya** –Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, orzeka w sprawach karnych od 1996 r. Członek SSP „Iustitia”. Autor publikacji z zakresu prawa karnego, prowadzi także szkolenia i wykłady z zakresu prawa karnego.
- **Piotr Niemczyk** - były działacz opozycyjny i więzień polityczny. Współzałożyciel Ruchu „Wolność i Pokój”. Drukarz i dziennikarz „Tygodnika Mazowsze”. Od 1990 do 1994 r. Dyrektor Biura Analiz i Informacji i Zastępca Dyrektora Zarządu Wywiadu UOP. W latach 2000-2001 doradca Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji - organizator Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej. W 2001 wiceminister gospodarki. Od 1998 do 2015 roku (z przerwą 2001-2007) ekspert Sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Obecnie niezależny konsultant i wykładowca akademicki w zakresie technik i metod analizowania i przetwarzania informacji. Autor książki „Szósta rano. Kto puka? Jak ojczyzna Solidarności zmienia się w państwo policyjne.”
oraz moderator:
- **Artur Pietryka** – adwokat w kancelarii Wardyński i Wspólnicy. Pełni funkcję Wiceprzewodniczego Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Aktualnie przygotowuje pracę doktorską poświęconą procesowym aspektom ścigania zgwaltceń

Paneliści, w swych wystąpieniach, wskazali przede wszystkim na to, że:

- Obecnie sprawowana przez sądy kontrola wniosków służb (np. Policji) o zarządzenie kontroli operacyjnej jest w znacznej mierze fikcją, ponieważ dokonywana jest na podstawie materiałów przekazanych przez te służby.
- W sądach nie ma wyodrębnionych komórek organizacyjnych z sędziami, którzy zajmowałiby się przede wszystkim skrupulatnym kontrolowaniem powyższych wniosków służb i w mniejszym stopniu byłiby obciążeni „zwykłymi” obowiązkami orzeczniczymi, a nadto nie ma wystarczającej obsady etatowej do rzetelnego zrealizowania tejże kontroli nad tymi wnioskami.

- Istnieje konieczność wprowadzenia obowiązku notyfikacyjnego tj. informowania osoby, której rozmowy utrwalano lub osoby, której w inny sposób naruszono jej prawo do prywatności, o owym fakcie, po zakończeniu postępowania w sprawie. Pozwoli to na skuteczniejsze weryfikowanie zasadności zarządzonych podsłuchów i stanowiłoby to swego rodzaju tamę. Jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach można byłoby odstąpić od udzielenia informacji.
- Brak jest skutecznych środków w polskim porządku prawnym chroniących prawo jednostki do prywatności oraz przeciwdziałających nieuzasadnionemu gromadzeniu informacji dotyczących obywateli poprzez kontrolę operacyjną.
- W Niemczech i Wielkiej Brytanii legalność oraz zasadność przeprowadzonych kontroli operacyjnych oceniają pozasądowe, niezależne organy, należy zatem zastanowić się, czy nie zaczerpnąć wzorców z tych państw.

Z kolei, uczestnicy w ramach dyskusji, zwrócili uwagę na niedostatki aktualnie obowiązujących uregulowań prawnych, zaprotestowali przeciwko zbyt pobieżnej kontroli sądowej nad wnioskami służb, wskazali, iż powody uzasadniające kontrolę operacyjną winny być interpretowane ściśle. Podkreślali, że zapewnienie obywatelom realnej ochrony prawa do prywatności w omawianym kontekście ma doniosłe znaczenie społeczne.

W konkluzji paneliści doszli do zgodnego wniosku, iż wprawdzie sądowy system kontroli inwigilacji przez służby jednostki nie jest doskonały, ale trudno o skuteczniejsze narzędzie dla ochrony praw i wolności. Sądom należy zapewnić wsparcie finansowe i kadrowe, tak aby sprawowany przez nie nadzór nie był atropą.



Sesja 43 Warsztat: Jak podejmować obywatelskie działania edukacyjne na temat sądów

- **Wniosek z warsztatów: „Nam często wydaje się, że mówimy do strony. Ale do póki nie zrozumiemy jej perspektywy, to mówimy do siebie, nie do strony”**

Warsztat organizowany był przez trzy inicjatywy społeczne: „Wolne Sądy”, Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy oraz Stowarzyszenie Sędziów Iustitia. **Organizatorzy warsztatów:** mec. Sylwia Gregorczyk-Abram i sędzia Bartłojew Starosta oraz Anna Koszur, jedna dla pionierek doradztwa marketingowego w Polsce, i dziennikarz Grzegorz Markowski przygotowali dla uczestników konkretne zadania. Polegały na opracowaniu trzech przykładów komunikatów o Sądzie Najwyższym i o pytaniach prejudycjalnych do TS UE.

Krok pierwszy - uczymy się, jak fachowo planuje się komunikat

1. Trzeba zapytać o cel (coś ma się stać, czy człowiek ma coś zrobić?). Im bardziej konkretny cel, tym łatwiej zaplanować przekaz.
2. Trzeba zapytać, do kogo kierowany jest komunikat (Odpowiedź „do wszystkich” jest błędna – im bardziej dokładnie te osoby sobie wyobrazimy, tym łatwiej zrozumiemy, jaki jest ich stosunek do naszego komunikatu przyczyna dotychczasowej obojętności. Powinniśmy sobie wyobrazić po prostu dzień tych osób)
3. Trzeba się zastanowić, jak zainteresować tym, co chcemy powiedzieć. Jak skupić ich uwagę na przekazie. Mamy odwoływać się do potrzeb odbiorcy, a nie skupiać się na własnej potrzebie tego, że mamy coś do powiedzenia.
4. Jak ma wyglądać konkretny przekaz (nie może być wielowątkowy – jeden przekaz łatwiej zapamiętać)
5. Na koniec trzeba wybrać narzędzia i kanały komunikacji. A kanał komunikacji decyduje o przekazie. Trzeba zatem wybrać (najważniejsze są kanały mobilne, wideo oraz gry)

Następnie stosujemy te zasady w praktyce

Zebrani podzielili się na trzy grupy. Każda miała do wyboru jeden z trzech komunikatów i jedną z trzech grup odbiorców.

Mamy problem z Sądem Najwyższym – i chcemy dotrzeć do pana Antka z Torunia, który pracuje jako informatyk w Warszawie i żyje w związku partnerskim

Powstają dwie propozycje komunikatów – żaden z nich nie skupia się już na Sądzie Najwyższym, ale na tym, co pan Antek może stracić, jeśli nie będzie wolnych sądów (Puszcza Białowieska, prawo do wyborów w życiu osobistym).

Mamy problem z niezrozumieniem, czym są pytania prejudycjalne do TS UE. Jak opowiedzieć to rodzinie z małej miejscowości. Powstaje pomysł, by opowiedzieć to na przykładzie projektów władz, które zmienią coś ważnego dla rodziny – i wyjaśnić, że taka zmiana jest sprzeczna z prawem UE i można w tej sytuacji zapytać o to sądu unijnego, który nas obroni.

WNIOSEK 1: W ten sposób zobaczyliśmy, jak zrozumienie potrzeb odbiorcy zmienia perspektywę nadawcy.

Krok drugi - szukanie ram przekazu

Okazało się, że takich ram może być kilka:

1. To może być odwołanie do wartości
2. Może być szukanie bliskości i przejście do mikroobserwacji
3. Można zastosować autoironię
4. Można też udramatyzować sytuację (wyobraź sobie, co będzie, kiedy nie będzie... - ale

to powinno być w miarę konkretne, nie abstrakcyjne)

O problemie Sądu Najwyższego opowiadamy teraz szukając bliskości: Twoja dziewczyna nie będzie miała prawa do legalnej aborcji. Sędzia odmawi jej pomocy , gdyż powoła się na klauzulę sumienia.

Druga grupa warsztatowa proponuje w tej samej sytuacji odwołać się do wartości – wolność jest krwioobiegami demokracji. Bez niej pewnego dnia może być wycięty (zamknięty) internet – tak jak wycinana była Puszcza Białowieska i sędziowie SN (to ważne dla pana Antka, informatyka).

O pytaniach prejudycjalnych do TSUE opowiadamy w postaci sceny z życia pokazującej, jak zmieni się życie konkretnej rodziny, jeśli nie będzie można skorzystać z pytania prejudycjalnego do TSUE

WNIOSEK 2: W ten sposób zaczęliśmy używać innych narzędzi niż na początku przychodziły do głowy

Po ćwiczeniach uczestnicy warsztatów mówili, że prawnikom łatwo ulec iluzji, że wszyscy myślą abstrakcyjnie, a prawo jest dla wszystkich wartością samą w sobie. Zwrócenie uwagi na potrzeby i możliwości, zastosowanie prostych kroków, bardzo skutecznie zmienia to wyobrażenie – mówili. To ćwiczenie pokazało też, jak podawać uzasadnienie wyroku tak, by uwzględnić perspektywę stron postępowania

WNIOSEK 3: Takie warsztaty są niezbędnym elementem edukacji profesjonalnej każdego prawnika.

WNIOSEK 4: Dobry przekaz opiera się na dwóch zasadach: UPORZĄDKUJ, a potem UDRAMATYZUJ



Moc jest w NAS. Podsumowanie II Kongresu Praw Obywatelskich

- Państwo tu przyszli nie po pomoc, ale po moc. Wszyscy mamy w sobie tę moc, tylko potrzebujemy instrukcji i wsparcia. Niech zatem ta moc będzie z Państwem – mówił RPO Adam Bodnar, podsumowując II Kongres Praw Obywatelskich.

Zapowiedział, że zrobi wszystko, aby w 6 i 7 grudnia 2019 r. odbył się III Kongres Praw Obywatelskich. – Natomiast, czy będzie IV Kongres, to zależy już od Państwa, bo za swego następcę nie mogę decydować – powiedział.

Były to dwa niezwykle intensywne dni obrad nad kondycją praw człowieka. Kongres stał się ważny dzięki Państwu, którzy w nim uczestniczyliście. Mamy prawo domagać się, aby prawa obywatelskie egzekwować i żeby istniały instytucje, które je gwarantują. Musimy przekonać do nich innych obywateli. Musimy też przekraczać podziały. Prawa są przede wszystkim dla słabszych i tego dotyczyły liczne panele. Prawa człowieka mają łączyć a nie dzielić. Wolne sądy muszą być sprawnymi sądami.

Zdaniem Rzecznika, za wcześnie jest, aby teraz przywołać wszystkie rekomendacje Kongresu. - Za miesiąc je ogłosimy. Będą kierowane pod adresem polityków, sędziów, wszystkich sprawujących władzę, w postaci raportów czy wystąpień generalnych. Obiecuję, że trafią do wszystkich środowisk decyzyjnych.

Podczas Kongresu padła ważna deklaracja wiceprezydenta stolicy Pawła Rabieja, aby w Warszawie przyjąć Kartę Praw Osób Dotkniętych Kryzysem Bezdomności.

Katarzyna Gardapkhadze, pierwsza Zastępczyni dyrektora ODIHR – Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE powiedziała: Jesteśmy dumni, że mogliśmy to przedsięwzięcie wspierać. Ten dwudniowy Kongres nauczył nas pokory. Ludzie siedzieli tu na podłodze, a debaty były tak ciekawe i dynamicznie – że zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego my, jako organizacja międzynarodowa nie możemy zrobić czegoś podobnego? Yes, we can,

Mówicie, że jesteśmy tu jak Reduta Ordona. Ale Reduta Ordona miała tylko sześć armat, a nas jest znacznie więcej. W czasie takich wydarzeń nabiera się woli działania – wiemy, co i jak dalej robić. Pokazuje nam to Biuro RPO. Sposób dialogu i uczenia się możemy przenieść do siebie. Na szczebel lokalny i międzynarodowy.

Yes, we can. Możemy



WIDZIMY SIĘ ZA ROK!

